

OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW ROLNICTWA

STENOGRAM

z trzeciego posiedzenia Podzespołu do Spraw Rolnictwa

w dniu 27 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inw. 46070

S T E N O G R A M

■ posiedzenia Podzespołu do spraw rolnictwa

z dnia 27 lutego 1989 r.

/Obradom przewodniczy Ob. Andrzej Stelmachowski/

Przewodniczący: Czy można? W takim razie rozpoczynam nasze kolejne obrady. Na wstępie Ślisz prosił o zabranie głosu w celu pewnego oświadczenia.

Ob. Józef Ślisz: 23 lutego zwróciłem się do marszałka Sejmu o zdjęcie z porządku dziennego obrad Sejmu uchwał o funduszu socjalnym i o ubezpieczeniach społecznych rolników.

Powodem mojej prośby było to, że sprawa funduszu socjalnego i ubezpieczeń były elementem rozmów przy "okrągłym stole" prowadzącym do porozumienia narodowego. Przegłosowanie przez Sejm podważana sensowność obrad przy "Okrągłym stole". Kilka dni temu uzyskaliśmy obietnicę legalizacji "Solidarności" rolników indywidualnych. Czy jednak w perspektywie ostatnich działań rządu, który używa Sejmu do podważania ustaleń przy "okrągłym stole" możemy uważać tę obietnicę za wiążącą kogokolwiek? Sytuacja wsi jest dramatyczna. Jesteśmy gotowi zrobić wszystko by przyjąć uzgodnienia ratujące wieś. Jednak wobec istotnych posunięć rządu proszę o udzielenie odpowiedzi na pytanie czy "okrągły stół" jest nadal miejscem przy, którym mogą zapasć uzgodnienia wiążące dla władzy? I jak strona koalicyjno-rządowa widzi rozwiązania problemu podstawowego w wyniku przyjęcia przez Sejm ustawy o funduszu socjalnym wsi? Prosiłbym o odpowiedź stronę rządową.

my/

Przewodniczący: Jeśli wolno, tę sprawę traktujemy jako szczególnie poważną z uwagi na to m.in. również na tryb w jakim ustawy zostały w piątek przegłosowane. Niektóre, ta jak w sprawie funduszu socjalnego nie przeszła nawet przez Radę Społeczno-Gospodarczą, a więc było pewne przyspieszenie. Poza tym cały pakiet został zgłoszony tak jak gdyby chodziło specjalnie o postawienie wobec faktów dokonanych. To nie jest sprawa naszego stolika lub innego ogólnogospodarczego, ale również jest sprawa owych, owej ustawy, która praktycznie zawiera nadzwyczajne ponowne upoważnienia dla rządu, cała ta sprawa wymaga jednak zasadniczego ustosunkowania się ze strony koalicyjno-rządowej.

Wobec tego jest propozycja taka my sobie wyjdziemy na pewien czas do sąsiedniego pokoju i prosiłbym o jednak rozważenie jakiegoś bardziej zasadniczego stanowiska. Chyba nie bo panowie muszą też uzgodnić między sobą. Także zrobmy trochę przerwy i państwo się zastanówcie liczymy na jakieś bardzo poważne ustosunkowanie się.

Ob. Stanisław Śliwiński: Oczywiście była taka propozycja żeby zdjąć z porządku obrad Sejmu te dwie ustawy. Rozmawiałem w międzyczasie z panem Mazowieckim, który do mnie zadzwonił w tej kwestii i objaśnił mi sprawę dlaczego te ustawy winny być w Sejmie normalnym trybem załatwione. Wydawało mi się, że przekonałem pana Mazowieckiego ponieważ on mówił w imieniu prof. Atelmachowskiego, którego nie było w kraju.

Mianowicie używałem argumentów następujących jeśli chodzi o fundusz socjalny. Jeśli go teraz odłożymy to prawdopodobnie znając tryb postępowania legislacyjnego to sprawa

w tym roku nie wejdzie do Sejmu, przynajmniej w tej kadencji. Historia funduszu socjalnego liczy prawie sobie 10 lat i nam zależało na tym żeby ten fundusz był w ogóle uchwalony i żeby zacząć mieć w ogóle pieniądze. Natomiast kłótnia czy też dyskusja, kto będzie rządził funduszem jest dyskusją wtórną. Bo najpierw trzeba mieć fundusz a potem żeby rządzić funduszem. Objąśniłem panu Mazowieckiemu, że nic nie stoi na przeszkodzie by z chwilą zarejestrowania innych związków rolniczych dokonać niewielkiej korekcyjnej zmiany w tym ustawodawstwie i taka zgoda ze strony rządowej była, bo to miałem wcześniej uzgodnione z wnioskodawcami i na to pan Mazowiecki powiada jeśli tak, to tutaj właściwie ja nie mam nic do dodania i może tak to iść. I dlatego mnie to dziwi, że tutaj takie stanowisko zajęła strona opozycyjna.

W każdym razie jeszcze raz powtarzam nic nie stoi na przeszkodzie by z chwilą rejestracji, z chwilą normalnego zaistnienia związków rolniczych w tym ustawodawstwie zarówno we wszystkich innych też tam chodziło też o niektóre kwestie ziemskie, opiniowania przez ciała społeczne różnych decyzji co do spaleń, co do obrotu gruntami w tym ustawodawstwie dopisze się po prostu udział taki, jaki mają inni również innych związków, które powstaną. I to jest to.

Teraz proszę bardzo co państwo o tym sądzą?

Ob. Stanisław Śliwiński: Proszę bardzo p. Pazura, wiceminister finansów.

Ob. Ryszard Pazura: Ponieważ uczestniczyłem w posiedzeniu Sejmu za szefa to tylko przypomnę, że wniosek taki był i to co kolega przewodniczący powiedział to marszałek Sejmu odpowiedział w ten sposób, że nie ma żadnych przeszkód po przyjęciu tych ustaw żeby czynić w nich zmiany jakie tylko będą potrzebne i ustalone przy tym stole. Tylko przypominam po prostu z Sejmu.

/głos z sali: nie słychać/

Ob. R. Pazura: Na sesji plenarnej.

Ob. Śliwiński: Proszę bardzo pan Adamczuk.

Ob. Tomasz Adamczuk: Myślę, wyjście na przeciw byłoby tutaj uzgodnienie stanowiska, które by mówiło o tym, że jednocześnie z rejestracją "Solidarności" wiejskiej będzie wejść również te zmiany, które do tych ustaw powinny wejść, tzn. oficjalnie chyba stół mógłby na ten temat zająć stanowisko, nie wiem, jak to po prostu zredagować, ale być może takie uzgodnienie by tu satysfakcjonowało drugą stronę. Nie wiem, taka jest propozycja.

Ob. St. Śliwiński: Czyli jeśli można. Rozumiem, że moglibyśmy... jeszcze dokończyć czego nie skończyłem poprzednio. Mianowicie poinformowałem pana Mazowieckiego, że stół rolniczy taki zapis do swoich ustaleń dokona. To o czym tu mówiłem. I to jego, jak mi się wydawało, wtedy w tej rozmowie telefonicznej usatysfakcjonowało i dlatego nie widzę tutaj potrzeby żebyśmy tutaj teraz zaczęli rzecz od nowa. Tym bardziej, że jest tu pewna nieścisłość. Prace nad tymi ustawami trwały już dłuższy okres czasu jeśli chodzi o noweliza-

oję ustawy o emeryturach rolniczych w skrócie mówiąc, sprawa ma chyba już 2-letnią historię co najmniej w komisjach sejmowych i pełno dyskusji i konsultacji itd, itd. także ta rzecz nie narodziła się w styczniu czy w lutym. Jak powiedziałem fundusz socjalny wsi jest dyskutowany od wielu lat, wnioskowany przez kółka rolnicze i nie tylko, ale głównie przez kółka, też był dyskutowany już intensywnie w Sejmie i poza Sejmem, gdzieś co najmniej od września roku ubiegłego już formalnie dyskutowany. Także myślę, że taki jeśli by nie było innych wniosków i propozycji to byśmy zaproponowali taki zapis w tych dwóch kwestiach, że z chwilą - to o czym mówiłem - kiedy będzie rejestracja oficjalna związków rolniczych innych niż istniejące bo mogą być jeszcze inne, nie jest powiedziane, że tylko "Solidarność" może być. To wtedy prośba czy propozycja nowelizacji tych ustaw wpisania wszystkich tych, którzy tam są przypisani do współdecydowania o dysponowaniu tymi funduszami.

Przepraszam bardzo, pan Iwaniec się zgłaszał.

Ob. Kazimierz Iwaniec: Mnie się wydaje, że nie można opóźniać normalnej pracy ani Sejmu, ani rządu to wszystko musi funkcjonować dlatego, że obrady stołu okrągłego i tych wszystkich podzespołów przyciągają się. Trudno powiedzieć kiedy np. nasz zespół zakończy prace. I od tego jakimi wynikami i od tego nie można uzależniać pracy Sejmu czy rządu. Jest wiele spraw do załatwienia i się dziwię, że Sejm przyjął szybkie tempo bo w zasadzie nam chodzi o to szybkie tempo żeby wszyscy przyjęli, dlatego nie możemy tego negocjować.

Dziękuję bardzo.

/głos z sali: nie słychać/

/głos z sali: ... my uzgadniamy przy tym stole pewne wspól-

ne stanowisko jednocześnie zapadają decyzje negujące te ustalenia, myślę, że tylko o to chodzi/.

Ob. St. Śliwiński: Tak, tak...

/głos z sali: ... z naszej strony była tu propozycja żeby te kwoty ewentualne do gestii samorządów lokalnych czy terytorialnych chyba.../

Ob. St. Śliwiński: Proszę pan Maksimiuk.

Ob. Janusz Maksimiuk: Najpierw mam takie pytanie żebyśmy wyjaśnili pewien zarzut czy to jest prawda, że były jakieś uchybienia natury formalnej, o której pan przewodniczący był uprzejmy mówić, że nie skonsultowano wcześniej z komisją. To trzeba by wyjaśnić po prostu. Bo ja nie wiem są tutaj koledzy posłowie i może by odpowiedzieli.

Dalej jest propozycja zapisać w ten sposób żeby się dogadać, że z chwilą zarejestrowania będziemy te dwie ustawy w jakiś sposób od nowa rozpatrywali. Mnie się wydaje, że w ogóle bez zapisu. Każda organizacja, która powstanie i założymy, że nie ma "okrągłego stołu" i nie powstaje żadna nowa organizacja to również wszystkie ustawy są na bieżąco w jakiś sposób nowelizowane. Przecież nie ma ustaw trwałych na lat 100...

Dażej moje pytanie w stosunku do tego zarzutu, który był tutaj postawiony Sejm coś robi, a stół... i to rozwała stół. No przecie[^] nigdzie stół nie jest ustytuowany prawnie ponad Sejmem. Powinien swoje funkcje chyba w tej chwili pełnić. Takie jest moje odczucie. Podkreślam, że mówię tutaj jako przedstawiciel kółek rolniczych i jestem chociażby z tego względu również zainteresowany żeby ta ustawa weszła, bo co my tym robimy jeżeli byśmy ją zablokowali. Przecież te pieniądze na wsi są potrzebne. Sprawa po rejestracji innych organizacji związkowych na pewno trzeba do tego podejść od nowa, jak fundusz dzielić. I wydaje mi się również słuszny... wątpliwość kolegi, który przede mną głos zabierał, że punktem spornym być może jest 15 proc. funduszu, ale to nie jest żadna dyspozycja tych pieniędzy na cele związku, jest suma pieniędzy jaką organizacja, która w tej chwili jest upoważniona w obecnym umocowaniu prawnym do reprezentowania, może dysponować z przeznaczeniem na te cele socjalne na szczeblu centralnym. Wydaje mi się, że jeżeli dojdzie do zarejestrowania i tak powinniśmy tą sprawę przedstawić do zarejestrowania innych organizacji społeczno-zawodowych wielu, te organizacje będą miały prawo dzielić. Tylko chciałbym spojrzeć tu na to w ten sposób, że jeżeli by się czytało i to myślę, że to trzeba kolegom powiedzieć, jeżeli by się czytało w tej chwili z tym dysponowaniem 15 proc. być może po wprowadzeniu nowych organizacji w życie 15 proc. by było podzielone na trzy organizacje. A w tej chwili jako rolnicy musimy spojrzeć na to, także zyskujemy tą przewagę, że 15 proc. zostaje w dyspozycji jednej organizacji, a druga i trzecia uzyska nowe pieniądze, jak gdyby z budżetu rad narodowych, które tam są przez-

naczone. Jest tu cała kampania o przyszłość tych pieniędzy żeby zostały w dyspozycji raczej rolnictwa a nie rad narodowych, tak jak było pierwotnie. I ja nie wiem czy my musimy tutaj rozmawiać na takiej zasadzie żeby zadowolić, przede wszystkim wyjaśnijmy sobie czy te zarzuty są słuszne, czy one mają rację bytu. Mnie się wydaje, że absolutnie, bo logika w zatrzymaniu ustawy, jaka? Rok czasu, dalej nie ma tych pieniędzy, o które się wieś dobija od lat. I to trzeba sobie wprost powiedzieć. Jeżeli koledzy chcą, ja jestem skłonny spytać chcecie, proszę bardzo. Wnoście o zablokowanie, ja będę na wsi mówił dlaczego jeszcze rok tego funduszu niema. Bo to chyba jest nieuzasadnione takie stawianie sprawy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Pan Przygodzki.

Ob. Henryk Przygodzki: Ja myślę, że musimy przede wszystkim wydobyć to co jest niesporne i co jest oczywiste dla obu stron w naszym zespole. Mianowicie chyba obie strony nie będą negowały idei samego funduszu. Dla mnie to jest oczywiste.

Druga sprawa, która powinna być też przyjęta ze zrozumieniem czy wiarygodnie to to, że kosmetyka, jak to sam przewodniczący Śliwiński mówił, tej ustawy jest możliwa, ale dziś póki jeszcze "Solidarność"wiejska nie posiada statusu prawnego zapis, jakiego dokonał Sejm i treść jaką ostatecznie przyjęła ta ustawa jest chyba logiczny. Logiczna.

Następnie wydaje mi się, że wdrożenie tej ustawy, tak jak tu już powiedział przedmówca otwiera rachunek, daje pieniądze na realizacji określonych celów. Wydaje mi się również, że bezsporną sprawą jest to co stanowi zarzut drugiej

strony, że cały ten blok ustaw rolniczych nie był konsultowany, nie przeszedł tego trybu społecznego udziału w tworzeniu prawa. Ten zarzut jest do uchylenia, bo wszystkie cztery piątkowe ustawy odnoszące się do rolnictwa i wsi, była przedmiotem rozważań zarówno w Radzie Społeczno-Gospodarczej, wypowiedziały się zespoły doradców sejmowych, wypowiedziały się organizacje społeczne, a poza tym nie robiły... jednak te ustawy były robione przez kilka komisji. W przypadku funduszu socjalnego wsi, była ta równo komisja prac ustawodawczych, jak i komisja, która zajmuje się tematyką socjalną i wreszcie komisja rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej. Jeśli uwzględnić to wszystko co jest doświadczeniem poselskim i to co jest opinią tych spółów poza sejmowych to rozwiązania tam zastosowane plus to co wszystko jest doświadczeniem społecznym to co było wcześniejszym wnioskowaniem środowisk wiejskich to wszystko zostało chyba w tych ustawach uwzględnione. Nie chyba ale na pewno. Wcale nie tak łatwo i wcale nie tak bezmyślnie te akty weszły na porządek dzienny piątkowego posiedzenia, i posłowie jednoznacznie odnieśli się do tego co było wnioskiem w kwestii zdjęcia ich z porządku dziennego. Zresztą był on zgłoszony za pośrednictwem posła Bendera i Sejm przesądził sprawę. Przesądził sprawę w ten sposób. że przyjął proponowany wcześniej porządek dzienny obrad. To tyle...

Ob. St. Śliwiński: Pan Siarkiewicz.

Ob. Kazimierz Siarkiewicz: Proszę państwa Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej według Konstytucji jest suwerennym w tworzeniu prawa. Tylko Sejm tworzy prawo. Nasz

zespół a także... nasz podzespół, a także i inne podszespoły który pracują nie są kompetentne do podważania aktów prawnych, które Sejm uchwali, tym bardziej procedury.

Procedura była prawidłowa bowiem ustawa została uchwalona na sesji plenarnej, przeszła przez komisje. To, że nie była na zespole czy na kadzie Konsultacyjnej nie ma znaczenia, bowiem niewszystkie ustawy muszą przechodzić przez te organa.

Poza tym te organy są organami opiniodawczo-doradczymi i opinia ich może być wzięta pod uwagę, może i być nie wzięta.

A więc to stanowisko, że my mamy wyrazić rzekomo jakieś wotum nie ufoności do Sejmu, który uchwalił ustawę - moim zdaniem - jest nie do przyjęcia. Faktem jest, że ustawa została uchwalona. Wejdzie ona w życie z dniem ogłoszenia. Powstaje jednak inne pytanie skoro obraduje prezydium naradowe powiedzmy podzespół rolnictwa, któremu z części przynajmniej członków nie są obojętne rozwiązania zawarte w ustawie jednej czy drugiej procedura. Można nowelizować czy zmieniać ustawy, które wczoraj uchwalone i te które 30 lat temu uchwalone. Tym bardziej jeżeli marszałek Sejmu, jak oświadczył min. Pazura, na sesji powiedział, że może być dokonana zmiana tej ustawy, to znaczy, że jeżeli będą argumenty za tym żeby ją zmienić to w czasie krótkim można zmienić, w dłuższym lub w ogóle nie zmieniać. Zależy od argumentów.

Jeżeli część naszego podstolika uważa, że rozwiązania zawarte są nieprawidłowe - moim zdaniem - nie ma przeszkód

ażeby taki postulat zawrzeć, że ta ustawa wymaga nowelizacji, a może i nawet pilnej nowelizacji. Nie wiem. Ale co do tego czy one prawidłowe uchwalone czy one obowiązują to nie ma żadnej wątpliwości.

Wreszcie sprawa może nie tylko jurydyczna. Skoro jest organ w tym państwie, który ostatecznie decyduje o tychle ustawach to trzeba uszanować to. Nie można przecież nieformalnymi czy formalnymi zespołami działając podważać tego. Gdzieś musi być koniec, przecież nie można krytykować wszystkich i wszystkiego. I czyni ze wszystkich czy ze wszystkiego niekompetentnymi.

Uchwalona ustawa i ona obowiązuje jeżeli zostanie ogłoszona.

Dziękuję.

Ob. Zygmunt Zasoń: Ja chciałem powiedzieć, że my powinniśmy szukać jakiegoś wyjścia pozytywnego a nie wykazywanie, że nie mają racji zgłaszając te obiekcje. Otóż z ignorancją władzy spotykaliśmy się dotąd bardzo często. To co podnosi strona przeciwna, że nie chcą słuchać ustaleń już na tym posiedzeniu dokonanych to także jest prawda. Przecież Sejm jako suweren może nadal uchwalać ustawę o kierowniczej roli partii chociaż wszyscy to kwestionują. Może. Ale przecież na ten temat trwa dyskusja. Dlatego ja uważam, że powinniśmy zaproponować, że rzeczywiście źle się stało, że nie zostało w tej uchwale uzgodnione to co już zostało 17 czy któregoś dnia tu podjęte, że nastąpi legalizacja Związku Zawodowego Rolników "Solidarność". Tośmy podjęli. Dlatego też można było w tej ustawie zmienić i powiedzieć, że będą

dysponowały związki rolników, a nie związek kółek i organizacji rolniczych. A jeśli tak to powiedzmy nastąpiła rzeczywistoście pomyłka. Zbyt daleko poszliśmy. Wrócimy na pewno wystąpimy o nowelizację tej ustawy. Bo rzeczywistoście my nie możemy stwarzać takiej sytuacji, że nie słyszymy tego co się na tej sali dzieje.

Tak nie można przecież mówić. Przepraszam bardzo.

Ob. Adam Stadnik: Jeżeli można. Długo trwała dyskusja w sejmowych komisjach na tematy, które mój przedmówca poruszał i stanowisko ^z zajęliśmy jednoznaczne, że ustawy możemy tworzyć w oparciu o prawo, jakie obowiązuje w danym dniu, a nie o perspektywiczne prawo, które będzie. I komisje widziały taką potrzebę nowelizacji z chwilą stworzenia ustawowych szans i możliwości rejestracji innych związków. A więc nie to nie zamknęło, a uchwalenie tych ustaw i prace związane z przygotowaniem wychodziły mocno na przeciw temu czego wieś oczekiwała. Nie mamy wątpliwości w którymkolwiek paragrafie nowelizacji ustawy o systemie emerytalnym, że nie są uwzględnione postulaty rolników indywidualnych. Przecież wyczekiwanie z tym problemem to było bardzo z niekorzyścią dla wsi.

Jest realna szansa jeżeli zmieni się stan i będą zarejestrowane inne związki zawodowe żeby wprowadzić tą małą poprawkę.

Ob. St. Śliwiński: Dziękuję bardzo. Jeżeli można konkludować żeby nie przeciągać sprawy. Czy możemy stanowisko, które przez chwilę pan Stadnik zaprezentował uznać za stanowisko zespołu? Oczywiście z wyjaśnieniami jeżeli koledzy wrócą tu na salę, poprosimy i oczywiście z uzupełnieniami, które zgłoszą zarówno projektodawcy, jak i tutaj ja jeśli pozwolicie, jako współrzewodniczący.

min. Wiesław Młynarczyk: „Ja uważam, że większość wypowiedzi poparła to stanowisko, ja mam tylko propozycję uzupełniającą żeby te objaśnienie zaprezentować...”

Jeżeli chodzi o odpowiedź dlaczego Sejm podjął, i że nie koliduje to w żadnym wypadku z naszymi ustaleniami. Bo wiem jej efekt może być w każdej chwili do modyfikacji prawa niekoniecznie szczegółowe w tym zakresie wiązane.

Ob. St. Śliwiński: Zgoda na takie podejście do sprawy? Dobrze to rozumiem, że możemy poprosić, że jesteśmy gotowi.

/głosy z sali: nie słychać/

Ob. St. Śliwiński: Jeżeli można kolego Stadnik, chodzi o to, że w emerytalnej ustawie bo wiadomo sprawa jest o tyle jasna, że wszystkich postulatów i wniosków rolników ustawa o emeryturach rolników nie uwzględniła z wiadomych powodów i znowu możemy czekać, proszę bardzo jest to prowizorium. Wiadomo przy powszechnej nowelizacji ustawy o powszechnym ubezpieczeniu w ogóle w kraju będziemy myśleć tutaj, nowa jakość w tym zakresie, ale czekają według metody albo wszystko albo nic to byśmy mieli tą ułomną ustawę dalej w praktyce stosowaną.

/głos z sali: nie słychać/

Ob. Jan Traczyk: Jeżeli państwo pozwolą ja dla wzmocnienia argumentacji zmiany ustawy ubezpieczeń. Otóż chcę powiedzieć jest w przygotowaniu rządowy projekt zmiany generalnej systemu ubezpieczeń, który dyskutuje całe społeczeństwo. Tam jest także taki zapis generalny, że wszystkie systemy ubezpieczeń w kraju będą indestracyjnie związane z powszechnym systemem. Także i właśnie w rolnictwie. My nad

tym pracujemy. I od 91 r. wejdzie nowy system ubezpieczeń. W związku z tym to nas tylko przybliży do tego nowego, a nie cofa.

/strona opozycyjno- "Solidarnośćciowa" wróciła na salę obrad/

Ob. Stanisław Śliwiński: Czy możemy zacząć.

tutaj oddamy może głos panu Stadnikowi przewodniczącemu sejmowej komisji rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej żeby w tych kwestiach podniesionych państwa zabrał głos.

Ob. Adam Stadnik: Skąd się wzięła koncepcja zmiany ustaw i wprowadzenie ustawy socjalnej. Posłowie IX kadencji, może trochę inaczej niż poprzednio mają bardzo liczne i częste kontakty ze swymi wyborcami. Liczne spotkania poselskie w terenie, dyżury poselskie, do Sejmu i sejmowej komisji rolnictwa pisze bardzo wielu ludzi, którzy mają pretensje do obowiązujących ustaw i wiele spraw zgłaszanych przez rolników dotyczyło pilnej potrzeby nowelizacji ustawy o systemie emerytalnym. I główne sprawy, które rolnicy podnosili dotyczyły formy zbytu gospodarstwa. Nie godzono się z tym, że tylko przekazanie, niemożliwość sprzedania, próbowano do innych zawodów, że żaden rzemieślnik który otrzymuje emeryturę nie musi swojego warsztatu sprzedać, że to jest bardzo krzywdzące dla rolników.

Następna sprawa mieli pretensje rolnicy do sprawy podwójnego ubezpieczenia. Chłopo-robotnicy, którzy ubezpieczeni byli w zakładzie pracy musieli równolegle płacić składkę emerytalną.

Mieli rolnicy dalej pretensje o wiek, w którym mogą przekazywać gospodarstwo. Było wiele innych jeszcze postu-

latów, ale te można było w tym układzie gospodarczym, jaki jest teraz zaproponować w nowelizowanej ustawie o systemie emerytalnym.

Trzy komisje, które się tymi sprawami zajmowały, komisja polityki socjalnej, prac ustawodawczych - mówi^ę oczywiście w skrócie - komisja rolnictwa wnikliwie rozpatrzyły wszystkie argumenty za i przeciw, wykorzystano opinie szerokie gremiów doradczych Sejmu i osób zainteresowanych, które pisały do nas, instytucje, które pisały w wyniku tych rozmów wyłonili^{śmy} podkomisję składającą się z posłów tych trzech komisji, którzy stosunkowo ustosunkowali się do poszczególnych sformułowań znowelizowanej ustawy i zaproponowały takie rozwiązanie, które zostało przyjęte przez komisję. A więc bardzo bym prosił żeby nie podejrzewać, iż ustawa ta, próba nowelizacji ustawy była wybiegiem przeciwko czemuś. Absolutnie. Było to spełnienie oczekiwań rolników i mamy uważam w tym względzie chyba czyste sumienie, że w możliwych warunkach te oczekiwania spełniamy. Mają na uwadze jeszcze fakt, że generalne rozwiązania dotyczące systemów emerytalnych w kraju będą rozwiązane w roku 91. A więc kwestia czy czekać jeszcze żeby ludzie dalej narzekali do 91 r. czy próbować już teraz rozwiązywać sprawy, które mogą być rozwiązane, wybrali^{śmy} tą alternatywę.

Jeżeli chodzi o fundusz socjalny wsi, podobnie wątpliwości nie miał nikt, że taki fundusz powinien na wsi powstać. Tylko kwestia dysponowania tymi funduszami. Przyjęliśmy taką zasadę. Ponieważ łapiemy się bardzo często w Sejmie na tym, że niedawno podjęte ustawy trzeba nowelizować. A no tak. Bo takie tempo życia i takie tempo przemian. że nie ma ustaw

na wieki wieków tylko żyć weryfikuje. I w tym zapisie o dysponowaniu pierwsza propozycja kółek rolniczych - mówię również w skrócie - była taka żeby na szczeblu gminnym tym fundusze. dysponowały kółka rolnicze. Jednak mają na uwadze potrzebę umocnienia rad narodowych, dokonano zapisu o tym, że o sposobie gospodarowania tym funduszem decyduje dana rada narodowa po zaciągnięciu opinii organizacji kółek rolniczych. Mamy świadomość, że wysokość tego funduszu nie jest wystarczająca do potrzeb. I rozdzielenie tylko na poszczególne gminy nie załatwiłoby wielu spraw. I stąd koncepcja i potrzeba utworzenia funduszu centralnego, który wspierałby rozwiązania o zasięgu szerszym, ponad gminnym.

Również wątpliwości były co do tego kto ma nim dysponować. Ale według obecnego stanu prawnego jest jedna organizacja Krajowy Związek Rolników Kółek i Organizacji Rolniczej, która jest reprezentantem rolników. I w dyskusji wyszły sprawy, że z chwilą zarejestrowania innego związku można i należałoby dokonać nowelizacji upoważniającej do dysponowania przez tych, którzy rolników reprezentowali. Na dzień dzisiejszy nikt chyba nie potrafi powiedzieć, ile tych organizacji będzie. I jakie one będą. Wobec tego przyjęliśmy te rozwiązania, które były zgodne ze stanem prawnym na dzień ich przyjęcia.

Dziękuję.

Ob. A. Stelmachowski: Nie sposób nie zauważyć dwóch spraw. Po pierwsze ustawa o ubezpieczeniu rolników indywidualnych i ich rodzin, tak jak ona w tej chwili wy-

gląda również po uchwale piątkowej pozostaje w głębokiej sprzeczności systemowej z propozycjami, gdzie zostały na tym stole złożone. W szczególności jeżeli ma nastąpić urynkwienie to przecież nie można utrzymać dotychczasowego systemu w którym wysokość emerytury jest uzależniona od ilości produktów sprzedanych jednostkom gospodarki uspołecznionej.

Po wtóre obecny system ~~nie~~ rozrywa całkowicie więź pomiędzy składką, a emeryturą. Już tylko te dwa momenty wskazują, że nie jest to system idealny. Nie negując pewnych pozytywów, jakie nowelizacja wprowadza. No wolno mi wyrazić zdziwienie, że niecierpliwość powstaje tu aż tak wielka, że nie można zaczekać jeszcze dwóch tygodni na rezultat obrad naszego stołu. Co się tyczy drugiej ustawy, dotyczącej funduszu socjalnego wsi, No, nie sposób również...

No, nie sposób również nie wyrazić zdziwienia i co więcej podejrzania, że pośpiech został tutaj wywołany celowo żeby stworzyć fakty dokonane drażniące w najwyższym stopniu. Jeżeli mogliście panowie wysłuchać opinii tylu gremiów, o których pan poseł wspominał to nie mogliście zaczekać jeszcze na opinię "okrągłego stołu", który jest przecież jakimś wydarzeniem. Także mamy tu do czynienia z głębokim pęknięciem zaufania, któreście panowie spowodowali.

Dlatego muszę powiedzieć, że budzi to nasz bardzo głęboki niepokój i źle wróży dalszym naszym obradom i ich wynikiem. Jeżeli w takiej atmosferze będziemy te sprawy prowadzili

To tyle co ze swej strony chciałbym powiedzieć.

Ob. St. Śliwiński: Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Ja tu mówiłem, jak państwa nie było mianowicie o tym, że przeprowadziłem rozmowę z panem Mazowieckim i sądziłem żeśmy się wzajemnie przekonali, co prawda telefoniczną rozmowę. Mianowicie jeśli idzie o fundusz socjalny.

Sprawa toczy, jak powiadam lat prawie 10, ze skutkami wiadomymi co raczej funduszu nie było.

Jest propozycja nie wnikając w szczegóły i w historii następująca. Zarówno co do jednej, jak i do drugiej kwestii przyjąć zapis, który zarysował zresztą marszałek Sejmu, na posiedzeniu plenarnym Sejmu, że z chwilą normalnego, rozpoczęcia normalnej działalności przez inne związki rolników niż istniejące dokona się odpowiednich nowelizacji. Odpowiedniej nowelizacji o funduszu socjalnym.

Natomiast jeśli idzie o uzależnienie wysokości emerytur rolniczych od wysokości sprzedaży produktów rolnych do uspołecznionych punktów skupu z chwilą przyjęcia przez rząd

sądzę, że również za naszą sugestą rynkowego potraktowania gospodarki żywnościowej dokona się podobnych zabiegów w tej ustawie jeśli chodzi o ten... o tę kwestię.

Dlaczego Sejm, nie choć tu wyręczać Sejmu, jest suwerenny i ma prawo podejmować decyzje, jakie mu są konstytucyjnie przypisane. Pośpiech... tu powstało takie wrażenie. Otóż nie wiem, jak nasza argumentacja rozwija te wątpliwości, ale chcę przypomnieć, że dyskutowano o tym długo i argument jest następujący. Gdyby z uwagi na napięty kalendarz sejmowy etc., etc. i różne inne kwestie odłożyć sprawę gromadzenia funduszu na cele socjalne wsi no to rok najprawdopodobnie bieżący byłby dla tego celu stracony. A tu chodzi o pieniądze, które byłyby już gromadzone, a póki co ja myślę, że pierwsze fundusze będą nie wiem, gdzieś w końcu III kwartału, bo to będzie narastająco gromadzone i wszyscy, którzy są i będą ustawowo upoważnieni będą mieli czym dysponować.

Krótko mówiąc idzie o to żeby ten fundusz w ogóle był. Natomiast mówię jeszcze raz możemy tutaj zgodnie u zapowiedzi i marszałka i przedstawicieli rządu, wnioskodawców dokonać ustalenia, które będzie wiążące sądzę dla zarówno strony wnioskującej, jak i dla tych, którzy będą podejmować inicjatywę mowelizacyjną na gruncie sejmowym.

Przewodniczący: Dziękuję. Pan Balasz proszę.

Ob. Artur Balasz: Choć powiedzieć, że przede wszystkim tryb wprowadzenia tych wszystkich ustaw jest po prostu dla nas nie do przyjęcia. I nawet wyjaśnienia te które dzisiaj padły są w jawnej sprzeczności z faktami. Ponieważ tak jak pan poseł powiedział, jeżeli prace nad ustawą o funduszu socjalnym wsi trwały 8 lat to dziwnym mi się wydaje, że w

ciągu tych 8 lat nie zdążono jej przekazać do konsultacji Radzie Gospodarczej. A taki wymóg istnieje, także to jednak świadczy o tym, że to nie całkiem tak było.

Poza tym w świetle tej ustawy i wyjaśnić do niej i trybu gromadzenia tego funduszu mówi się wyraźnie, że pieniądze na fundusz będą oprowadzane kwartalnie. A więc pierwsze pieniądze będą mogły być dopiero odprowadzone prawdopodobnie pod koniec kwietnia. Zupełnie nie zawadziłoby jeżeli ta ustawa czy projekt tej ustawy znalazłby się na stoliku rolniczym, i gdybyśmy wymienili swoje poglądy na ten temat. Poza tym myślę, że w ogóle w czasie obrad "okrągłego stołu" decyzje, które stają w poprzek pluralizmu związkowemu są decyzjami nie w duchu obrad tego stołu i szkodzą temu stolowi i to trzeba sobie jasno powiedzieć.

I muszę przyznać, że mnie - nie wiem jak kolegów - argumentacja za nie przekonywuje. Ten cały pakiet ustaw po prostu był oddany w trybie przyspieszonym, pilnym bez żadnej konsultacji wiedząc, że stół rolniczy obraduje, że moglibyśmy swoje zdanie na ten temat wypowiedzieć i jest to po prostu... stawia pod znakiem zapytania rzeczywistość... Jeżeli mamy rozmawiać i ustalać o kolwiek natomiast decyzje w tych sprawach mają odwrotne. To naprawdę szkoda naszego czasu. I tylko tyle na marginesie mam do powiedzenia.

Przewodniczący: Pan Przygodzki.

Ob. Henryk Przygodzki: Do pana prof. Stelmachowskiego chciałbym powiedzieć, że rozwiązanie zastosowane w ustawie emerytalnej jest tego rodzaju i treści, że wielkość czy wartość sprzedanych produktów rolnych nie stanowi o wymiarze emerytury, czy renty rolniczej. Natomiast stanowi, jest to

też tylko doraźne tymczasowe rozwiązanie o wielkości dodatku, który będzie serwowany czy dłączany do tego świadczenia emerytalnego czy rentowego. To była by ta sprawa.

■ zarzut mojego bezpośredniego przedmówcy, że Sejm albo dał się wmanipulować albo sam jest autorem tego ~~dnx~~ rodzaju poczynań w kwestii tych ustaw rolniczych. Ja nie tylko powodowany lojalnością, ale znajomością nieledwież szczegółów bo przynajmniej w przedmiocie jednej ustawy dotyczącej sprzedaży państwowych nieruchomości rolnik ozuje się więcej niż przeciętnie odpowiedzialny bo nawet miałem przyjemność czy obowiązek sprawozdawać Sejmowi, jak się rzecz ma.

Choć powiedzieć, że ta ustawa, o której mówiłem przed chwilą funkcjonowała już lat 30 i stanowiła ^{to/} stare rozwiązanie prawne, stanowiła wyraźny hamulec w zagospodarowywaniu zasobów tego funduszu, a nowe rozwiązania poza ich istic demokratycznym charakterem - wnoszą jeszcze szereg uproszczeń - które na pewno będą z korzyścią dla wszystkich zainteresowanych w przedmiocie nabycia ziemi i uaktywnienia tych wszystkich składników, jakie są zawarte w skrócie Państwowy Fundusz Ziemi. Przy ustawie o funduszu socjalnym poza tym co już powiedział przewodniczący komisji rolnictwa, sejmowej komisji rolnictwa, kol. Stadnik, warto by jeszcze wyłowić te wszystkie momenty, które chyba łączą obie strony stołu, a przynajmniej mamy tu jakiś konsensus. Myślę, że sama idea funduszu socjalnego jest nam nieobca i za nią się opowiadamy, bo warto byłoby mieć te pieniądze. Będą to pieniądze nie oszukujmy się z kieszeni konsumenta, chciałoby się przynajmniej tą stroną, która mieszka poza miastem, chciałaby tą wielkość funduszu pomnożyć o tyle o ile, ale trzeba zachować określoną rów-

nową w poglądach i w tym samym w rozwiązaniach już o charakterze czysto finansowym. Te 0,5 proc. od sprzedanych produktów rolnych będzie odpisem z tego wszystkiego co posiadają właśnie konsumenci.

Myślę również, że uruchomienie tego rachunku na rzecz rzeźni z dniem dzisiejszym, aczkolwiek dla panów z tamtej strony stołu ma swoistą wymowę, ale myślę, że jeśli to się dzieje już to ma to - czy będzie miało - to pozytywny skutek. Przy deklaracji zarówno marszałka, jak i myślę naszym wnioskiem o tym charakterze, że żeby dokonać zmiany w momencie, gdy związek "Solidarność" uzyska status prawny też nas powinno godzić a nie różnić. I chyba z tym akcentem czy z tą nadzieją chciałbym zakończyć tą swoją wypowiedź.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję, pan Janowski.

Ob. Gaźiel Janowski: Przewodniczący naszego związku pytał ogólnie też o atmosferę tego stołu, jego roli i znaczenie i wydaje mi się, że panowie tylko dyskutujecie ustawę o funduszu socjalnym. Tam zostały również inne ustawy przyjęte choćby o ustawie o wymianie i scaleniach

ustawa o wymianie i scaleniach. Nie muszę państwu mówić, jak ważna jest to ustawa dla wsi, dla rolników i dla kształtu polskiego rolnictwa. wiele, wiele lat była ona przygotowywana i wyobraźcie sobie, że gdyby była tutaj poświadczona niejaka zgodna opinia tego stożku rolniczego na rzecz tej ustawy, jak, powiedziałbym, łatwiej byłoby właśnie te scalenia, te wymiany, komasację przeprowadzać. My byśmy, jako strona społeczna stali za tym również. A przyjęcie tej ustawy w takim trybie, jak to miało miejsce, podważa już niejako od samego początku wiarygodność tej ustawy i intencje władzy, tym bardziej, że strona rządowa, strona państwowa uzyskuje tam pewną inicjatywę taką dalej idącą niż nieraz wymaga tego typu ustawa.

Stąd to jeszcze jeden przykład, że niestety, ten stół nabiera coraz więcej kantów.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pan Maksymiuk

Ob. Janusz Maksymiuk: W imieniu tutaj kolegi i koleżanki chciałbym złożyć oczywiście takie oświadczenie, które ma wymiar oświadczenia Krajowego Związku.

Otóż żeśmy sobie to tak spisali i pozwolę sobie to przeczytać.

W imieniu Krajowego Związku, Kółek i Organizacji Rolniczych pragniemy oświadczyć, że ustawy o funduszu socjalnym wsi i zaopatrzeniu emerytalnym nie w pełni, a tylko częściowo spełniają oczekiwania rolników i wnioski naszej organizacji. wobec tego z dniem wejścia w życie obu ustaw Związek przygotowuje propozycje nowych rozwiązań, o których wprowadzenie będzie zabiegał, podobnie jak miało to miejsce

z chwilą ogłoszenia ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym rolników, która funkcjonuje dotychczas. Związek będzie wspierał działania wszystkich organizacji, których celem będzie korzystniejsze rozwiązanie... będą korzystniejsze rozwiązania w kwestii tych dwóch ustaw, jak i wielu innych w oparciu o które funkcjonuje obecnie rolnictwo. wady dotychczasowych rozwiązań są ewidentne. Jednak ich niedoskonałość nie może być przyczyną hamowania postępu, nawet w proponowanym wymiarze.

I poza oświadczeniem pragnę również podzielić się refleksją na temat obrad naszego stolika rolniczego. Do dnia dzisiejszego, a mieliśmy już dwa posiedzenia, i uczestniczyłem w zespole roboczym, nigdy nie uzurpowaliśmy sobie prawa do formułowania przyszłych rozwiązań prawnych. Intencją tego stolika - było bynajmniej moje takie odczucie i mam nadzieję, że część kolegów podzieli to odczucie - było stworzenie klimatu politycznego do tego, żeby w przyszłości ustawy mogły być i różne rozwiązania przygotowywane w oparciu o tą społeczną opinię. Nigdy do tej pory, zarówno w kwestii pluralizmu, zarówno w kwestii urynkowienia nie przygotował nikt projektu ustawy. Tak też myślę, że rozmowa dzisiaj na temat, jak ustawa powinna wyglądać, tak by nam zawęziła rozmowy, żebyśmy chyba musieli rozmawiać co najmniej jeszcze z 15 razy. Jeżeli taka wola będzie kolegów, ja oczywiście, skoro zostałem wytypowany, się do tego podporządkuję. Ale uważam, że proponowanie rozwiązań ustawowych, rozporządzeniowych i aktów prawnych nie miałoby sensu przy tym stole, skoro funkcjonują inne organa do tego upoważ-

nione. Chyba, że przyjmijemy taką metodę działania. Ale do tej pory tej metody nie było.

Dziękuję.

Przewodniczący: Pan Baumgart - proszę.

Ob. Piotr Baumgart: W wypowiedzi pana Stadnicka słyszeliśmy, iż świadomość istnienia już i możliwość powstawania nowych organizacji na wsi jest. I jest ona dodatkowym obciążeniem inicjatora przepuszczenia tych ustaw przez Sejm teraz, ponieważ daje jednej, niezbyt sprawdzonej dla sprawy wsi, organizacji w dyspozycję 15 proc. funduszu socjalnego, a więc dodatkowe możliwości przewagi ekonomicznej.

Chcę powiedzieć w ~~zsk~~ odniesieniu do ostatniej wypowiedzi pana Maksymiuka, że gdybyśmy my byli tak bardzo szczęśliwi i zadowoleni z funkcjonowania tych organów, o których pan raczył wspomnieć, to nie miałyby miejsca w ogóle "okrągły stół" więc powoływanie się na to, że oni mają pewne zakresy i coś tam robią jest tutaj bardzo kiepskim argumentem.

wyda mi się, że ten stół jest po to, żeby właśnie to, czego nie zrobiono przez te czterdzieści parę lat, w jakiś sposób zmienić i na nowe tory skierować. Nie mam oczywiście żadnych, ja również tutaj, ambicji żebyśmy my zastępowali cokolwiek, ale ten stół ma pewien pakiet spraw do załatwienia, ma zawrzeć jakąś nową umowę, jakiś consensus w wielu sprawach, m.in. rolniczych. I teraz jak gdyby odwoływanie się do Sejmu, do organów w tym tak bardzo trudnym momencie dla wsi - przecież nie muszą chyba nikogo tu z obecnych przekonywać o tym, na co oczekuje wieś. Zamiast wieści od stołu, które coś tam malutkiego na dzień dzisiejszy za-

łatwiły pozytywnie, dowiaduje się chłop na wsi, że Sejm tą starą dotychczas, złą drogą zafiksował dla wsi nowe jakieś tam naty karbowe. Bo tak trzeba to przyjąć. Nowe wymiary tej opłaty ubezpieczeniowej, nowy podatek, wreszcie podział tego socjalnego funduszu. To przecież kochani, wczoraj na zjeździe woj. warszawskiego rolników z "Solidarności" te sprawy były omawiane. I myśmy się musieli rumienić, że jesteśmy przy "okrągłym stole". Bo jednocześnie jesteśmy przy "okrągłym stole" a za naszymi plecami w taki perfidny sposób się załatwia te rzeczy, nie konsultując. A przecież tu było miejsce na ten temat. Bez oczywiście wyrokowania, tak jak tu pan Maksymiuk powiedział, ale pewna opinia powinna jednak stąd w tych sprawach iść. Ja naprawdę nie wiem. Tu koledzy zadecydują, jaka powinna być w tej chwili nasza postawa w odniesieniu do tego, ponieważ wiarygodność drugiej strony została, tak jak pan profesor przewodniczący powiedział, jest ogromne w tej chwili pęknięcie tego zaufania, które my tu nieliczni mamy.

Bo chcę państwu powiedzieć, że nie ma po naszej stronie jedności co do "okrągłego stołu". Chyba jesteśmy wszyscy świadomi, podobnie jak po stronie koalicji rządowej. wczoraj był jeden non stop atak na nas, co my tam robimy, jeżeli tak się traktuje sprawę chłopską. dziękuję.

Przewodniczący: Pan minister Młynarczyk prosi.

Minister Wiesław Młynarczyk: szanowni Państwo!

Ja myślę, że najważniejsze, abyśmy wyciągnęli wnioski z tych postulatów, które stawiamy. Zebraliśmy się przy "okrągłym stole" po to, aby m.in. znaleźć rozwiązania prawne obiektywizujące rzeczywistość, albo obiektywnie pozwalające rozwiązywać w najlepszy sposób wszystko to, co w gospodarce narodowej, w państwie jest do rozwiązania, z oduczeniem woluntaryzmu.

Natomiast w wielu przypadkach, mając to jako myśl przewodnią przed nami, stwierdzamy, ale my, ale my... Odrzucimy to i naprawdę podejźmy do tego z punktu widzenia rzeczowego.

Jest pytanie - są sprawy załatwione, czy je dalej modyfikować? Padło pytanie, jak nasza opinia? Ja jako uczestnik uważam, że mamy pełne szanse, aby każda opinia nasza została wykorzystana, niezależnie od tego, jaki stan prawny istnieje na dzisiaj. I wtedy na to sobie odpowiadajmy kolejno. I nie tylko w tych sprawach idąc etapowo.

Jeżeli chodzi natomiast o te dwie sprawy ustaw o funduszu socjalnym i o ubezpieczeniach rolników. Nie znam z rozmów prywatnych, nie będę się powoływał na ustalenia, gremia czy zespoły ze względu na ewentualne opinie co do ich reprezentatywności, ale nie znam opinii indywidualnych rolników, w których ktoś byłby przeciw temu, aby idąc na emeryturę miał decyzję w swoim ręku, co zrobić z gospodarstwem, nie tak jak było dotychczas, że dostawał tą emeryturę tylko wtedy, kiedy ewentualnie przekazywał gospodarstwo. Każdy z nich mówił, że chce mieć wolną rękę co do tego, co z nim zrobi, bo każdy robotnik idąc na emeryturę nie decyduje

w tych sprawach, a niejeden jest w tej sytuacji, że chce sprzedać itd. Sejm w tej chwili to rozwiązał.

I teraz, ^{czy} jest ważne, kto to zrobił? Ważne jest, co zrobił, czy zrobił wszystko? To jest pytanie. I tutaj nikt nie mówi, że muszą te ustawy stanąć w miejscu. I w takim razie wyrażmy opinię o uchwalonych ostatnio ustawach. Wyrażmy ją. Może to być opinia także i krytyczna, ale jednocześnie niech będzie i twórcza, niech zaprezentuje, w którym kierunku modyfikacji iść. Nie znam sytuacji, w której wszystkie gremia byłyby zadowolone z jakiegoś rozwiązania prawnego. Decydować musi jednak główny nurt, jeżeli reprezentujemy ten nurt i w nim widzimy możliwość konstruktywnego kształtowania modyfikacji rozwiązań prawnych w kierunku obiektywizacji, to nie rezygnujemy z tego. Nie rezygnujemy. Po prostu taka jest moja opinia.

Przewodniczący: Dziękuję. Pan Tokarczuk jeszcze - proszę.

Ob. Antoni Tokarczuk: Ja do tej pory nie zabierałem głosu, ale chciałem krótko, ale zdecydowanie się wypowiedzieć. Nie chciałbym wchodzić w szczegóły, co w tych ustawach przyjętych przez Sejm jest słuszne, co niesłuszne. Sprawa wygląda trochę inaczej i grozi poważnymi konsekwencjami, jeżeli chodzi o cały autorytet "okrągłego stołu". Dlaczego?

Dlatego, że "okrągły stół", filozofia "okrągłego stołu" polega trochę na tym, że tak jak my to rozumiemy, że składza stwierdziła, że samodzielnie nie jest w stanie tych nabrzmiałych problemów przemóc, pokonać i dlatego proponuje zawieszenie niejako broni - chodzi o to, żeby opozycja też przystąpiła do tych konstruktywnych rozmów - i w trakcie tych

rozmów niejako ustalano rozwiązania na dziś, nawet na dzisiaj optymalne.

My przychodząc do tego "okrągłego stołu" też mamy tę świadomość, że możemy przegadać sprawę. I ludzie w wielu wypadkach - sam się stykałem z tymi opiniami - zarzucali nam, że za dużo jest tych stolików, za dużo dyskutujemy i że sprawa się rozmyje. I muszę stwierdzić w tym momencie, że rzeczywiście ten proces następuje. Żeby mówić obrazowo, jest pewna filozofia radykalniej od nas nastawionych kolegów, która chyba w tej chwili zyska poklask - po co tutaj gadać, dyskutować skoro trzeba w pełni demokratyczny Sejm wybrać, który zdecyduje o rozwiązaniach naprawdę zgodnych z wolą narodu.

My mówimy, dobrze, będziemy demokratyzować Sejm, natomiast teraz trzeba niejako łątać te już połatane portki, zanim sprawimy nowe, żeby doraźne rozwiązania pomogły ulżyć ludziom pracy. I w tym momencie właściwie tego argumentu zostaliśmy pozbawieni, bo się okazuje, że ten Sejm niejako nie przyjął warunków rozejmu, pewnego wyciszenia i nawet wręcz przeciwnie - przyspiesza pewne procesy. Nie stwarza to klimatu do rozmów, osłabia naszą pozycję - co koledzy zauważali. Ale myślę też, że to osłabia w ogóle pozycję całego "okrągłego stołu" i wszystkie nadzieje, które się z tym wiążą.

Dlatego proponuję mniej dyskutować o szczegółach, a jednak czasami też wracać do filozofii samej "okrągłego stołu" i w duchu tejże filozofii, która tak pięknie była zapowiadana na początku, patrzeć na pewne rzeczy. Tu nie chodzi o sprawy ambicjonalne, tu chodzi o wzajemną wiarygodność.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Pani Sołtyk prosiła.

Ob. Grażyna Sołtyk: Szanowni Państwo!

Ja już na ostatnim naszym posiedzeniu mówiłam, że jestem rolnikiem. I chciałabym się tutaj dzisiaj spytać, czy panowie z opozycji - bo ja też nie uznaję się za stronę rządową - bez względu na to, czy mamy zielone, czy czerwone plakietki, jesteście przedstawicielami wsi, chłopów, rolnictwa, czy też nie?

I wracam tutaj do cytatu mojego kolegi, bo jeśli rolnik, to uważam, że kolega - "zamiast wieści od stołu, że coś tam załatwiono, wracamy na wieś..." - nie kończę. Ja uważam, kol. Baumgart, że my wracamy na wieś od "okrągłego stołu" że wiele jest załatwione. I nawet to w moim pojęciu rolnika-społecznika, że przeszły te dwie ustawy, o które wieś od wielu lat walczyła, bez względu na to, po której stronie stała. Bo ja uważam, że na dole nie ma tej strony i tej strony - jest jedna. Są problemy wsi, są nasze sprawy chłopskie nierozwiązane.

Od wielu, wielu już lat, wszyscy głosem wsi, nie "Solidarności" i nie kórek, ale głosem wsi mówiliśmy, że potrzebny jest fundusz socjalny wsi. Ja będę mówić o tym, ile nam potrzeba miejsc w sanatoriach, że potrzeba nam 60 tys, a mamy zaledwie trzydzieści parę tysięcy. I nie będzie ważne, który z rolników pójdzie się tam leczyć, tylko będzie ważne, że my te miejsca w sanatoriach będziemy mieli. Że będzie i sanatorium dla dzieci rolników. A przecież wszyscy o tym doskonale wiemy, że zaczęła się budowa i że jest to sanatorium potrzebne. Tyle tylko na temat funduszu socjalnego wsi.

Ja osobiście jestem zadowolona, nie tylko jako działaczka kółek, jako rolnik i przedstawiciel tej klasy, kiedy wrócę na wieś i powiem, że pierwszy maleńki, niewielki kroczek został do przodu zrobiony, bo zaledwie uważam, że to jest tak jakby raczkowało niemowlę. Bagaż potrzeb jest olbrzymi, to jest wór jak ten pałac Rady Ministrów, niezaspokojonych potrzeb wsi. Ale to, że spełniła się pierwsza mała potrzeba to już jest ważne.

Druga sprawa - sprawa ustawy o rentach i emeryturach. Tak się akurat dobrze składa, że niewiele, bo zaledwie dwoje nas rolników, jak dotąd, nie będzie nic na przeszkodzie, w nowej kadencji Naczelnej Rady Nadzorczej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, żeby było tych chłopów 20. Ja też bym chciała, bo byłoby nam wtedy tam o wiele lżej. I to, że spełniły się te postulaty. I ja dzisiaj stoję sama w roli np. starego rolnika, który już dziś jest zmuszony do tego swoim stanem zdrowia, albo innymi jakimiś losowymi wypadkami, że on dziś a nie jutro musi zdać gospodarstwo na rentę. To czy my, przedstawiciele "okrągłego stołu" wracając na wieś i mówiąc temu chłopu, że widzisz, została zapisana ta ustawa sejmowa. Kto ją wywalczył, kto o niej mówił, nieważne. Mówiła wieś. Ja zawsze to tak pośrodkuję. Wieś i nikt więcej, bez względu na to, czyimi ustami. I to, że ten rolnik może już dziś sam zdecydować o tym, w jaki sposób pozbyć się tego gospodarstwa, to słuchajcie koledzy rolnicy, nie będę na was inaczey mówić, czy nie jest to ważne? Czy ważne jest kto i jak to wywalczył? Czy w jaki sposób tu, przy "okrągłym stole" będzie protestować? Dla mnie jest ważne, że jeden niewielki

problem wsi został zakatwiony.

Dziękuję.

Przewodniczący: Czy jeszcze ktoś do tej sprawy?

Proszę, pan Lipiec.

Ob. Edward Lipiec z woj. zielonogórskiego.

wczoraj mieliśmy zjazd wojewódzki. Nie wiem, z kim konsultowali posłowie, bo posła u nas na wsi nie było, ani w okolicy, bardzo długo z konsultacjami. wczoraj było około 400 rolników. Tylko rolników, bo to byli przedstawiciele gmin.

Pani tak bardzo chwali tą ustawę. Ja wróćę do tego, co mówił minister na ten temat. Jaka ona jest w odczuciu tych ludzi, którzy byli na tym zebraniu wczoraj? Jak mi chłopi mówią, że oni mają trzykrotnie więcej płacić składek, jak do tej pory płacili - to jest odczucie ludzi, nie tych, którzy już idą na emeryturę, tylko tych, którzy będą gospodarzyć, ja już mam też 55 lat w tej chwili, niedługo do tej emerytury będę się zbliżał. Ale jak mi córka mówi, tato, ja nie zostanę na gospodarstwie, jeśli ja mam na rundusz emerytalny płacić 400 tys. bo będę płacić z hektara, będę płacić od osoby i będę płacić od podatku wyrównawczego. To mnie absolutnie nie satysfakcjonuje. I wierzcie mi panowie posłowie, że wczoraj był jeden głos oburzenia na to, co się stało w Sejmie. to, że gospodarstwo można sprzedać, chłopi akceptują, jak najbardziej, ale to że muszą tyle płacić i od składki emerytalnej absolutnie nie zależy to, ile on dostanie, to jest jednoznaczne odczucie. I to jest odczucie, że to nie jest dobrodziejstwo, tylko że to jest dodatkowy podatek

ściągany od ludzi. I nie wiem, czy to się tak trzeba było spieszyć.

A poza tym, ci ludzie, jeśli chodzi o drugą skawetną ustawę, o dobrodziejstwo dla wsi, ten rundusz socjalny, to odczucie ludzi z dołu mówi, po co wy tam siedzicie. To byli członkowie "Solidarności" oczywiście, przedstawiciele gmin, ale to jest grupa ludzi, którzy w jakiś sposób przecież też muszą się liczyć. I jeśli oni mówią, oni was kopią w tyłek, a wy będziecie rozmawiać, na jaki temat? To nie są moje słowa, to są słowa do sprawdzenia, bo to jest zaprotokółowane z tego zjazdu.

Moi kochani, jak ja mam reprezentować jakieś środowisko, skoro w ten sposób się ze mną postępuje.
Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo, pan Adamczuk.

Ob. Tomasz Adamczuk:

Zdaję sobie sprawę z tego, że jeśli przy tym stole chcemy dojść do jakiegoś consensusu, to nie może ta rozmowa odbywać się na takiej zasadzie dowodzenia swoich racji. Dlatego też chciałbym właściwie unikać tego sposobu mówienia i dowodzenia, że ta racja jest akurat po mojej stronie, dlatego, że mam również bardzo dużo zrozumienia dla strony przeciwnej. Bo chyba zaczęcie rozmawiania między sobą zależy również od tego, żeby starać się rozumieć tego, który siedzi po przeciwnej stronie stołu.

Przyznam się, że również zastanawiając się nad tą ustawą, nad tym, czy ją przyjąć, czy nie przyjąć, wielu posłów też miało różne rozterki. Chcę tylko powiedzieć - o tym tutaj może nikt nie mówił - ale z tą ustawą rzeczy-

wiecie długo żeśmy się ważyli. Jako poseł miałem z tym związane bardzo różne przeżycia. Jedno takie przeżycie - kiedyś byłem w takiej bardzo biednej gminie pod Drohuskim, pewna pani zdała gospodarstwo na rentę, na państwo oddała wszystko. Wzięła kawałek łąki. Ktoś tam ją oskarżył. Tą rentę zabrano. Oczywiście chciała zwracać. No, jest z jednej strony presja na to, żeby zmieniać.

Z drugiej strony swego czasu, kiedy już rozkręciła się ta cała dyskusja nad tym, żeby tą ustawę zmieniać, powiedzmy, że trzeba by czekać do jakichś ważnych wydarzeń. Ze kongres to jest za mało, że może by się jeszcze odbyła konferencja partyjna, to może po konferencji by się to - partyjnej - wprowadziło. Że właściwie po konferencji partyjnej pójdzie zmiana całego systemu emerytalnego.

Oczywiście można tutaj sugerować, po jakim zgromadzeniu, po jakim spotkaniu wprowadzać te ustawy.

Oczywiście można tutaj sugerować po jakim zgromadzeniu po jakim spotkaniu wprowadzać te ustawy. Myślę, że powinniśmy być zgodni co do jednego. Że na pewno te ustawy nie satysfakcjonują nas w pełni. Jest to jedna rzecz, że nie są to ustawy skończone i nie jest to rzecz, która może satysfakcjonować mnie też nie satysfakcjonuje, że jest to system skończony i ostateczny.

Ja wiem, że można oczekiwać na ustawie jeszcze rok, dwa czy trzy z tym, że te trzy lata to są w sumie jest to mało dla mnie, ale jest to bardzo dużo dla ludzi, którzy mają już 65 lat. I jednak mówię, że sądzę, że na takiej zasadzie trzeba wyjść na przód żeby z jednej strony pokazać te niedogodności i te niedoskończoności tej ustawy, stanowczo zapisać to, że te ustawy muszą być bardzo szybko w momencie, kiedy wejdzie rejestracja związku być może napisać, że równocześnie z rejestracją nowego związku wszystkie dostosowane muszą być do nowej sytuacji prawnej. Nie wiem. Może w tak kategorię sposób zapisać, czy w jakiś inny sposób żeby rzeczywiście miała miejsce zmiana tych ustaw, łącznie z tą ustawą o scalaniu gruntów, gdzie potrzeba tych zmian. Ale myślę, że chciałbym żeby ta dyskusja z jednej strony i z drugiej wychodziła w kierunku w jaki sposób konkretnie można byłoby tutaj stół do tej sprawy odnieść i tak nawiasem mówiąc, bo tak wszyscy mówią, że nie jest to zasługą "okrąglego stołu", ale ja myślę, że jeśli ktoś głębiej się nad tym zastanowi to jest to jednak zasługa tego klimatu, jaki panuje w tym roku, że te ustawy rolne mogły się znaleźć.

Myślę, że jest to, jeśli ktoś głębiej by się nad tym się zastanowił, także czy jest to, nie miałbyś dwagi przy-

pisać zasług, że te ustawy weszły, ani ZSL-owi, ani partii, sądzę, że na pewno to, że się pojawił nowy ruch społeczny na wsi, że się pojawiła nowa sytuacja na wsi na pewno również na to, że te ustawy się pojawiły chociaż może niedoskonałe swój wpływ miały.

Tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Pan Małecki

Ob. Edward Małecki: Jestem rolnikiem z woj. skierniewickiego. I z tymi kółkami to oddawna mam do czynienia. Ale chciałem zacząć od pewnych spraw generalnych proszę państwa.

Sama filozofia "okrągłego stołu" to co tu zaczął mówić kol. Tokarczuk, chciałbym to jeszcze uzupełnić.

Proszę państwa my musimy się zdecydować czy my jesteśmy następną Radą Konsultacyjną czy też rzeczywiście oiałem próbującym stworzyć jakąś umowę społeczną. Spośród tu obecnych, bardzo wielu miało propozycje wejścia do Rady Konsultacyjnej. Ale dlaczego nie weszliśmy. Po prostu dlatego, że mieliśmy świadomość, że my swoje pomysły propozycje to możemy dawać, ale dalej strona przeciwna będzie rządzić arbitralnie bezwzględnie i tylko na swoją korzyść. niestety. Taka jest smutna prawda.

Jeszcze raz ta filozofia została nam zaprezentowana, że wy sobie gadajcie przy okrągłym stole, my zapiszemy te pomysły, które mogą być interesujące, ale decyzje to my będziemy podejmować. Nie będzie żadnego tego żeby tu naród się mądrzył. Mnie się przypomina przemówienie pana Rakowskiego, kiedy byłem internowany w stanie wojennym, kiedy on mówił, i

że ten rząd jest taki dobry, a ten naród taki zły, gupi, niewdzięczny. Przypominają mi się niektóre wypowiedzi rządowe - że rząd ocenia, że naród dojrzał do tego czy tamtego. Proszę państwa przestańmy żyć w jakimś obłądnym cyrku^{w/}. Normalnym cywilizowanym świecie premiera czy ministra, który by powiedział, że ocenia naród tak czy siak, to by wykopano w ciągu 20 godzin. Przecież to jest bezczelne po prostu, tak nie można. Trzeba naprawdę zacząć ten naród traktować poważnie. A jeszcze raz nas potraktowano w ten sam sposób.

Teraz konkretnie, jeżeli chodzi o kółka rolnicze. Proszę państwa te kółka rolnicze w w 75 r. zostały dokładnie ubezwłasnowolnione. Musiały zaprzestać swojej działalności. Musiały zniszczyć cały ludzki entuzjizm, cały wkład, które ludzie dawali żeby tą mechanizację, żeby jakieś usługi żeby jakieś życie na wsi robić. Ja konkretnie, w mojej wsi było kółko, gdzie ludzie się złożyli, pieniądze włożyli, wykupili plac, ogrodzili się, to było za składowe pieniądze, z funduszu rozwoju rolnictwa kupowali ciągniki, przez 3 lata przed rozwiązaniem w 75 przed przekazaniem do SKR-u, co roku obniżali ceny usług dla członków o 10 proc. Kto w tej chwili w Polsce obniża ceny. Mieli w momencie przekazania sprzętu do SKR pół miliona złotych zysku. Na koncie i to wszystko zniszczono. Zniszczono cały ludzki entuzjizm i całe działanie społeczne. Wiecie, jak nazywają SKR-y - Smutny Koniec Rolnictwa. Taki skrót na wsi jest powszechny. I kto został w tych kółkach? Ludzie, którzy się na wszystko godzą. Na wszystko. Albo dlatego, że chcą mieć święty spokój żeby ich nikt nie represjonował, albo dlatego, że liczą, że może jakiś przydział dostaną, że może będą w jakiejś komisji, to

kuzynowi dadzą, zięciowi. No niestety taka jest smutna prawda. I teraz tak naprawdę przecież moi drodzy pod płaszczykiem tego funduszu socjalnego daje się pieniądze krajowemu związkowi i to wcale nie małe, bo my mamy taki szacunek, że ten fundusz socjalny będzie wynosił ok. 20 mld złotych, z czego 15 proc. na krajowy związek to jest 3 mld złotych, dofinansowuje się centralną czapkę kiedyśmy my już na zjeździe 14 grudnia 80 r. w Politechnice Warszawskiej zjazd rolników niezależnych związków postulowali żeby rozwiązać wówczas to się nazywał CZKR, obecnie się nazywa Krajowy Związek, śmieją się identycznie o sami ludzie, te same nazwiska. Nie oszukujmy się. Można się przemianować, ale to wcale nie znaczy, że się diabłem na mszę ubrał a ogonem na mszę dzwoni, że to już będzie inny diabeł. Taka jest smutna prawda. Proszę państwa 3 mld złotych, wy mówicie o pięknych sprawach, że... dla rolników. A o tym, że 3 mld złotych na konto Krajowego Związku tej centralnej instytucji, którą rolnik naprawdę się nie utożsamia, jakoś o tym się nie mówi. Bądźmy uczciwi troszeczkę, traktujmy się poważnie. Taka jest prawda.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę bardzo pan Józwiak.

OB Józwiak: Panie przewodniczący ja mam konstruktywne/propozycję, chciałbym wrócić do pierwszego naszego dokumentu, który ześmy przyjęli na tej sali. Oczywiście możemy wylewać wzajemne żale i pretensje i formułować postawy, ale czas ucieka.

Mam następującą propozycję, choć wrócić do dokumentu, w którym sformułowaliśmy wspólne stanowisko podzespołu w sprawie pluralizmu, gdzie zarysowaliśmy przyszłość nowego

porządku społecznego na wsi.

Przypomnę ten dokument, jakkolwiek wiem, że państwo doskonale go znacie. Jesteśmy za stworzeniem organizacyjnych i prawnych warunków działania związków zawodowych, rolników obejmujących zarówno organizacje związkowe "Solidarność" jak i kółka rolnicze oraz wszelkie inne organizacje, które utworzą rolnicy zgodnie ze swoją wolą. Stworzy to gwarancje społecznego poparcia dla rozwoju rolnictwa i właściwych stosunków społecznych na wsi. Przepisy prawne powinny stworzyć warunki efektywnego działania tych organizacji dla ochrony interesów rolników. I w tym miejscu chciałem zaproponować by dodać zdanie - rysująca się nowa sytuacja społeczna wsi stworzy przesłanki nowelizacji istniejących przepisów prawnych. Ewentualnie z dodaniem jeszcze jakiejś szczegółowej propozycji dotyczącej określonego pakietu ustaw.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę uprzejmie.

Ob. Edward Gnat: Więc panie profesorze, szanowni państwo ja króciutko gwoli wyjaśnienia to co pan Małeckie mówi żeby odnośnie 15 proc. na Krajowy Związek. Jest to 15 proc. przeznaczone na rozbudowę sanatorium ponieważ powstał oddawna komitet na szczeblu krajowym. Wiadomo, że sanatoria są dosyć kosztowne i tylko na ten kierunek przede wszystkim. Nie tworzenie funduszu jakiegoś żeby utrzymać czy administrację czy innych ludzi tylko po proszu na rozbudowę sanatorium.

Nie chcę absolutnie poszerzać tematu, bo w przeciwnym razie by się utworzyła polemiczna sytuacja odnośnie

tych kółek, tych SKR-ów, że już tak zmarnowały gospodarke
chcę powiedzieć o jednym fakcie, w 82 r. Centralny Związek
na szczebku krajowym miał 10 mld do tyłu, przy pomocy fun-
duszu naszego oczywiście chłopskiego funduszu rozwoju rolnic-
twa. Niemniej jednak teraz mamy ok. 30 mld do przodu. Trudno
ti jest sobie przypisywać jakiś zasług bo my nie jesteśmy ab-
soltunie zadowoleni z tej działalności i w dalszym ciągu
staramy się tego, ale nie mniej jednak nie można twierdzić,
że to wszystko zostało zniszczone zupełnie, i do niczego nie
doprowadzone. Kwestia podawania przykładów, że kółko rolnicze
obniżało co roku usługi. Gdyby tylko zależało od kółek rol-
niczych koszty usług to na pewno też były by obniżane, ale
przecież świadomość tu nas wszystkich jest, że koszty usług
rosną w przemyśle, w środkach do produkcji, do żyjących, słab-
szej jakości. Podwyżki paliwa i to powoduje m.in. podwyżki
cen usług to nie jest wina rolników. Działacze kółek rolni-
czych, którzy. Nabijanie tych spraw jest po drugiej stronie
w przemyśle, i nad tym trzeba generalnie to coś mieli przy
tym stole i chcemy dalej dochodzić do tego żeby zdecydowanie
ten przemysł w jakiś sposób uporządkować. Po pierwsze ilość
cią produkcji, jakością produkcji i to będzie pozwalała nam
na lepsze usługi, czy to będą SKR-y. czy inne jednostki, to
wcale się przy tym nie upieramy, jeśli są lepsi zawsze mówi-
my o konkurencyjności, a zatem będą takie możliwości, żeby te
usługi czynić tanie itd.

Dziękuję bardzo. Tyle gwoli wyjaśnienia.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę bardzo.

Ob. Janusz Maksymiuk: Ja naprawdę króciutko a prze-

8/1

praszam. Nie muszę się zwrócić do kolegi szczególnie. Bardzo bym prosił. Mam prośbę, to jest za poważne gremium jeżeli o czymś dyskutujemy to znajmy tą materię.

W ustawie pisze dochodami Centralnego Funduszu Seccjalnego wsi są, ja bardzo przepraszam, że robię uwagi, ale muszę. Ponieważ... 15 proc. wpływów o których mowa itd. I tu posze na co idą te środki. Jest wymienione. Dofinansowanie kosztów wypoczynku, upowszechnienia Oświaty, dofinansowanie kosztów. Ja nie będę wymieniał, nigdzie nie ma, że tu można złotówkę uszczknąć na tą czapę. Nigdzie nie ma i nie wolno tego wziąć. Przecież ustawa na to nie dopuszcza. Nie będę czytał dalej. I teraz prosiłbym żebyśmy dyskutowali zasadnie a nie w oparciu o to co ktoś mi powiedział. Proszę mi w ustawie znaleźć, że jest takie prawo, że Krajowy Związek może wziąć złotówkę na utrzymanie czy na zapłacenie jakiemuś urzędnikowi. Nie ma możliwości fizycznej, ani teoretycznej, ani ani praktycznej.

I kończąc absolutnie się z kolegą identyfikuję w tym, że że SKR-y pracują źle, bardzo źle, że trzeba to poprawić. Jest przewaga administracji i nie mam zamiaru ich usprawiedliwiać. Nawet jeżeli kolega to robił to tylko po prostu dla wyjaśnienia trudności, ale nie żeby się w tym kochać. I proponowałbym naprawdę w tym duchu dyskutować żebyśmy w tej chwili tym słabym SKR-om nie poświęcali aż tak dużo tak wspaniałych umysłów, bo to nie ma sensu. Po to mamy możliwość działać w przyszłości jako wiele organizacji żebyśmy to zmienili. Bo sami, jako kółka żeśmy sobie niestety z tym rady nie dali. I prosimy wszystkich, którzy będą mieli coś do gadania.

8/2

Proszę bardzo dać ustawę do przeczytania.

Przewodniczący: Dziękuję. Jeszcze pan Pańko

Ob. Walerian Pańko: Dwie minuty. Bo uważam, że dyskutowanie tego, które elementy z tej nowej ustawy, tych nowych ustaw są dobre, które złe. I w ogóle wchodzenie w zakres treści tych ustaw nie jest - moim zdaniem - dobrym zakresem obrad dzisiejszych.

Ja chciałbym zapytać o jedno. Czy dobrze się stało, że w przypadku tych ustaw rolnych, nie zaczekano i nie zapytano tego gremium, które tutaj zbiera się, jakie jest stanowisko stolika rolniczego w przedmiocie tych rozwiązań, które w nowych ustawach. Ja przez wiele lat uczestniczyłem w różnych gremiach legislacyjnych i w radzie legislacyjnej, byłem jako doradca sejmowy i w resortowych różnych komisjach, od lat 70-tych. I zdaję sobie doskonale sprawę, jak często czekaliśmy na różne rozwiązania różnych gremiów. Mówił tutaj zresztą o tym z naprzeciwak jeden z uczestników "okrągłego stołu", czekano na kongresy ZSL-owskie, czekano na kongresy partyjne i czekaliśmy po 3 6 miesięcy kiedy ustawa o scaleniu gruntów była w projektach. Ale raptem okazało się, że teraz nie można było czekać. Mnie nie chodzi o to żeby w 100 proc. uwzględniono co się tu mówi. Bo ten "okrągły stół" nie ma hamować prac rządu i Sejmu, nie w tym sensie ja to mówię. Już jutro słyszę, jak będzie się mówiło, że tu rolnicy chcą ażeby wszystko zatrzymać w kraju, bo "okrągły stół" ma o tym decydować. Tylko jak się robi politykę to się powinno uwzględniać to jakie są rezultaty, często nie uwzględnienia tego faktu, że kogoś o coś nie zapytano. Że czegoś w granicach przyzwoito-

ści. Otóż ja uważam, że jeżeli się robi pewne rzeczy trzeba uwzględniać. To jest tak jak ze Stocznią Gdańską, jakie jest saldo zysków i strat. Żeby się zastanowić dziesięć razy zanim coś się zrobi. Moim zdaniem ja uważam, że my powinniśmy dzisiaj to powiedzieć czy tak nie powinno się stać i czy dobrze się stało, że dzisiaj tyle tracimy czasu, bo to jest właśnie dowód na to, że ta dzisiejsza dyskusja jest dowodem na to, że trzeba było zapytać. Ja nie twierdzę, że to o tu by się powiedziało miało być w 100 proc. od razu przez komisję sejmową. Ale gdyby przyszedł przewodniczący komisji sejmowej czy podkomisji i powiedział jest taka sprawa, wniesiono ją, jak uważacie czy dwa-trzy tygodnie czasu po zasięgnięciu tej opinii i oceny, czy to by nie było dobrze? Nie dyskutowałoby się teraz tutaj.

Ja uważam, że oto chodzi nie o to żeby jeszcze raz dyskutować, które względy i które elementy ustawy, bo tu pani ma rację, na pewno z jednych będą się ludzie cieszyć z drugiej smucić. Problem chodzi o kwestie innego typu. O to, że trzeba uwzględniać drażliwość i kwestia braku wielu ludzi. I nie należy ich pogłębiać. Ale raczej unikać.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Jeszcze pan minister Młynarczyk prosił.

min. Wiesław Młynarczyk: Ja bym chciała zacząć od stwierdzenia żebyśmy uniknęli uprawiania albo umacniania filozofii paradoksów.

Bowiem z jednej strony krytycznie odnosimy się do tego, iż dawniej czekano i gremia okazały się według oceny

8/4

społecznej niekompetentne. A z drugiej strony proponujemy i chcemy doprowadzić do paradoksów czy nasze gremium jest kompetentne by oceniać Sejm.

Czy w tym jest istota rzeczy? Nie, bo taką ością która wyszła jest sprawa ewentualnego nie dopięcia, nie doskonałości rozwiązań prawnych. Ale czy w takim razie my mamy się zahamować i ewentualnie stracić całą inicjatywę, stracić całą siłę porozumienia na zatrzymanie się na skutek osłabi nieprecyzyjnego czy niedoskonałego rozwiązania. Czy mamy się skoncentrować na usunięciu wszystkich niedoskonałości. To jest istota rzeczy dla mnie. I teraz chcemy usunąć niedoskonałości. A w związku z tym rzeczywiście idźmy kolejno tymi sprawami, które trzeba załatwić. Jeżeli jest ta sprawa niedoskonałości współuczestnictwa w ocenie czyw gospodarce w czymkolwiek, to doc. Józwiak przedstawił propozycję. Niedoskonałością jest fakt reprezentowania cząstkowego. Ma się rozszerzyć. W takim razie dopiszmy tam, że uprawnienia automatycznie się rozszerzają na wszystkich gremiach, które dochodzą do współdziałania. Wszystkie te, które prawne są na kogoś jednego zapisane.

A propos tych szczegółów. Sugestie są gospodarki takie czy inne. A fakt jest tego typu, że 15 proc. odpisu centralnego jest też wypadkową tego, że nie wszystkie regiony są jednakowo silne ekonomicznie, gospodarczo-produkcyjnie. I w związku z tym odpis jest nie tylko na to żeby dofinansowywać cele nadrzędne i ogólnokrajowe. Odpis jest m.in. na to żeby środki z województwa lepszego przesunąć

na województwo słabsze, gdzie ich będzie brakowało ze względu na to, że jest większe rozdrobnienie itd. Nie analizujemy tego, dlatego, że o tym powinni decydować ci reprezentanci, których uznamy za kompetentnych. I to jest nadrzędną sprawą. I możliwość decydowania w ich rękach będzie jeżeli tutaj pójdziemy dalej.

O tym czy istotne jest tu to obciążenie, które jest krytykowane. Z przykrością słucham jako ten, który co nieco obraca się w sferach ekonomiki rolnictwa, iż dzisiaj obciążenie jest uznawane jako coś co jest barierą. Jeżeli ono jest rekompensowane w cenach to przepraszam tworzymy fundusz który jesteśmy gotów ponieść bo to jest tylko kwestia formy tworzenia tych środków. Jak gdyby nie było rekompensowane można się obawiać. Wiemy z drugiej rzeczy, że rolnik jest tak przywi... psychicznie skonstruowany każdy pieniądz, który raz do ręki trafia ma być drugi raz wydany jest już policzony. Jest trudny do wydania. Bo potrzeb jest tyle, że chciałoby się wydać na coś innego. A z tym się zgadzam. Ale nie może być sytuacji, kiedy ktoś twierdzi, że więcej wypłaca jeżeli dwie trzecie rzeczywiście państwo dopłaca do funkcjonowania funduszu dla tych, którzy z niego korzystają. No nie może być takiej oceny. Dlatego, że jeżeli jest taka ocena, to wyrażmy opinie. że jesteśmy zdania, że nie powinno pobierać się składek, a fundusz powinien funkcjonować inaczej. Proszę bardzo wyrażmy tą opinię. Nic nie stoi na przeszkodzie. W samej istocie konstrukcji była jedna z takich idei. I co stoi na przeszkodzie, że np. wstępna modyfikacja to objęła? Nie. Tylko, jak się rozmawia indywidualnie to zawsze będzie to inaczej wyglądało, że ten który

musi odpis świadczyć będzie mu żal tych pieniędzy. Ten, który to dostaje będzie zawsze niezadowolony, jeżeli to nie będzie odpowiednio duży wolumen. Ale oświadczam z całą odpowiedzialnością, że tam gdzie znam rodziny rolnicze, w których akurat syn gospodarza, rodzice są emerytami to on sam jako syn wie, że więcej biorą ci rolnicy pieniędzy, jak on sam płaci składki. I wiem, że w tych rodzinach cała rodzina jeżeli żyje zgodnie są zadowoleni. Mogę dać przykłady. Tak to wygląda, taka jest prawda. Tylko czy to powinno być istotą naszą. Nie, jeżeli system generalny działa na rzecz obciążenia gospodarstwa, poniszą to mądzi, widzą inne wydatki to może właśnie w tym jest błąd. Proszę bardzo, określimy to i idźmy dalej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Może w ten sposób, ja bym bardzo chciał żebyśmy po woli zamykali dyskusję na te tematy. Może umówmy się tak, kto jeszcze musi zabrać głos. Trzech panów, czterech? Oj strasznie dużo. I z tej strony jeszcze ra i pan.

Może, pan proszę bardzo, nazwiska zapomniałem.

Ob. Andrzej Kwieciński: Wydaje mi się, że nie dojdziemy do porozumienia bez zajęcia jakiegoś wspólnego stanowiska tutaj w sprawach, o których teraz mówimy.

Wydaje mi się, że sprawą zasadniczą jest nie tyle treść tutaj ostatnich ustaw ale forma ich przyjęcia i tryb z pominięciem przynajmniej konsultacji ze strony uczestników "okrągłego stołu". Dlatego ja proponuję żeby przyjąć jako wspólne stanowisko zapis w dwóch punktach.

Po pierwsze uczestnicy obrad "okrągłego stołu" wyrażają niepokój z powodu pominięcia tego forum przy konsultowaniu ostatnich ustaw rolnych przyjętych przez Sejm i po drugie ustawy te powinny ulec nowelizacji po legalizacji "Solidarności" i innych nowych organizacji, które powstaną na wsi.

I uważam, że jeżeli nie nastąpi jakieś uzgodnienie, przyjęcie tego obawiam się, że będziemy ciągle rozmawiali wzajemnie zarzucali sobie różne kwestie, które do niczego nie doprowadzą. I obrady mogą utknąć w martwym punkcie.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę bardzo pan...

Ob. Adam Sładnik: Chciałem szanownemu państwu zwrócić uwagę na taką sprawę, że nie bezmyślność Sejmu spowodowała taki stan, jaki jest. Po prostu my chcemy działać wciąż nazwijmy to normalnie. Ustawy, początek tych zmian nowelizacji tych ustaw dokonał się dużo wcześniej niż ustalono skład osobowy "okrągłego stołu". To jest pierwsza sprawa.

I druga sprawa, to co mówił kol. Adamczuk. Nie możemy mieć dziś wątpliwości ani cienia, że niektóre rozwiązania przeszły w ogóle dlatego, że jest atmosfera "okrągłego stołu". Bo przecież zapis o skróceniu wieku emerytalnego o 5 lat urodził się w ostatniej chwili. I właśnie ta atmosfera pozwoliła, że to zostało dokonane. I druga sprawa taka.

W ostatnim okresie w Sejmie działało się bardzo wiele. Zmiana ustawy Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na następne dwa lata. Przecież też tam się rozstrzygały sprawy żywotne dla rolnictwa. I dlaczego nie mamy pretensji

do tego, że to również zostało przyjęte, a nie przekonsultowane, nie poczekano na "okrągły stół". Bo przecież to jest normalny bieg spraw. Trzeba było to zrobić. Wyszła ustawa budżetowa na rok 89. Przecież też może mieć dużo zastrzeżeń czy ona spełnia oczekiwania rolników. Ale normalnym trybem musiała być przyjęta bez konsultacji z "okrągłym stołem". Przecież powaga "okrągłego stołu", jak szanowni panowie tutaj mówiliście jest nadto wysoka żeby takie sprawy musiały być tu konsultowane. Wykorzystaliśmy uważam, jako sejmowa komisja i sejmowe komisje szansę żeby krok do przodu w pewnych sprawach zrobić.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo pan Rokicki.

Ob. Zbigniew Rokicki: Pani powiedziała, że nie ważne kto przeprowadził ustawę, i jak przeprowadził. Ja się zgadzam, ale jest bardzo ważne co przeprowadził. Tutaj dużo mówiliśmy o samej ustawie, o funduszu socjalnym wsi. I jednej według mnie zasadniczej kwestii nikt nie poruszył.

Też mówił o tym pan poseł Stadnik. Mówił, że ponieważ został podniesiony problem przekazania do dyspozycji organizacji kółek rolniczych tej 15-procentowej części funduszu, że to załatwi się w ten sposób, że w momencie pojawienia się nowych organizacji ten fundusz będzie do dyspozycji tych wszystkich organizacji. Proszę państwa jest dla mnie nie-samowitą wizją sanatorium dla rolników polskich mające za współwłaścicieli wszystkie organizacje związkowe, jakie powstaną w Polsce. Bo państwo powiedzieli, że te 15 Proc. to jest właśnie na sanatorium.

Dziwię się, że w czasach dzisiejszych kiedy tyle mówimy już o zasadach wolnego rynku nikomu nie przychodzi... nikt nie potrafi sobie wyobrazić normalnego prywatnego sanatorium do którego jeździ rolnik i płaci rachunek, który to rachunek ewentualnie refunduje mu potem jakiś tam fundusz socjalny. W takim sanatorium wspólnym, kołchozie ten rolnik zawsze będzie intruzem.

Proszę państwa wszystkie organizacje, jakie powstaną w Polsce, związkowe na wsi po wprowadzeniu pluralizmu nie będą nigdy skupiały wszystkich rolników. W związku z czym nigdy te organizacje nie będą miały prawa do dysponowania funduszem będącym własnością wszystkich rolników. Ja mam nadzieję, że w przyszłości kiedy obronę interesów w Polsce będzie gwarantowało samo prawo do związków, będzie należało coraz mniej rolników w tym i do "Solidarności". Dlatego proszę o zwrócenie przy dyskusji na temat kształtu ustawy, proszę o zwrócenie uwagę na tą kardynalną zasadę. W ogóle jeszcze należałoby się również zastanowić, ale to jest sprawa do dłuższej dyskusji o samej celowości przepływu tych funduszy w górę i z powrotem w dół. One już się marnują nawet w sytuacji kiedy zakładamy, że przepływają przez ręce samych uczestnych ludzi. A takich sytuacji nigdy nie będzie. To chyba wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący: Pan Iwaniec, proszę bardzo.

Ob. Kazimierz Iwaniec: Ja chciałem powiedzieć, że jestem już trochę zaniepokojony z uwagi na to, że dyskusja toczy się trochę nie w tym kierunku, zaczyna się wkładać do nas pewna nerwowość, do naszych obrad i ja chciałbym naprawdę zaapelować żebyśmy sobie wzajemnie nie ubliżali.

Ja znam kolegów z Krajowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych są to bardzo dobrzy gospodarze, bardzo dobre osią- gają wyniki i obojętnie ile by było związków na wsi to wyni- ki najbardziej od nich będą, że tak powiem zależały i to, że znaleźć jeszcze czas na pracę społeczną to za to trzeba im serdecznie podziękować. A przy tym co do tego nie ma wątpli- wości, ale chciałbym powiedzieć, że trochę inaczej należy oceniać Krajowy Związek Kółek i Organizacji Rolniczych, na których zebraniach byłem często i wiem, jak oni walczą o rolników, a inaczej Spółdzielnie Kółek Rolniczych, jako prze- dsiębiorstwa usługowe. To jest trochę całkiem co innego.

Jeśli chodzi o sanatorium chciałem powiedzieć, że przebywałem w sanatorium kardiologicznym w Nałęczowie Kra- jowego Związku Organizacji Rolniczych, jest to sanatorium bardzo dobre i oczekiwane przez innych rolników żeby takich sanatoriów było więcej.

Ja jestem za kol. Kwiecińskim, żeby przejść naprawdę do meritum sprawa, a tutaj wyrazić swoje, że tak powiem za- nipokojenie sytuacją, którą tu już dyskutujemy cztery godzi- ny.

Przewodniczący: Pan Szymanderski.

Ob. Jacek Szymanderski: Panie ministrze był pan u- przejmij powiedzieć żebyśmy nie umacniali filozofii para- doksów. Bowiem paradoksem jest przypuszczenie, że nasze gremium jest bardziej kompetentne niż Sejm. To prawda, że to jest paradoksem i żyjemy w kraju paradoksów. Gdyby do załatwiania takich spraw, jak porozumienie narodowe, nawet jak zmiana Konstytucji powołany jest Sejm, w każdym kraju

również w naszym. Gdyby władza, której pan jest członkiem uważała, że Sejm jest zdolny dokonać takiego porozumienia to nie zapraszała by uczestników "okrągłego stołu" do porozumienia narodowego. Stworzenie "okrągłego stołu" przez ministra, który powiedział, że posiada kompetencje i upoważnienia polityczne do tego świadczy, że Sejm nie jest ciałem, w którym porozumienie narodowe może być zawarte. Panowie sami rozpoznajecie Sejm, jako nie w pełni reprezentatywny. I to bardzo ważny fakt dla wszelkich rozważań przy "okrągłym stole". Tak opozycja siadając do "okrągłego stołu" rozumiała jego rolę i fakt, że została zaproszona przez kompetentnych przedstawicieli władz.

Edward Małeckie bardzo słusznie zwrócił uwagę, że my nie jesteśmy Radą Konsultacyjną. To nie jest tak, że możemy dyskutować sprawę czy dobrze jest zbudować sanatorium czy źle jest zbudować sanatorium. Nie po pomysły tutaj państwo przyszliście. W końcu to co robić wiedzą wszyscy. Pan też wie. Przyszliście tutaj państwo po porozumienie narodowe- którego nie można zawrzeć w Sejmie. To w takim razie dlaczego Sejm wbrew prośbie przewodniczącego naszego związku jednak postawi na porządku dziennym te ustawy, skoro sami państwo uważacie, Sejm za niekompetentny. Tego dowodzą fakty. To jest paradoks, ale jest to kraj paradoksów. Proszę mi odpowiedzieć w takim razie na pytanie, które zawarą przewodniczący Ślisz w swoim dzisiejszym oświadczeniu. Na ile wiążące jest oświadczenie stron zawarte tutaj parę dni temu na temat "Solidarności" rolników indywidualnych? Czy jeżeli to jest Rada Konsultacyjna to mamy to oświadczenie rozumieć tylko na tej zasadzie, że przy kawie

dogadaliśmy się, że coś takiego być może by było, ale nie mamy żadnego wpływu na to co ma być. Przecież to ma być porozumienie narodowe i odpowiedź na to pytanie wydaje mi się konieczna. O to zresztą w oświadczeniu odczytanym przez przewodniczącego prosiliśmy na początku.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę państwa miałbym następującą propozycję. Zróbmy sobie teraz 15-minutową przerwę. Jednocześnie może prosiłbym o rozważenie, to jest już moja absolutnie prywatna propozycja, czy nie była by do przyjęcia propozycja pana Kwiecińskiego, która by być może rozładowała atmosferę. A w tej chwili może, jeśli wolno poprosić moich kolegów może byśmy poszli do tego pokoju, gdzie jest nasz sekretariat na górze i tam spędzili przerwę. A wszystkim życzę żeby przynajmniej kawą się pokrzepili w międzyczasie.

Dziękuję bardzo.

/Przerwa/

Po przerwie obradom przewodniczy Stanisław
Śliwiński

Przewodniczący: Proszę państwa wznawiamy obrady po przerwie. Proszę państwa w tej spornej kwestii, którą mieliśmy do przerwy niestety ale proszę nie odczytywać tego jako wybieg, odłożenie sprawy, ale tak to się ułożyło. Proponujemy powołać 4-osobowy zespół, który tutaj nam przedłoży jeszcze dzisiaj rozumie punkt widzenia naszego zespołu. Z naszej strony proponuję pana Siarkiewicza i pana Stadnika

Ob. Andrzej Stelmachowski: Z naszej strony proponujemy pan Balasz i pan Szymanderski.

Przewodniczący: I rozumiem, że prośba uprzejma do

w/
szanownych panów by możliwie krótkim czasie przedłożyli nam tekst zapisu, który byłby do przyjęcia przez nasz zespół.

Jeśli byśmy to potraktowali jako... Jeśli by była zgoda to proponowałbym przejść do kwestii powiedziałbym bardziej merytorycznych. Wszystkie są merytoryczne, ale w tym przypadku do tych kwestii, któreśmy rozpoczęli na poprzednim posiedzeniu. Jeśli państwo pozwolą zaczęlibyśmy od problemu urynkwienia gospodarki żywnościowej.

Projekt stanowiska państwo mają. Czy wszyscy się zapoznali, rozumiem że tak, bo było trochę czasu, w związku z tym otwieram dyskusję nad projektem stanowiska, który państwo mają przed sobą.

Choć tylko zauważyć przy okazji, że jest to dość pilna sprawa. Jeśli by się państwo zgodzili mianowicie trochę nas dopinguje w tej kwestii ten większy stół reform gospodarczych i naszą również powinnością również jest byśmy nasz rolny wkład mówiąc umownie do projektów tam proponowanych w możliwie szybkim czasie przedłożyli, by kwestie gospodarki żywnościowej przy tej globalnych rozważaniach znalazły właściwe miejsce. Stąd też jest to sprawa mówię dość ważna i pilna.

Ob. Antoni Leopold: Ja w formie autopoprawy. Koledzy z zespołu, który przygo owywał ten tekst wyhażą, że proponuję pewną zmianę punktu 2 mianowicie. po prostu stylistyczną poprawkę. I tekst możemy rozdać. Czy przeczytać, jak...

Więc proponujemy formułę drugiego punktu, jak państwo zauważyli. Tam jest urynkwienie skupu produktów rolniczych i przetwórstwa i zaopatrzenia produkcyjnego rolnictwa wymaga. I tutaj pkt. 2 byłby -etapowego urynkwienia gospodar-

ki żywnościowej ze względu na głębokość destrukcji obrotu towarowego i ekonomiki przedsiębiorstw wywołanej rozdzielnictwem z zakresem dotacji i fiskalizmem. Usuwanie tych mankamentów systemowych prowadzące równocześnie do równoważenia rynku rolnego i żywnościowego powinno jednak trwać możliwie krótko. To jest stylistyczna po prostu poprawka. Jam mam wrażenie, że stylistyczna.

Druga poprawka jest taka: na 2 stronie w rozwinięciu w takim podsumowaniu po 7 punkcie, po zdaniu "rozwiązaniu problemów skutków ruchu cen rolniczych dla warunków bytu ludności, szczególnie niższych grup dochodowych" zamiast tego zdania chyba dwu-wierszowego, proponujemy: zróżnicowanie sytuacji na segmentach rynku żywnościowego wymaga dostosowania sposobu i tempa dokonywanych zmian do ich specyfiki. Przy tym nie wydaje się możliwe jednorazowe zniesienie dotacji do produktów żywnościowych. Zdaje się, że treści nie zmienia lecz porządkuje myśl, która tam jest zawarta.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: ^u dziękuję bardzo. Pan Pazura.

Ob. Ryszard Pazura: Ja mam pytanie, ponieważ w pkt. 2 jest takie określenie chodzi o likwidację tej destrukcji spowodowanej rozdzielnictwem, dotacjami i fiskalizmem. Ja bym bardzo prosił o wyjaśnienie co oznacza ten fiskalizm, w kontekście bardzo znacznych zmian w systemie podatkowym i w systemie finansowym gospodarki wprowadzonym ustawami niedawno podjętymi przez Sejm, ustawą o opodatkowaniu osób prawnych, zmianą ustawy o opodatkowaniu podatkiem dochodowym z roku 72, zmianą ustaw o gospodarce gospodarce finansowej. Dlatego, że ten termin jest co najmniej dwuznaczny.

Czy chodzi o rozwiązania finansowe czy wielkość obciążeń. Jeśli wielkość obciążeń to sprawa jest niezwykle dyskusyjna, dlatego, że finansowe obciążenia wsi wiemy jakie są, dokładnie możemy o tym powiedzieć, rolnictwa. Jeśli chodzi o obciążenia finansowe przemysłu spożywczego to jest diametralna zmiana sytuacji, podam tylko, że przemysł ten po raz pierwszy może finansować swój rozwój z dochodu przed opodatkowaniem, a więc to jest sytuacja, która radykalnie ulega zmianie. W tej chwili jest zmieniona.

Naprawdę trudno jest mi powiedzieć o co w tym wyrażeniu chodzi. Jeśli by chodziło o rozwiązania finansowe, to jest to bardziej nośne niż tak zwany fiskalizm. Bo zadam następujące pytanie. Fiskalizm w stosunku do kogo, w stosunku do czego czy rzeczywiście fiskalizm, czy nie wydolność w ogóle gospodarki? Po prostu czy to jest autentyczny fiskalizm, skoro popyt na każdym rynku zdecydowanie przewyższa podaż. Chodzi mi o samo wyrażenie. Ja bym proponował nośne wyrażenie dostosowanie systemów finansowych, a nie takie negatywne wyrażenie, które co więcej wprowadza w błąd.

Przewodniczący: Dziękuję, bardzo proszę.

Ob. Antoni Leopold: Stan przedsiębiorstw jest taki, jaki jest na skutek właśnie fiskalizmu związanego bezpośrednio z redystrybucją poprzez budżet w postaci dotacji.

Jeżeli z jednej strony mówimy o zniesieniu dotacji to z drugiej strony konieczne jest czy ~~wskaz~~ wywoła to zmniejszenie koniecznego obciążenia przedsiębiorstw. Przemysł spożywczy, który tutaj jest dla nas bardzo istotny, miał najniższą rentowność wśród przemysłów. Miał ok. 7-8 proc. rentowności wobec średniej 16.

Przemysł zaopatrujący rolnictwo był dotowany szczególnie ten najważniejszy dla wydajności ziemi, przemysł chemiczny. I rentowność jego uzależniona tylko od dobrej woli dotacji ze Skarbu Państwa.

Rozumiem, że przyszłość może być inna jeżeli ten duch fiskalizmu zniknie. Ale tego ducha nie gwarantują już same ustawy zmieniające system. Tylko myślenie, sama koncepcja stosowania systemowych rozwiązań w sferze podatków.

Sądzę, że w tym kontekście fiskalizm jest odniesiony do stanu, on wywołał taki stan, jaki jest. Proszę przeczytać że to jest - piszemy wywołany fiskalizmem. Nie wiem czy to wystarcza to wyjaśnienie.

Przewodniczący: Dziękuję. Pan Pazura

Ob. Ryszard Pazura: Niezwykle dyskusyjne. I dlatego ja mam propozycję żeby w sensie pozytywnym o tym pisać, a nie w sensie negatywnym. Otóż tak po pierwsze sama teza, że rentowność przemysłu spożywczego jest daleko niższa niż innych przemysłów przetwórczych, jest niezwykle dyskusyjna. Bo zależy do czego odnosi się tę rentowność.

Rentowność tego przemysłu jest m.in. dlatego niższa, że w kosztach, struktura kosztów tego przemysłu jest taka a nie inna. Gros tych kosztów stanowią surowce, tym charakteryzuje się ten przemysł.

Jeśli więc patrzymy na rentowność przerobu to jest jedna z wyższych przemysłowej rentowności. Ale pomijając już te kwestie to ja powiem co innego. Mówiąc o możliwości inwestowania w tym przemyśle trzeba by brać także pod uwagę drugą stronę. Mianowicie ulgi podatkowe z jakich ten przemysł tradycyjnie korzysta. A więc siła rozwoju tego prze-

mysłu nie zależała tylko od tak statystycznie liczonej rentowności tego przemysłu. Ale pomijając już to proponowałbym żeby po prostu pisać w sensie pozytywnym, tym bardziej, że na ten przemysł m.in. ukierunkowane zostały te rozwiązania. Ja powiadam dzisiaj po pierwsze podatek dochodowy jest obniżony zdecydowanie z 65 do 40 proc., po drugie ten przemysł jak jeden z nielicznych może korzystać z ulg podatkowych to znaczy finansować swój rozwój z dochodu przed opodatkowaniem, a więc nie jako z udziałem budżetu państwa, także sytuacja się zmienia i my nie możemy po prostu mówić o sytuacji wstecz tylko do przodu. Proponowałbym zmianę sformułowania. Bo ono na prawdę wprowadza w błąd.

Przewodniczący: Przepraszam bardzo, czy pan Pazura ma propozycję tego zapisu?

Ob. Ryszard Pazura: Tak jest. Bardzo bym prosił dotacjami i stosowanymi systemami finansowymi.

Przewodniczący: Znacząco brzmiałoby jak? Wywołanej rozdzielnictwem zakresem dotacji i...

Ob. Ryszard Pazura: ... stosowanymi rozwiązaniami czy systemami finansowymi. Rozwiązaniem finansowymi.

/głos z sali: to samo/

Ob. R. Pazura: To samo, ale ma inny wydźwięk całkowicie. Ja jeszcze dodatkowo żeby uzupełnić to dla prof. Leopolda może być istotne. Od roku 89 zmienia się zasadniczo system dotowania i to oddaje to o czym ja mówię. Mianowicie we wszystkich przemysłach dotowanych była stosowana dotychczas zasada następująca, że z budżetem państwa rozliczano tzw. ponadnormatywną rentowność. Teraz już nie funkcjonuje to rozwiązanie. A więc systemy te zmieniają się i w sensie

właśnie nośnym, pozytywnym i dlatego proponuję o tym pisać, o rozwiązaniach finansowych. One rzeczywiście blokowały, ale my od nich odchodzimy.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję, pan Leopold.

Ob. A. Leopold: Rozwiązania, o których pan był łaskaw powiedzieć, te ulgi, stosowanie ulg to jest właśnie ten mankament systemowy. Chcielibyśmy bardzo żeby te ulgi nie były stosowane, dlatego, że tego rodzaju rozwiązania są indywidualizowane. Zawsze byliśmy zdania, że jeżeli dotacje to przedmiotowe. Aby nie były upodmiotawiane, indywidualizowane. Te narzędzia muszą być parametryzowane.

Ja mam wrażenie, że możemy się zgodzić z propozycją takiego zapisu, o którym pan tutaj mówił.

Przewodniczący: Dziękuję, pan D. browski.

Ob. Piotr Dąbrowski: Proszę państwa my tu przechodzimy do omawiania sformułowań szczegółowych czy detali tego dokumentu. Natomiast ja ośmielam się zgłosić zastrzeżenia natury bardziej generalnej.

Mianowicie jestem mocno zaniepokojony zarówno ogólną filozofią tej propozycji, jak i niestety zasadniczym meritum rozwiązania, jakie tu proponujemy. Gdy chodzi o filozofię dokumentu to niepokój mój budzi już sam tytuł, który tutaj został przyjęty w ślad za propozycjami rządowymi przedłożonymi na samym początku naszych obrad, które to sformułowania stawiają w moim przekonaniu jakby chyba w nieco właściwym oświetleniu rzecz podejmowaną. Mianowicie mówi się o urynkowaniu gospodarki żywnościowej. Tak jakby urynk-

kowienie tutaj było celem głównym, zasadniczym, a chyba to niecałkiem tak. Dlatego, że sądzę na podstawie oglądu sytuacji, że naszym celem zasadniczym w tej chwili, a przynajmniej takie chyba są najszersze odczucia społeczne, to jest wzrost produkcji w rolnictwie, obniżenie kosztów, poprawa jakości żywności.

Oczywiście rozumiem, że urynkowanie ma właśnie do tego prowadzić w najszybszym tempie, taka jest intencja tutaj naszych prac. Ale niepokój mój wynika stąd, że zadaję sobie pytanie, a jeżeli nie doprowadzi, jeżeli coś istotnego np. zostanie przeoczone i to urynkowanie nie doprowadzi to znaczy precyzyjnie mówiąc jeżeli koszty dojścia do systemu rynkowego, ten dołek w produkcji, jaki będziemy musieli przejść będzie ponad miarę cierpliwości społeczeństwa to co wtedy. I wydaje mi się, że takie przeoczenie, tu przechodzę do meritum tej propozycji, która budzi to moje bardzo poważne zaniepokojenie. Myślę, że takie przeoczenie tutaj jest.

Mianowicie jednym głosem odpowiedzialnością za tą destrukcję obrotów towarowych, jak tu się pisze i ekonomiki przedsiębiorstw obarcza się rozdzielnictwo, system nakazowo-rozdzielczy i to bardzo słusznie, tu jest całkowita zgoda, że właśnie to przyczyniło się do destrukcji w rolnictwie i w gospodarce żywnościowej. Co do fiskalizmu polemizował już mój przedmówca. Natomiast w tym jednym worku, przepraszam za określenie, umieszcza się również i dotacje, jako przyczynę tej destrukcji.

Otóż czy dotacje były przyczyną, czy sposób ich lokowania i filozofia dotacji. Często dotacji podmiotowych

a nie przedmiotowych i z reguły dotacje do konsumpcji. Jak wiemy z dokumentu rządowego gors tych dotacji 84 proc. to były dotacje do spożycia, do cen.

I tutaj stawiam pod ewentualną dyskusję czy rzeczywiście dotacje wśród tych innych przyczyn były powodem destrukcji.

W tym dokumencie i tu jest pewna niekonsekwencja jakby ukryta proponuje się wyjście z tej sytuacji w pkt. 4 mówi się o tym, że będą gwarantowane przez państwo ceny minimalne na podstawowe produkty rolnicze. W domyśle rozumiemy, że różnica między ceną rynkową a tą ceną minimalną gwarantowaną przez państwo będzie pokrywana ze środków państwowych, ale będzie de facto dotacją, która w punkcie poprzednim drugim była winna tej destrukcji. Natomiast bardzo enigmatycznie traktuje się zakres, poziom i sposób stosowania cen gwarantowanych czyli de facto tych dotacji. Bardzo dobrze, że będą one negocjowane ze związkami zawodowymi. W naszym stanowisku związkowym z jesieni 81 r. tego domagaliśmy się i Radzie Żywnościowej Gospodarki to stanowisko prezentowaliśmy żeby choć raz na kwartał ceny rolne przeglądać i negocjować i ustalać te rzeczy to jest coś z filozofii indeksacji, tutaj zawartego. Ale proszę państwa ten poziom dotacji jest tutaj potraktowany, tak jak powiedziałem enigmatycznie, nie wiemy na jakim poziomie mają kształtować się te ceny minimalne.

Otóż sądzę, że jeśli by w ogóle godzić się na tego typu meritum rozwiązań to należałoby wyraźnie powiedzieć, że ten poziom cen minimalnych musiałby gwarantować wysoką i trwałą opłacalność społecznie ważnych kierunków produkcji, dopiero wtedy ocalilibyśmy mechanizmy motywacyjne w rolnic-

twie. Z tym że nawet przy tym sformułowaniu precyzującym jak miałyby kształtować się poziom cen minimalnych było by to rozwiązanie połowiczne. Dobre już bo przenoszące dotacje z konsumpcji do produkcji, ale jeszcze rozwiązanie połowiczne. Dlaczego? Dlatego, że zaraz dalej mówi się o cenach maksymalnych na środki produkcji. I tutaj jako rolnik powiedziałbym brawo. No, nie mogą zwłaszcza w sytuacji monopolu po stronie zaopatrzenia te ceny, jak to się mówi popularnie hulać do góry w sposób nieograniczony. Ale z drugiej strony była mowa na tej sali, że rentowność przemysłu maszyn rolniczych jest niska. I wobec tego jeżeli zwińzek rolników np. czy organizacje rolnicze w negocjacjach zagwarantowały by sobie wysokie ceny i minimalne z jednej strony, a z drugiej strony dość niskie ceny maksymalne środków produkcji dla rolnictwa, to w ten sposób przy pewnym egoizmie zrozumiałym klasowym, ale można by spowodować destrukcję po stronie przemysłu zasilającego.

Jakie jest z tego wyjście? Chyba nowe spojrzenie na instytucje dotacji, żeby to spojrzenie było to nowe, to możemy sobie zapożyczyć słowo dotacje. Nazwać to subwencjami będziemy przynajmniej mniej boleśnie dotykani przez ten problem. I powiedzieć sobie tak te dotacje jakies są na obecnym poziomie, wymienione w dokumencie resortowym, znane, proponuje się w ramach urynkwienia odchodzenie od tych dotacji, i z konsumpcji przeniesienie ich niestety w jeszcze gorszym kierunku. To znaczy dotacji do niedostatku. Dlatego, że osłony socjalne ^{to jest} de facto dodatek do niedostatku, boję się użyć tego słowa, do jakiejś nędzy. I proszę zwrócić uwagę, że czy to rekompensata, czy to jeszcze osłny socjalne

dla najuboższych, które miały by rekompensować zwyżkę cen żywności nie zostaną w całości przeznaczone na żywność. Dlatego, że rodziny mają inne pilne potrzeby i przepraszam za efektowne sformułowanie nie wszystkie pieniądze przeznaczone jako osłona socjalna na mleko pójdą na mleko. Część z nich pjdzie na wódkę. A jeżeli nie aż tak priorytawnie to na inne pilne potrzeby rodziny. Na odzież itd. W efekcie poziom spożycia może drastycznie spać, a winę za to zostanie ubrany system rynkowy, przynajmniej w odczuciu społecznym i to może spowodować bardzo niebezpieczne i na dalszą metę pomieszanie pojęć w społeczeństwie nie mówiąc o jakichś zasadniczych konfliktach. Także sądzę, że w jakimś sensie w niedość tutaj jeszcze pogłębiany sposób przyjrzeliliśmy się wszystkim możliwym konsekwencjom, nie dość dokładnie jeszcze zasymulowaliśmy ewentualny przyszły prawdopodobny rozwój sytuacji ewentualnie w ujęciu wariantowym. To widać szczególnie w ostatnim akapicie tego dokumentu na stronie 2. Uczestnicy podzespołu wyrażają zaniepokojenie tą produkcją zwierzęcą i widzą niezbędność pilnego podjęcia działań celem zahamowania tej produkcji. Bardzo mi to przypomina sformułowania o dalszym doskonaleniu. To jest takie sformułowanie, które bez ryzyka można w stosunku do każdej dziedziny odnieść, podpisać się pod nim, i nie pomylić się, tylko dalszego doskonalenia nie ma. Myślę, że gdybyśmy w kwestii rzeczywiście palącej, w kwestii poprawy rentowności skupu żywca, produkcji zwierzęcej wypowiedzieli się w tym dokumencie precyzyjnie, a jeżeli uzurpowaliśmy sobie w dyskusji na temat funduszu socjalnego prawo do precyzyjnego dokładnego wypowiedzania się to tym bardziej w tej kwestii, która napra-

dę liczy się na dni, należałoby wypowiedzieć się w sposób precyzyjny to tutaj akurat traktujemy to ogólnikami, bo właśnie w jakiś sposób nie jesteśmy jeszcze dokładnie pewni jak ten problem rozegrać i jakie to dalsze wywoła reperkusje ewentualna wyżka cen skupu na rynku żywnościowym itd.

Kończąc chciałbym powiedzieć w ten sposób. Jestem absolutnie przekonany chociaż pozostaje w zdecydowanej mniejszości z tym poglądem w tej chwili, to jeszcze nie musi przesądzać o racjach tutaj, że w wolnej grze rynkowej rolnictwo zwłaszcza takie, jakie jest mniejsza o przyczyny znamy, będzie stroną słabszą. I może okazać się, że relacje na rynku wolnym ukształtowane okażą się dla rolnictwa ogólnie, nie chcę tutaj mówić o dochodach rolników, bo to będzie brzmiało właśnie, trąciło tym egoizmem klasowym czy stanowym czy zawodowym, ale przede wszystkim, że opłacalność tej produkcji będzie pod znakiem zapytania, że szybką reakcją z jednej strony będą rosące rekompensaty, osłony w mieście, z drugiej strony windowne poziomy cen minimalnych itd. Ale mimo wszystko, że rolnictwo tutaj będzie przegrywać, i że ten dołek przez, który będziemy musieli przechodzić w drodze do gospodarki rynkowej będzie głęboki. Już dosłownie kończąc staję na stanowisku takim, że państwo obowiązane jest stać na straży podstawowych praw ludzkich swoich obywateli. I do praw tych zalicza się prawo do wyżywienia na godziwym poziomie. W naszym przypadku również do możliwości wyżywienia się żywnością zdrową. I wobec tego stwierdzenia jeśli by się z nim zgadzali, to odchodzenie od interwencjonizmu państwowego w dziedzinie rolnictwa i gos-

podarki żywnościowej, który to interwencjonizm znowu stawiam pod dyskusję, ale w moim przekonaniu i moich kolegów ekonomistów również, wcale nie kłóci się z instytucją wolnego rynku. Interwencja ekonomiczna byle by prawidłowo stosowana lokuje ten rynek po prostu na innym poziomie. Ale wcale nie musi powodować wewnętrznych zakłóceń na rynku. Jeśli są to do tacje przedmiotowe.

Otóż uważam, że w ramach tej ogólnej formuły o gwarantowaniu prawa do wyżywienia rodzimego, po godziwych cenach, godziwej jakości, godziwych ilościach itd., że ten... że tutaj w tym dokumencie po prostu sami byśmy...

Państwo od tego obowiązku, jak by zwalniali i pozostawiali odpowiedzialność za poziom wyżywienia, skutki na rynku żywnościowym samym instytucjom samoregulującym rynek i sądzę, że skutki tego mogły by być fatalne, przede wszystkim dla rynku, dla tego społeczeństwa i również dla tych sił społecznych czy politycznych, które takie rozwiązanie lansowały by i poparły by.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Jeśli można zapytać, do tego tekstu miałyby pan jakieś bardziej konkretne propozycje?

Ob. P. Dąbrowski: Jeśli wolno, proponowałem w trakcie, to może zginęło nieco w toku jeśli przydługiej to przepraszam wypowiedzi, że gdyby już w ogóle godzić się na ten dokument to w punkcie czwartym, tam gdzie mówimy o poziomie cen gwarantowanych należałoby wskazać kierunkowo oczywiście nie kusząc się o wielkości liczbowe, kierunkowo wskazując, że ten poziom ten minimalny powinien gwarantować wysoką, trwałą

opłacalność społecznie ważnych kierunków produkcji rolniczej. To jest jedno.

I dalej, gdy chodzi i te ceny maksymalne po stronie zaopatrzenia w środki produkcji to proponowałbym z tego sformułowania zrezygnować i problem przedyskutować i uzgodnić w innym pakiecie zagadnień dotyczących restrukturyzacji gospodarki narodowej na rzecz rolnictwa. Dlatego, że takie zagadnienie prędzej czy później będziemy omawiać i tutaj kwestie systemów ekonomicznych, gdy chodzi o przemysły zasilające tutaj w tym punkcie moglibyśmy bliżej te rzeczy sobie omówić.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo, po kolei.

Ob. Józef Bąk: Ja myślę, że dokument, który dyskutujemy w tej chwili jest jednym z najważniejszych, jakie na tym zespole był podjęty. I myślę, że on jest niekompletny jednak. Proponuję żeby - a miałem czas przemyśleć wiele spraw przez tydzień - żeby zapisać w nim także i takie stwierdzenia, które mogę podać także przewodniczącemu do opublikowania.

Po pierwsze, że uznaje się wszystkie działające na wsi sektory państwowe, spółdzielcze i indywidualne za równoprawne. Jest to szalenie moim zdaniem ważna sprawa.

Po drugie, że w rozwiązaniach systemowych państwa dla tych sektorów nie może być różnicowania w sferze dotacji ani też dostępu do środków produkcji.

Po trzecie, że znosi się w polskim prawodawstwie podział na sektor gospodarki uspołecznionej i nieuspołec-

oznionej w rolnictwie. Mówię o rolnictwie.

Po czwarte, że wszyscy rolnicy na wsi prowadzą swoje gospodarstwa samodzielnie na własny koszt, na własne ryzyko, a ich działalność polega wyłącznie przepisom prawa. Że rolnicy mają prawo do swobodnego dostępu do nielimitowanego kredytu, takiego, obrotowego i inwestycyjnego. Zasady oprocentowania nie mogą obowiązywać wstecz.

Wszelkie klauzule w zawartych przed 1 stycznia umowach o zmienności stopy oprocentowania trzeba uznać za nieważne, że rolnicy wszystkich sektorów mają jednakowe prawo do uzyskiwania odsetek z tytułu gromadzenia środków na rachunkach bankowych.

Po piąte - że minimalne ceny gwarantowane muszą obejmować zboże, mleko, buraki, ziemniaki i wszystkie inne artykuły pochodzenia zwierzęcego. Muszą one podlegać uzgodnieniom z przedstawicielami producentów, a ich wprowadzenie wymagać musi opracowania i wdrożenia systemu wykupu tych produktów rolnych po cenach gwarantowanych.

Ze środków technicznych, jakie przekazuje się wsi należy wydzielić tylko dla rolnictwa. Myślę głównie o samochodach, żeby w systemie przetargowym wydzielić samochody i inne środki dla rolnictwa, i żeby przetargi odbywały się nie np. rolnika z Hutą Katowice czy z Hutą miedzi, tylko rolnika z rolnikiem. Do czasu pełnego urynkowienia, bo proces jest dłuższy, niejednokrotnie np. w ciągu najbliższych 5 lat zawieść windykację podatku rolnego z gruntów, z gleb słabych z klasy V, VI zwłaszcza z terenów położonych w górach, na pogórzu, przepraszam za słowo, na ścianie wschodniej, ale i zachodniej, a więc ogólnie mówiąc wyludnionych, a na 10

lat wszystkich, które dotyczą gospodarstw nowoutworzonych, objętnie pod jakim szyldem.

Politykę państwa w zakresie pomocy dla rolnictwa skierować na wielofunkcyjny rozwój wsi zwłaszcza w zakresie przetwórstwa rolno-spożywczego, tworzenia infrastruktury, nowych stanowisk pracy w oparciu o zasoby siły roboczej i surowców naturalnych.

Ja rozumiem, że kilka z tych myśli powinno pójść pewnie do innego projektu, ale nie chciałem zabierać dwa razy głosu i za jednym zamachem powiedzieć to co myślę. I myślę, że do tej całej sfery ekonomicznej parę tych uwag po prostu by się przydało.

Przewodniczący: a miałbym tylko pytanie do pana mianowicie tu pan podał dwie kwestie, które się wykluczają. Mianowicie uznać wszystkie sektory za równoprawne i w następnym proponuje pan znieść podziały na sektory. A więc jeśli uznać wszystkie za równoprawne czyli de facto uznać sektory. Jak to mam rozumieć?

Ob. J. Bak: Nie, to poprzez zniesienie tego... żeby nie było podziału na gospodarstwa indywidualne i uspołecznione.

Przewodniczący: Dobra. Pan Beszta-Borowski

Ob. Jan Beszta-Borowski: Proszę państwa my tu rozmawiamy, ale widzimy to z pozycji "arszawy w tej ostatniej dyskusji kilkunastominutowej, chylę czoła przed panami profesorami, ale ja wracam z rzeczywistości. Jaka jest. I na ostatnim swoim, na poprzednim naszym zebraniu powiedziałem właśnie, że - i tu powtórzę - nie możemy stąd odejść jeśli natychmiast nie załatwimy odwrotu trendu po prostu

co się dzieje na wsi. ⁴ żeby te odczucie rolników zmieniło się i żeby nie był upadek galopady cen, tu jest "okrągły stół", ceny wznoszą się, chłopcy pytają co wy tam robicie, czy to jest celowe. I tutaj chcę opowiedzieć taki przykład z wydarzeń, jakie ostatnio miały miejsce i co jest niebezpieczne, że one się rozszerzą.

Otóż sytuacja jest tak w tej chwili niedobra, są takie nastroje, że jakikolwiek drobnym incydent może spowodować eksplozję. Eksplozję, której się nie uda załatać 13 grudnia. Bo to nie wiem czy to dla nas będzie dobre. Chłop znalazł środek, na którego nie będziemy mieli sposobu. I teraz zmierzam do tego.

Otóż w rejonie Łap doszło do takiego incydentu, że chłopcy zaczęli wylewać mleko, zniszczono, wylano dosłownie ok. 8 tys. litrów mleka. Zaczęło się jak powiedziałam od drobnego incydentu. Kiedy jeden z zarządców tejże mleczarni w głosie w dyskusji powiedział w końcu pal z waszym mlekiem, niezależy nam, możecie wylewać. I wtedy się zaczęło. Tu mam gazetę, są zdjęcia, są to dramatyczne rzeczy. Sam, który zdawałoby się zna wieś przez tyle lat się obcowałam, nie spoziewałem się takiej determinacji.

Na drugi dzień ta fala rozszerza się na następne punkty skupu, bo to był tylko jeden punkt. Na trzeci dzień rośnie to kwadratu, do sześciu.

Wracam stąd, bo tu mieliśmy zebranie, i dowiaduję się tych rzeczy. Dla mnie niedowiaduję, że ten rolnik- który dotąd był tym wydawało się niewolnikiem nie podniósł głowy, teraz tego typu rzeczy. Czy przez kogoś inspirowana sprawa?

bo takie głosy mogły chodzić, że tam w elbląskim itd.

Więc jadę tam w sobotę ratować, coś się dowiedzieć. 60-80 chłopów no cóż proponuje? Zebranie robimy i musimy ratować, bo się rozszerza, bo mleko zostaje i jest niszczone, przez to niszczone, bo marnuje się, zrozumiałe, że to jest środek, którego się nie przechowa, Proponuję wojewodzie żeby przybył na zebranie, rolnicy chcą zorbić zebranie. Wojewoda się zgadza, ale mówi żeby ok. 12 przedzwonił, upewnił się. Ok. 12 zmienia już w ogóle zdanie. Okazuje się, że rozmawiał z Warszawą, trwa właśnie rozmowa z wicepremierem i z innymi i powiada, że on nie przybędzie na te zebranie, bo nie wie kto je urządza. No żeby to ^uada SołECKa zaprosiła. Więc mówię proszę pana ratujmy sprawę. To jest przecież katastrofa, tysiące litrów mleka. I rozszerza się, czy panu włos z głowy itd., czy kwestie proceduralne. Nie, nie ma mowy. Wobec tego jeszcze ratuję. Proponuję mu, panu wojewódzie żeby wysłał pełnomocnika. Bo już ludzie się zbiorą, już nie ma możliwości odwołania. A w poprzednim dniu było zebranie, gdzie było ok. 800-900 chłopów i do niczego nie doszliśmy. I ja tylko na koniec zaszedłem, nie zabierałem głosu, bo w takiej euforii nic się nie da zrobić.

I rzeczywiście załatwiliśmy te zebranie. Przybyło ok. 1200 ludzi, chłopów z kilkudziesięciu wsi i gdzieś ok. 30 gmin. Woj. Łomża tak samo. Wydawałoby się, inna mleczarnia inna rzecz i otóż te same problemy. I teraz doczego dochodzi przybywają ci ludzie, władze itd więc nastrój jest taki. Stawiają postulaty tego typu, że 250 zł litr mleka inaczej

nie ma o czym gadać. Ba dochodzi potem do spraw indeksacji, bo mówią za tydzień to może być tak, że my za litr mleka pudełko kupić, to są tylko przykłady. Żądają żeby to wzrastało w miarę wzrostu. Dają przykłady wzrostu cen części rozrzutników, do maszyn, sprzętu, które rosną za każdą dostawą. Nie muszę tu powtarzać. My pracujemy właściwie za darmo, ba jesteśmy i pracujemy z siebie dajemy, my nic z tego nie mamy, straty ponosimy. Dalej tak nie może być. I dochodzi sprawa żywca, że to musi być przedstawione, znaczy podniesione i to natychmiast w tej chwili. Zebranie trwa 4 godziny, absolutnie nie zgadzając się na nic, tylko muszą być te sprawy tej chwili załatwione.

Więc próbuję ratować w ten sposób żeby choć lokalnie załatwić, a resztę na dalszą metę. Więc trzykrotnie, właściwie pięciokrotnie zabieram głos, całym swoim wysiłkiem, jeżeli mam to z autorytetem tam, a mnie się wydaje, że mam. Bo mnie znają. I próbuję ratować w ten sposób żeby zawiesili to. Tylko najwyższym wysiłkiem, nawet groźbą tego, że musicie mieć do kogoś zaufanie w końcu, jeżeli nie macie to ja nie stawię się tutaj na ten "okrągły stół", bo nie mam czego, bo nie macie zaufania. I tu jedynie argument w jaki sposób przeważył i została akcja wstrzymana, proszę państwa ja mówię to dramatycznie, bo jest sytuacja naprawdę dramatyczna. Dlatego, że postawili warunek, no trzy tygodnie my wznawiamy akcje, ja mówię przecież to jest szkodliwe dla narodu i dla was. Ale oni tu zobaczyli, że tu jest skuteczne działanie. Przecież można na inne sprawy, mówię to zwrócić żeby mleka nie marnować itd. Nie można przekonać. To ja mówię tylko w skrócie, ale postawiono tam spraw bardzo dużo innych, o których poprzednio mówiliśmy. Nie

Nie chcę tu przytaczać przykładów z kolegów, dziesiątki, z różnych gmin. To cośmy tu powtarzali a do tego narazie nie wracamy, nie wiem czy to utknęło.

I teraz apel, prośba, pokorna prośba do pana Kiszczaka, współszefa "okrągłego stołu" proszę pana do mnie po zakończeniu zebrania przyszło 15 chyba 20 ludzi młodych, ze łzami w oczach mówią niech pan nas ratuje. Bo nie damy rady tu żyć. Mamy takiego milicjanta, który powiada, że zniszczy to gniazdo partyzantów. A to są już dzieci tych partyzantów. Dzieci. I na nich chce się jeszcze zemścić. To partyzantów to znaczy z Armii Krajowej, tam dość działała. I dalej przykład jeszcze jeden. Tenże milicjant dzieci, kilkoro dzieci do siódmej klasy z dubeltówką w ręku przed sobą prowadził do lasu, kazał podnosić ręce i groził im. Panowie, panie Kiszczak niech pan zrobi coś, ja nie mówię o sobie, bo ja też mam kolegium na 3 ^{marca} października, nie o sobie proszę, jakoś dam radę, jak i przyjdzie zapłacić. A te kolegium za to, że wystąpiłem w obronie Porośli Wojsław, jaka się historia zdarzyła, raz już odpowiedziałem, przysałe jest kolegium, wezwanie.

I gorąca prośba do pana panie Kiszczak, niech pan tych ludzi ratuje przed tym milicjantem, który chce ich wykończyć. Tam jest szereg innych podobnych spraw. Gmina Poświętne dla przypomnienia.

Przepraszam, że uległem takiemu wstrząsowi, bo takie odczucie było i to przenosi się, przypomina mnie to właśnie, jak oni z dramatem... cóż ja mam im zrobić, cóż powiedzieć, więc to jedynie co mogę przekazać. Chciałbym tu podkreślić jeszcze raz, że my rynek 99 proc. tam ludzi nie zro-

zumiałoby naszej dyskusji.

Oczywi^scie rynek my możemy zrozumieć, ale na met^e kilku miesięcy, roku dalej. Natomiast jest sytuacja taka, że natychmiast musimy odwrócić sytuację, czyli trend żeby rolnicy po prostu w desperacji nie robili tego typu rzeczy, a jest to niebezpieczne, no na drugi raz, nie wiem, prawdopodobnie nie uda się tego powstrzymać. Ba, mogą mnie tam ukamieniować nawet pocieszałem ich, że przecież Sejm właśnie te ustawy uchwalił. Tak to jest nasze powiedziałem działanie, jakieś, że to zostało zrobione. Ale nie wiedziałem szczegółów. Jeśli oni się dowiedzą teraz, że 3-krotnie wzrosła stawaka, to mnie mogą ukamieniować, czy... ty nas tutaj uciszyłeś tą ustawą, a my teraz 3-krotnie płacimy. Przepraszam, mam tu jeszcze szereg...

Jeszcze odnośnie, pan powie dział, mój poprzednik, absolutnie zgadzam się z tymi dwoma ostatnimi chyba... podatek zawiesić na słabych glebach, to jest absolutnie konieczne żeby w jakiś sposób utrzymać tam ludzi, dalej usług go jeszcze jeden moment właśnie usługi, tu pan Ukuniewski na pierwszym zebraniu zaproponował, ale nie ma odzewu, że tym wszystkim, którzy zakładają warsztaty, usługi jakieś na wsi podatek, po prostu zawiesić żeby nie płacili na 8 lat, 10 i tu wprowadzą się wtedy ludzie, ale z tym związane jest sprawa, o której może nie wiemy, ja się dowiedziałem niedawno. Otóż ten, który nie jest rolnikiem na wsi, nie może zbudować domu na swoje nazwisko, nie może nabyć działki. Panowie to jest coś niezrozumiałego, które od dziś powinno być zmieniane. Przecież ten człowiek, który chce coś pobudować dom, on nie czeka na blok, a tutaj nie może ho

13/5

inne nazwisko. Potem musi to wykupić i płacić za wzbogacenie podatek ogromny. To jest rzecz, która na dziś powinna być.

Dziękuję, może ja już za dużo tak chaotycznie.

Przewodniczący: Dziękuję. Kwestie tu podniesione przez pana i przez pana Dębrowskiego, otóż podatek ha VI kl. w ogóle nie obowiązuje. Na V tak.

Natomiast jest tu, o czym będziemy jeszcze mówić przygotowany projekt koncepcja, regionalizacji polityki rolnej i tam te propozycje czy te wnioski, które pan Beszta-Borkowski w skryptowej formie podniósł są zawarowane, sądzę, że jeszcze o tym będziemy mówić w szczegółach. Znaczący ciąg dalszy tej myśli podniesionej przez pana Okuniewskiego na pierwszym naszym posiedzeniu.

Ob. J. Beszta-Borkowski: Jeszcze jedno zdanie, które wyszło. Proszę państwa boli, boli mnie jeśli człowiek poświęcił czasu, nerwu przez kilka dni i oto teraz się przedstawia tak nas i wojewoda i do Warszawy przedstawiał takie opinie, że to było inspirowane, ten incydent, te wydarzenia przez nas czy przeze mnie. Proszę panów to jest dla mnie w ogóle, jeśli takie informacje dochodzą do Warszawy, rzeczywiście^s cie to my się tu w niczym nie dogadamy. Bo może dojść do tego, że my czy ja będziemy starać się mitygować chłopów przed tym buntem, jaki może nastąpić, a na który nie będziemy mieli sposobu.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję pan Dietl.

Ob. Jerzy Dietl: Ja chciałem gwoli wyjaśnienia powiedzieć wyraźnie otrzymaliśmy tutaj polecenie przygotowania dwóch dokumentów. Jednego dokumentu o urynkowaniu wsi, które miało być dyskutowane w mieszanej komisji. I to zostało uczynione i ten dokument państwo mają.

I miał być dyskutowany drugi dokument dotyczący demopolizacji wsi, i prywatyzacji. Otóż ten dokument nie był przez naszą komisję dyskutowany, bośmy tego nie zdążyli. Natomiast tekst tego dokumentu niedyskutowanego, zaznaczam państwu, przed chwilą dostałem. Ja w moim głosie ustosunkowuję się tylko do wypowiedzi, dotyczących tego dokumentu odnośnie urynkowania. Tak więc po pierwsze tam gdzie jest mowa na pierwszej stronie o stworzeniu warunków instytucjonalnych dla demopolizacji a konsekwentnego zwalczania praktyk monopolistycznych można zaznaczyć, że to jest rozwinięte w następnym dokumencie. Tam jest to rozwinięte i w związku z tym bardzo wiele uwag, które padło są uwzględnione w tym dokumencie. Naturalnie nie są uwzględnione sprawy dotyczące systemu fiskalnego dla wsi, bo to miał być trzeci dokument po przeprowadzeniu tutaj dyskusji. Te sprawy nie są poruszone.

Teraz tak, ten dokument o urynkowaniu gospodarki żywnościowej itd. Jest dokumentem, który daje bardzo wiele zabezpieczeń, to znaczy bardzo wiele jest różnych, ale i zabezpieczeń pod warunkiem, których realizacji można to urynkowanie wprowadzić. Wydaje mi się, że to jest maksimum co tu można podać. Jeżeli chodzi o to co tu pan Beszta-Norowski był łaskaw powiedzieć z czym ja się zupełnie zgadzam. To wyraźnie na końcu jest zdanie, że uczestnicy podzespołu

rolniczego wyrażają zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją w produkcji zwierzęcej, widzą konieczność pilnego podjęcia działań celem zahamowania spadku tej produkcji czyli to jest jeszcze odrębnie poza wszystkim podkreślone. Można tu jeszcze dodać, uważałbym za wskazane, natychmiastowy postulat zniesienia cen urzędowych na żywiec.

Teraz jeszcze jedna uwaga dotycząca cen gwarantowanych. Ceny gwarantowane są stosowane wyjątkowo. To znaczy one stanowią zabezpieczenie opłacalności rolnictwa, gwarantowane przez państwo. I ex definitione ceny gwarantowane minimalne mają ten charakter.

Możemy postulować ogólnie na podstawowe produkty. Ale nie możemy, uważam, w takim dokumencie chyba, że rezygnujemy z urynkowienia proponować cen gwarantowanych na wszystkie produkty. Bo wtedy natychmiast przymujemy założenie, że łamiemy w drodze ręcznego sterowania układanie się proporcji cen w drodze działania rynku. Dlatego też w większości krajów ceny gwarantowane są ustalane na pewne podstawowe produkty. Dlatego myśmy proponowali w szczególności zboża i w szczególności mleko z tego względu, że sytuacja mleczna jest tak bardzo trudna. Natomiast proszę zwrócić uwagę, że tam jest jeszcze w tym dokumencie jedno dodatkowe zabezpieczenie, któregoś my nie dyskutowali na stole. Mianowicie mówimy w ten sposób. jeżeli państwo chce urynkowić gospodarke, to musi posiadać pewne rezerwy, które pozwolą mu na interwencyjne wkroczenie na rynek, jeżeli się okaże, że urynkowienie powoduje te pewne perturbacje czy zmiany frekcyjne na tym rynku w okresie przejściowym. Oczywiście w okresie przejściowym.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo, pan Tomczak

Ob. Franciszek Tomczak: Byłem współautorem razem z panem prof. Dietlem tego dokumentu chciałym i w związku z pytaniami i problemami przede wszystkim podniesionymi przez pana Dąbrowskiego chciałym prosić o rozpatrzenie pewnej zgody w kilku sprawach, które pan podniósł.

Mianowicie po pierwsze wydaje mi się, że... tzn. byliśmy raczej zgodni, bo to wynika z całych naszych dotychczasowych dyskusji, że jednakże obecny i narastający w sensie ilościowym system dotacji do żywności, bo mówimy przede wszystkim jest czynnikiem destrukcyjnym w obu elementach, zarówno na rynku żywności, jak i na rynku rolniczym i decyzji dotyczących rolnictwa i w tym sensie wypowiedzieliśmy się, to zresztą dotyczy także Komitetu Ekonomiki Rolnictwa i Rady Gospodarki Żywnościowej za zniesieniem obecnego systemu dotacji. Natomiast nie wprowadzaliśmy tutaj i sądzę, że jest to myśl, która ze względu na skrót nie została wniesiona, iż są także różnorodne propozycje zabezpieczeń tego co nazywamy, co może się pojawić przy zniesieniu dotacji dla niektórych grup ludności. I tutaj niewątpliwie ten element dotyczył pewnych subwencji czy nawet były propozycje dotyczące kartek wartościowych czy jakichś bonów na mleko czy... inaczej pewnych grup ludności, być może się pojawia.

Jednakże podobnie, jak w innych przypadkach aby nie sprowadzać dyskusję w szczególności odnosiliśmy się do zespołów czy komisji, które mogły by następnie rozpatrzyć to w szczególności. Natomiast zasada, o której mówimy nie oznacza, nazwijmy to wyłączenia dyskusji na ten temat aby zachować w pewnym zakresie także dotacje do żywności tam, gdzie one

będą społecznie uznane. Wiemy to w świecie dotyczy np. pewnych cen wyżywienie dzieci w szkołach, pewnych grup emerytów, bezrobotnych jeśli się pojawią czy coś w tym rodzaju.

Po drugie proponuję także w nawiązaniu do poprzedniej dyskusji tego mówię że jesteśmy tutaj zgodni wśród teoretyków na temat aby nie wprowadzać do formuły cen minimalnych zasady, że mają to być ceny gwarantować wysoką i trwałą opłacalność produkcji rolniczej. Jest to prośbę państwa niemożliwe ze względu nato, że to wyłącza wolny rynek. Jeśli tak to my musimy wyvrąć tylko pewne, albo niższy poziom, albo pewne produkty, w których ministerstwo czy budżet będzie interweniował w sensie skupu, wtedy gdy zagraża to bezpośrednio opłacalności, a nie wówczas aby zapewniał opłacalność. Bo zapewnić opłacalność na rynek po to właśnie o tą gospodarke rynkową zabiegamy. Jeśli by nie zapewniał to rzecz jasna byłaby inna sytuacja. Mamy nadzieję, że zapewni, bo inacze przecież budżet nie może zapewniać pewnej opłacalności. Nie jest to seminarium to możemy też udokumentować. I dlatego odnosimy tutaj i chyba tu była zgoda do tego aby to także był ... /chwilowy brak nagrania/ negocjacji pomiędzy Związkiem Rolników a ministrem rolnictwa, który powinien mieć to w budżecie. To samo dotyczy cen maksymalnych. Także myślę, że o niebezpieczeństwie, które pan widzi mogą być rozwiązane tylko nie przez obecne nasze ustalenia, jak to ma wyglądać tylko w toku dyskusji natomiast zasada jest taka, aby zablokować i to jeszcze dodatkowo będzie i to chyba będzie jeszcze dodatkowo w tym dokumencie, zablokować przemysł od góry czy od dołu? Też jest możliwe, tzn. takie ceny, które jemu

się nie opłaca. Sądź, że tutaj rolnicy jednakże w tych dyskusjach wykażą.

Dwie rzeczy tutaj są związane z wypowiedzią, w nawiązaniu do tego dokumentu.

Pan mówi o tej końcowej części. Proszę państwa świadomie wprowadziliśmy tą końcową właśnie z tego względu, że mamy - proszę sobie uświadomić w związku z tym co się dzieje na rynku mleczarskim i na rynku żywca. Mamy do wyboru w tej chwili dwie opcje, albo natychmiast wprowadzamy pełne urynkowanie, a to oznacza wzrost cen skupu, przecież to widzimy i wtedy podejmujemy decyzje, że to się odbywa natychmiast, mówimy o dniu dzisiejszym, w ciągu tygodnia, dwóch czy trzech, albo decydujemy się na pewien etapowy i wówczas musimy zdecydować w jaki sposób podnieść ceny skupu, w tej sytuacji, jakie one są. I to jest problem, który rzeczywiście może być rozwiązany i do rozwiązania i dlatego jest on tam w tym końcowym jako dodatkowo wprowadzony do całości dokumentu ponieważ nie wiedzieliśmy jaka przeważy opinia jeśli chodzi o nasz cały podstolik. I w końcu chciałbym się wypowiedzieć w sprawie, którą pan Bąk podniósł.

Wiele właśnie z tych propozycji proponujemy szczególnie do rejonów górskich, do rejonów o słabszych glebach jest już przygotowywany dokument, niestety zespół ten, który dopiero został powołany i za kilka dni będzie taki dokument gotowy proponujemy tam szereg bardzo radykalnych propozycji właśnie zniesienia opodatkowania, zniesienia pełnego obrotu ziemią, zniesienia wszelkich ograniczeń obrotu ziemią, pełnej realizacji tych postulatów, o których mówiliśmy przy wielofunkcyjnym rozwoju wsi, a więc pełna wolność w zakresie

budowania, zniesienie podatków itd. Jest w każdym razie myśl aby znaleźć sposób taki żeby nie tworzyły się pustynie wokół granic Polski i na słabszych glebach oraz w trudnych warunkach produkcyjnych. Czy to się uda? To nieco inna kwestia ze względu na to, że nieco koliduje z gospodarką, znaczy z zasadami rynkowymi ponieważ pewnych elementach także rynek będzie czynnikiem wyrównującym. Np. jeśli zniesione zostaną ograniczenia gospodarstw jednym z czynników rozwoju rolnictwa będzie to, że będzie można mieć 200-150 czy 200 hektarowe gospodarstwo, które nawet w słabych warunkach, na słabej glebie może przynieść wystarczający dochód dla rolnika i rodziny rolniczej. Myślę, że w tym względzie bylibyśmy zgodni jeśli chodzi o ten zespół redakcyjny i chyba tutaj możemy uznać pewne elementy zgody i odniesień do następnych negocjacji także zgodnych, ze względu na to, że są to bardzo skomplikowane i teoretycznie i praktycznie zagadnienia. Mówię szczególnie o tych cenach minimalnych,

Ob. Dąbrowski: Czy mógłbym...

Przewodniczący: Bardzo proszę, ale krótko.

Ob. Dąbrowski: Rozumiem z wypowiedzi pana profesora Tomczaka, że argumentacji, którą starałem się tutaj przedstawić nie podziela i w związku z tym podtrzymuje podstawowe tezy tego dokumentu. Chciałem tylko zgłosić, że ja z kolei te swoje zastrzeżenia i propozycje, które były już skrótowo na końcu potraktowane, a które wypłyną jeszcze w dokumencie o restrukturyzacji podtrzymuję i również zastaję nie przekonany tym co pan prof. Tomczak był łaskaw powiedzieć.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę pan Iwaniec.

Ob. Kazimierz Iwaniec: Ja chciałem tylko zapytać przewodniczącego na wstępie ile mamy jeszcze czasu. Bo chciałem się ustosunkować tych propozycji urynkwienia gospodarki żywnościowej, tylko ile mamy czasu do przerwy obiadowej.

Przewodniczący: Przerwa jest o drugiej.

Ob. K. Iwaniec: Dziękuję bardzo. Oczywiście jeśli chodzi o urynkwienie gospodarki żywnościowej myśmy w pierwszym dniu tutaj grupa OPZZ wyraziłmy swoją aprobatę uznając że urynkwienie gospodarki żywnościowej za słuszne i nie ukrywajmy najłatwiejsze jeśli idzie o wyrażenie pozytywnej opinii. Dlaczego?

15/1

Dlaczego? Otóż wiążemy z tym naszym stanowiskiem pewne korzyści i nadzieje. Gdy się przejeżdża obecnie przez polską wieś to wierzyć się nie chce, czyli nieporozumieniem jest, są kolejki przed naszymi sklepami czy w sklepach mięsnych. Coś się kolejnie ciągle ję opłaca. I trudno wierzyć rolnikowi w jego wyliczenie, że jemu produkcja się nie opłaca. Obecnie cena zbóż i ziemniaków. Oczywiście mamy bardzo rozwinięty rynek owocowo-warzywny, wolny rynek, który bardzo zdaje egzamin. Muszę tu wspomnieć, że duża zasługa prof. Pieniążka, że on bez "okrągłego stołu" rynek owocowo-warzywny nam w naszym kraju rozwiązał. Ale przecież pamiętam dokładnie to przecież kiedyś w tej branży pracowałem. Jak on się wypowiedział, że tylko rynek owocowo-warzywny musi być przy cenach wolnych. Czyli o cenach powinna decydować podaż i popyt. I muszę powiedzieć że to jest jak najbardziej słuszna teza. I ceny wolnorynkowe mamy nadzieję, że wywołają produkcję i podaż towaru na rynek nasz krajowy, zresztą nie tylko. Z tym, że jeśli chodzi o samą produkcję żywności to producentów żywności jest dużo w kraju. mamy trzy sektory. Muszę powiedzieć, że rolnictwo w Polsce na dzień dzisiejszy i mimo i tego kryzysu gospodarczego jeśli nieźle sobie radzi. Ale są... i są to te korzyści. Ale są też i obawy. Ceny wolnorynkowe i rynek... urynkowanie już funkcjonuje przy zakupie środków do produkcji rolnej i przy zakupie artykułów zaopatrzeniowych dla rolnictwa. Ale chciałem powiedzieć, że tam bardzo duży monopol w dalszym ciągu. I to jest ta obawa, że rolnik, producent żywności skazany jest na zakup ciągnika w Urusie, na zakup maszyny w Płocku i to jest ten właśnie

przy urynkowaniu i przy naszych korzyściach jeszcze ta obawa, że ten system czyli to zaopatrzenie naszych rolników w sprzęt rolniczy, w środki do produkcji rolnej będą miały bardzo w dalszym ciągu duży wpływ na koszty produkcji żywności.

Oczywiście trzeba tutaj podjąć pewne stanowcze decyzje. Ja mam trochę, choć tutaj zostało takie stwierdzenie powiedziane przede mną, że zabezpieczeń podjęto wiele jeśli chodzi o zaopatrzenie interwencyjne w okresie przyjeściowym, bo każda zmiana przynosi pewne zakłócenia. I jeśli urynkowanie gospodarki żywnościowej ma bardzo pozytywne opinie w rolnictwie i na wsi, to odwrotna sytuacja jest jeśli chodzi o konsumentów. Tutaj są większe obawy czy to w zasadzie nie doprowadzi do bardzo wysokich cen żywności na rynku. Bo kiedy ceny idą w górę? Ano wtedy, kiedy jest bardzo słaba podaż towaru na rynku. Wtedy ceny te niewspółmiernie wzrastają. Tutaj na stronie 2 w pkt. 7 jest taki punkt stworzenie możliwości inwestycyjnych dostaw zboża, ... itd. urynkowanie i powiązań rolnictwa z zaopatrzeniem może być podjęte przy równoczesnym - i tu do zdania przedostatniego mam takie zastrzeżenie - problemy te powinny być ujęte w kompleksowej problematyce rządu określającej kierunek skutków i tryb rozwiązań.

Dzięki my tego nie otrzymamy ze strony rządowej, - chociaż jeszcze raz powtarzam jestem za urynkowaniem gospodarki żywnościowej bałbym się głosować za taką decyzją. Są to bardzo poważne skutki społeczne z tego tytułu. Nie wiem kiedy strona rządowa, ale mówię już konkretnie bo to dotyczy resortu rolnictwa, dotyczy resortu handlu wewnętrznego mogła by przedstawić nam taki rachunek zabezpieczeń. Tzn.

rezerwe żywności na okres przejściowy, jak i również prawa rekompensat z tytułu wzrostu cen przy wolnych cenach rynkowych.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pan Szatkowski.

Ob. Eugeniusz Szatkowski: Pan prof. Tomczak w swojej wypowiedzi użył takiego sformułowania - zablokować w cenach przemysł od góry Czy zechciałby pan to wyjaśnić?

Ob. Franciszek Tomczak: Czy mogę panie przewodniczący?

Przewodniczący: Tak.

Ob. F. Tomczak: Jak rozumiem, czy jak rozumiemy, jak należy rozumieć ten punkt dotyczący cen maksymalnych środków produkcji. To jest to cośmy chyba ustalili przy naszym stole iż instytucje i organizacje fabryki mające, które są monopolami albi oligopolami nie powinny znajdować się pod kontrolą regulującą ceny sprzedawanych produktów i aby to była regulacja maksymalna, to znaczy aby nie mogły podnosić cen bez żadnej kontrli i bez żadnych dyskusji z kim kolwiek i proponujemy aby te przedsiębiorstwa, które są monopolistycznymi mogły podnosić ceny tylko po pewnych konsultacjach z rolnikami. W bliższych tych możemy ustalić pewne zasady. Chodzi o to aby np. nie podnosili ceny traktora czy maszyn bez żadnego opamiętania, bez zachowania pewnych relacji produkcyjnych dla rolnictwa, niezależnie od kosztów i sytuacji jakie są poza rolnictwem, nie ulega wątpliwości, żeby było jakieś forum dyskusyjne dotyczące samej ceny. Przy czym ja

nie mówię o kosztach ponieważ rzecz jasna możemy zachować system dotacji lub uzupełnienie kosztów je śli uznane to zostanie przez przemysł, tak mi się wydaje.

Przewodniczący: Dziękuję, proszę pan Pazura

Ob. Ryszard Pazura: Jedno słowo co do końcówki wypowiedzi pana prof. Tomczaka. Wokół dotacji jest dużo zamieszania i myślę że i wiele nieporozumień. Operujemy tutaj takimi hasłami wyeliminować dotacje, a myślę, że sprawa jest bardziej skomplikowana. W tej sferze występują bardzo różne o różnych charakterze dotacje. Niektórych dotacji nie radził bym eliminować wręcz przeciwnie radził bym po prostu je rozszerzać. Mam na myśli tutaj dotacje do postępu biologicznego w rolnictwie i szerzej postępu w rolnictwie również postępu w zakresie środków produkcji.

Mówię o tym dlatego, że prof. Tomczak mówi o dotacjach w sferze środków do produkcji rolnej. Ja myślę, tak, że jest dopuszczalne tutaj dotowanie środków do produkcji rolnej ale tylko i wyłącznie w warunkach rynkowych rzeczywiście nowoczesnych środków produkcji do czasu ich upowszechnienia później natomiast po ich upowszechnieniu natomiast musi grać rynek środków produkcji. Bo my z jednej strony chcemy puścić ceny rynkowe, popytowo-podażowe, a z drugiej strony grozi to, że my zablokujemy przemysł. Po prostu my chcemy odejść od tej sytuacji klinca finansowego w tej sferze, bo on dzisiaj występuje. Dlatego tutaj te sformułowania są niezwykle muszą być precyzyjne. Dotacje tak do środków produkcji będą cych nośnikami postępu technicznego do czasu upowszechnienia tego postępu i nie naprawdę więcej. Z tzw. monopolami są inne metody walki zaproponowane w tym

dokumencie i mam nadzieję i w tym następnym dokumencie. Inaczej nie zmieniamy stanu, będziemy wszystko znowu dotować.

Przewodniczący: Dziękuję, proszę min. Młynarczyk

min. Wiesław Młynarczyk: Ja chciałem króciutko.

Według mojej opinii autorzy zdawali sobie sprawę z trudu i z niebezpieczeństw. W związku z tym bardzo ładnie wybrnęli z tych wszystkich wątpliwości, które tutaj palają. Bowiem rzeczywiście można sobie zadawać pytanie czy w tej chwili akurat urynkwienie jest nadrzędne czy ono doprowadzi do poprawy efektywności i produktywności. Czy ta efektywność i produktywność musi wyprzedzać. Otóż można. Czy w takim razie w pełni ułatwia się sprawy systemu dotacji? Tu użył tylko słowa zakresu dotacji. W takim razie obawy pana dr. Dąbrowskiego można usunąć przez postawienie jeszcze tak samo przed słowem zakresem - zakresem i systemem dotacji. Do istota jest w systemie dotacji według jego opinii to możemy potwierdzić, ale ja myślę, że nie dążmy do wszystkich szczegółowych rozwiązań jeżeli tutaj jest najistotniejsze zawarte

zarówno w punkcie 4, jak i piątym. Jeżeli chodzi o obawy przedtem czy polnictwo nie przegra. To jest propozycja przecież wprowadzenia gwarantów rolnych cen. I teraz zakres itd ma być negocjowany przez reprezentantów. My ich nie pozbawiamy. Jeszcze zakresu reprezentantów nie określili, sformułowania są podane, zakres, poziom stosowania cen gwarantowanych będą negocjowane ze związkami zawodowymi rolników. To jest, tego nikt w tej chwili nie przecina, w takim razie nie ryzykujemy popełnienia błędu jeżeli wierzymy w mądrość społeczną, która tu jest zagwarantowana.

Kontroli cen hurtowych środków produkcji wytwarzanych. I znowu mamy określenie negocjowane ze związkami zawodowymi rolników. będą. W związku z tym wątpliwości może być sto, odnośnie krańcowych. Tak jak wynegocjują i tak jakie będą mieli stanowisko. I przyjmijmy to jako zasadę. I w takim razie nie stawiamy szczegółowych wątpliwości, jako przedmiot nowej do rozważań dalszych skoro sami widzimy, że tych szczegółów do rozwiązania jest sporo dla tych, których chcemy do tego upoważnić.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Pan Szatkowski.

Ob. E. Szatkowski: Ja mam następujące propozycje.

Na poprzednim dniu, kiedy referowaliśmy, dyskutowaliśmy problemy restrukturyzacji słusznie większość dyskutantów zwróciła uwagę, że programów to my mamy dość dużo, warunki są, jakie będą podjęte ażeby one były dobrze zrealizowane.

W związku z tym proponuję ażeby te wszystkie uwarunkowania w tej części również i do cen moglibyśmy komplementarnie rozpatrzyć kiedy będziemy mówili o problemie restrukturyzacji.

Dlatego, że jednym z podstawowych spraw - moim zdaniem - rozwoju przemysłu na rzecz rolnictwa jest problem nie blokowania tego przemysłu. A zatem jego rentowności. I dlatego też przemysł opowiedział się zdecydowanie za urynkowieniem bo jesteśmy za tym żeby rolnictwo było silne. I dlatego też bym proponował panie przewodniczący żebyśmy do tych tematów mogli wrócić komplementarnie przy tych ustaleniach, które będą dotyczyły restrukturyzacji przemysłu. I stad

było moje pytanie o blokowaniu cen.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Teraz ogłaszam przerwę do godz. 15.00.

P o przerwie

/przewodnictwo obrad obejmuje Ob. Andrzej Stelmachowski/

Przewodniczący: Wznawiamy obrady po przerwie. W związku z powyższym może na chwilę wróćmy do tekstu, który był przedmiotem porannej dyskusji. Przed nami leży propozycja przez minisopolik zrobiona. Z tym, że tutaj po pewnej naradzie wewnętrznej proponowalibyśmy taką oto propozycję jeszcze pewnych **rduszy**.

Mianowicie pierwszy akapit byłby taki, jak tu jest przy drugim byłoby dodane na początku słowo "niestety". Było by w ten sposób - niestety mimo trwających przy "okrągłym stole" dyskusji o kształcie rolnictwa podjęto w Sejmie uchwałę o funduszu socjalnym wsi i ustawę emerytalną rolników - może nie podjęto, a uchwalono, to będzie bardziej zgodne z tym co się stało.

A następnie uwaga - wyrażamy zaniepokojenie tym faktem i uważamy, że... i jak dalej... ustawy te powinny ulec nowelizacji po legalizacji NSZZ "Solidarność" rolników indywidualnych i innych organizacji, które powstaną na wsi. O, tak by to wyglądało. Czybył by jakiś consensus w tym zakresie?

Czy milczenie mam uważać za zgodę?

/głos z sali: jeszcze raz niech oam przeczyta panie profesorze/

Przewodniczący: Dobrze. Może przeczytam powolutku całość^c tekstu.

"Uczestnicy podzespołu do spraw rolnictwa "okrągłego stołu" uważali od momentu rozpoczęcia obrad "okrągłego stołu" i uważają nadal, że wszystkie sprawy dotyczące rolników i rolnictwa powinny być rozwiązywane w duchu propozycji osiągniętych przy "okrągłym stole". Niestety mimo trwającej przy "okrągłym stole" dyskusji o kształcie rolnictwa uchwalono w Sejmie ustawę o funduszu socjalnym wsi i ustawę emerytalną rolników. Wyrażamy zaniepokojenie tym faktem i uważamy że ustawy te powinny ulec nowelizacji po legalizacji NSZZ "Solidarność" rolników indywidualnych i innych organizacji, które powstaną na wsi!"

/głos z sali: Panie profesorze ja mam zastrzeżenie do tej ostatniej poprawki. Do tego akapitu "w związku z powyższym ustawy te powinny ulec nowelizacji" - jest tu niejedna strona my nie wyrażamy ubolewania/

Przewodniczący: Tu nie ma słowa ubolewanie?

/głos z sali: czy zaniepokojenie/

Przewodniczący: Tym faktem, że podjęto uchwałę i uważamy, że ustawy te powinny ulec nowelizacji.

/głos z sali: że powinny ulec nowelizacji, tak. Jesteśmy za tym. Chodzi tu tylko o te dwa słowa/

Przewodniczący: Proszę bardzo pan Baumgart.

Ob. Piotr Baumgart: Myślę, że jest to bardzo jednostronne. Bo rzeczywiście e trudno żebyście ubolewali nad tym,

że dostaliście dużo pieniędzy. Jest to dla nas zupełnie zrozumiałe. Uważam, że jednak "okrągły stół" tak, jak Lech "ałęsa powiedział powinien być wolny od ludzi jednego interesu. My mamy tu jeden ogólny interes narodowy interes. I dlatego uważamy, że te sprawy powinny się wznieść nad tymi partykularnymi historiami. I fakt, że w momencie obradowania "okrągłego stołu" coś takie zostało przez Sejm przeprowadzone powinny zaniepokoić również i tą drugą stronę. Mimo, że na tym zarobiła mówiąc krótko. Poza tym uważam, że jeśli w tym tekście nie będzie czegoś takiego to po prostu musimy się zastanowić nad rozbieżnym tekstem niestety.

Dziękuję.

Przewodniczący: Tak. Proszę uprzejmie.

Ob. Henryk Przygodzki: Tu z treści zdania wynikałoby, że dwie ustawy wymienione to znaczy ta o funduszu socjalnym i ustawa emerytalna przesądza o kształcie rolnictwa. Myślę, że te dwie ustawy mają przede wszystkim taki skutek w części produkcyjny, ale przede wszystkim poza produkcyjny zwłaszcza emerytalna chociaż w części też ona poprawia ma i skutek ekonomiczny, ale znikomy, a lektury tego zdania zwłaszcza nie wprowadzonego, dla nie wprowadzonego w tą tematykę czytelnika wynikało by, że na skutek tego co się stało zmiana kształtu rolnictwa jest jeśli nieco najmniej przesądzona to wysoce mocno utrudniona. Ja nie wiem czy my tej sprawie w ogóle zbyt wielkiej rangi nie nadajemy. Jest to takie pytanie proszę mnie przekonać jeśli ja jestem w błędzie.

Przewodniczący: Proszę pan Małecki.

Ob. Edward Małecki: Mnie się wydaje, że my przecież nie dyskutujemy w tej chwili nad tym czy ustawa jest tro-

chęć lepsza czy trochę gorsza, dyskutujemy nad zasadą pro-
szę państwa. I teraz jest pytanie czy uczestnicy "okrągłego
stołu" czy kółka rolnece uważają również, że nasza obecność
tutaj nie ma znaczenia i nasza praca? Bo jeżeli tak uważają
to niech to powiedzą po prostu.

Natomiast jeżeli uważają, że te ustalenia przy
"okrągłym stole" doprowadzą do jakiejś sensownej umowy spo-
łecznej to w międzyczasie poza naszymi plecami i wbrew na-
szym protestom, prośbom wręcz o wstrzymanie, te sprawy są
załatwiane, coś tu jest nie tak.

A druga uwaga ^{jaka} ~~xxx~~ mam to jest zakończenie tego
tekstu, które mówi - i innych organizacji, które powstaną
na wsi. Jest to piekielnie nieostra formuła. Bo jeżeli bę-
dzie zalegali owana "Solidarność" rolników indywidualnych
a inne organizacje jeszcze nie powstaną to ja podejrzewam
że tacy się znajdą, powie no dobrze, ale przecież mają być
jeszcze inne organizacje. Więc proponowałbym to wykreślić
natomiast ewentualnie stworzyć formułę, że inne organiza-
cje zawodowe, które powstaną na wsi będą uczestniczy^ć w tym.

Zresztą my od początku byliśmy przekonani, że
nie jest funkcją związków zawodowych, zresztą to podkreś-
lał kol. Rokicki administrowanie tym funduszem raczej powi-
nien to być fundusz w gestii sanorządu i ewentualnie refun-
dowany rolnikom, którzy korzystają z takich świadczeń. Rze-
czywiście wizja tego sanatorium administrowanego przez kilka
związków jest straszna.

Dziękuję.

Przewodniczący: Bardzo proszę, pan Maksymiuk

Ob. Janusz Maksymiuk: Chciałbym ażebyśmy sprawę sprowadzili na ziemię i nie zawężali rzeczy, bo do istoty takiej, że jest tu coś między kółkami rolniczymi a "Solidarnością" myśmy od początku mówili, że to nie o to chodzi. I sprawa jest po prostu wspólna nasza i powinniśmy patrzeć, jak to my wszyscy przyjmujemy.

Pytanie czy kółka są za tym, czy tutaj jak było sformułowanie czy dobrze czy nie jest bezprzedmiotowe ponieważ nie dotyczą żadna odpowiedź odnośnie pierwszego akapitu. Uważam, że ten pierwszy akapit może zostać, tak nam się wydaje. I mówię w tej chwili już nie jako przedstawiciel kółek jako przedstawiciel uczestniczący w tym żebyśmy ten temat chyba zamknęli w duchu takim, jakiśmy sobie na początku ustalili.

Drugi z tym dodatkiem niestety uważam, że to jest podkreślenie, które wskazuje jeszcze bardziej na tą rangę, ale popatrzmy sobie na ten trzeci. I tu chyba koleżance o to chodziło. Proponowałbym tutaj taką zmianę. Tam jest ten początek i dodać, nie chciałbym od początku bo mi ucieka - po wprowadzeniu skoro są te wątpliwości czy inne organizacje czy inne i po wprowadzeniu w życie przepisów o pluralizmie zgodnie z deklaracją w sprawie pluralizmu związkowego, którą wcześniej ustalili. I ta deklaracja, którą na początku ustalili nie wyklucza ani "Solidarności", ani kółek, ani żadnej innej. My w tej chwili się nie określamy czy my tym związkiem jesteśmy, czy będziemy czy chcemy być. To jest całym

sprawa. W tej chwili nad ustawą o związkach zawodowych rozmawiają fachowcy. Ja się w tym temacie nie wypowiadam i jako działacz kółek nie mogę się również w tej chwili wypowiedzieć czy nas to będzie interesowało czy nie. Niemniej jednak drogi nikomu nie zamykajmy i nie twórzmy nowych przepisów, które przeczą wcześniej ustalonym deklaracjom. Myśmy na początku dali wszystkim szansę. Dlatego o tych szansach powinniśmy tutaj wspomnieć i ten temat zamknąć.

A najważniejsze jest to co koledzy mówili, żeby wyrazić dezaprobatę do tego co się stało. I to również w naszym stanowisku stanęło. Niemniej jednak tamte stanowisko było nasze, na "okrągły stół", a w tej chwili przyjmujemy wspólne "okrągłego stołu" i te dwa pierwsze akapity uważam w naszym mniemaniu są do przyjęcia.

Natomiast trzeci wyłączający jak gdyby z gróry kogoś gdzieś, a pretendujący, komuś dający miejsce, jakieś szczególne, że tak powiem, nie ma sensu. Jest to niezgodne w ogóle z duchem tego stołu. I myślę, że odwołanie się do przepisów, do stanowiska, do deklaracji jakieśmy przyjęli załatwiałyby sprawę, był byśmy wszyscy zadowoleni.

/głos z sali: to jak pan proponuje trzeci akapit?/

Ob. J. Maksymiuk: Trzeci, że w związku z powyższym ustawy te powinny ulec nowelizacji po wprowadzeniu w życie przepisów o pluralizmie zgodnie z deklaracją w sprawie pluralizmu związkowego. Myśmy taką z dnia 15... a fachowcy niech sobie dochodzą, a my wiemy o co chodzi. I ludzie rozumieją w czym jest sprawa. Proponowałbym koledzy coś takiego przyjmując

Przewodniczący: Proszę bardzo pan Baumgart.

Ob. P. Baumgart: Wydaje mi się, że w tym trzecim akapicie musi być wyraźnie powiedziane, ponieważ nie mamy

żadnej gwarancji, że w następnym posiedzeniu Sejmu wejście następnego jakiego numer antychłopski, dlatego uważam, że musi być wyraźnie powiedziane, że jesteśmy zaniepokojeni tym faktem. I z tego tu bym w żaden sposób nie rezygnował. Wszystko inne może być, ale nasze zadanie, niepokój jest w tym, że tu obraduje "okrągły stół" a poza naszymi plecami robi się tego rodzaju historie musi być. A poza tym zgadzam się z kolegą tutaj poprzednikiem, przedmówcą, że można się odnieść do wcześniejszych deklaracji. Tylko proponowałbym żeby jednak w całości one tutaj były...

Przewodniczący: Mam propozycję może zrobimy tak. Może bym pana Maksymiuka poprosił żeby zechciał to sformułować na piśmie, my tym czasem może przejdziemy sobie do dalszych zagadnień i wrócimy potem po pewnym czasie do tego. Lepiej jak się zaczyna redagować na gorąco, to są kłopoty.
/głosy z sali: nie słychać/
/głos z sali: może ze mną dokończymy ten tekst/

Przewodniczący: We dwóch chcecie to dobrze. No to redukuje do dwóch, może coś wymyślicie. Spróbujcie panowie coś wymyśleć, a my pojedziemy dalej.

_____ : Mam tu jeszcze jedną uwagę, chciałbym się odwołać do wspólnie przyjętej deklaracji oczywiście słownej mianowicie to już na pierwszym posiedzeniu przyjęliśmy pod koniec, że jeżeli wybieramy jakiś zespół redagujący wspólny, to proponuję podtrzymać tą naszą zgodę z pierwszego posiedzenia, że obdarzamy ich zaufaniem, bo inaczej my byśmy tutaj kolejno powołując zespoły, zespołiki, redagujące ten sam tekst do niczego nie doszli. Ja bym w dalszym ciągu podtrzymywał tą tezę, która została na pierwszym posiedzeniu przyjęta.

Ob. Artur Balazs: Ja dwa słowa tylko...

Przewodniczący: Zaraz, zaraz. no proszę...

Ob. A. Balazs: Jy tylko wyjaśnię, że w tym naszym zespole jednak o zgodę było dość trudno i to był tekst taki, który nie uzyskiwał takiej powszechnej aprobaty. Chcieliśmy stworzyć dwa odrębne teksty, ale uważaliśmy, że będzie to gorsze. Natomiast nie było zgody takiej, że **my** się tu ściskamy i mówimy, że tak...

Przewodniczący: No wróćmy może do bieżących zagadnień, jeśli państwo pozwolą. Proponuję wrócić do tekstu na temat urynkwienia gospodarki żywnościowej. Była by tu propozycja jużz mojej strony następujących małych dalszych poprawek. Żeby mianowicie dla uwypuklenia niektórych myśli przyjąć jeszcze podział na rzymskie cyfry. Czyli 2 akapit - urynkwienie skupu produktów rolniczych a przetwórstwa i zaopatrzenia wymaga, to było by rzymskie I. Po czym by szło tak, jak szło, 1, 2, 3, 4, 5,

Na stronie 2 -urynkwienie rozwiązań rolnictwa z otoczeniem może być podjęte itd. żeby to było rzymskie II to jest inny kompleks.

I na końcu było by rzymskie III, który by brzmiał - uczestnicy podzespołu rolniczego wyrażają zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją w produkcji zwierzęcej widzą konieczność pilnego podjęcia działań zahamowania spadku tej produkcji.

I uwaga proszę rozważyć czy nie należy dopisać następującego zdania "W szczególności konieczne jest podniesienie cen skupu traktowanych jako minimalne celem skorygowania

niewłaściwych relacji cen! Czy to byłoby do przyjęcia?

Jeszcze raz to zdanie pozwolę sobie przeczytać "W szczególności konieczne jest podniesienie cen skupu, traktowanych jako minimalne, celem skorygowania niewłaściwych relacji cen" Chodzi o to, że system zachowujemy, ~~na~~ była by to jako cena minimalna, ale chodzi o skorygowanie niewłaściwych relacji cen głównie do ziemniaków, bo tam nastąpiło załamanie. Czy to byłoby dobrze?

/głos z sali: Nie bardzo/

Przewodniczący: Nie.

/głos z sali: mam obawy, że nie/

Przewodniczący: Bardzo proszę.

_____ : Wydaje mi się, że nie. Dlatego, że po pierwsze nie mamy jeszcze poza kierunkową zgodnością co do minimalnych cen gwarantowanych, jeszcze bliższego sprecyzowania tych cen. My jako zespół redakcyjny wypowiedzieliśmy się za niewielką ilością produktów rolniczych, na które można by było stosować ceny minimalne. Ten zapis by oznaczał że na wszystko ceny minimalne.

Przewodniczący: Nie, tu jest produkcja zwierzęca w tym trzecim akapcie.

_____ : Ale za wszystko, myślny wypowiedzieliśmy się za mlekiem tylko. Bo zapisać cenę minimalną gwarantowaną to jednocześnie nałożyć obowiązek na państwo wykupu po tych cenach gwarantowanych. Nie ma ni szans ni możliwości, żeby na wszystkie produkty zwierzęce ustalić cenę gwarantowaną. Możemy tylko na niektóre decydujące. W tym przypadku

wyraziliśmy pogląd, oczywiście jeżeli państwo podziela ten nasz pogląd na mleko. I cztery podstawowe zboża, nie wszystkie tylko cztery podstawowe zboża. Wobec tego ten zapis byłby wyprzedzającym do precyzowania cen gwarantowanych.

Natomiast ostatni akapit, wracam do tego. czuliśmy się zobowiązani do ostatniego akapitu mówił o tym prof. Tomczak wnioskiem pana Brasza na posiedzeniu, który podzielono obawy co do sytuacji aktualnej produkcji zwierzęcej. Nie chcieliśmy dawać tu zapisu wiążącego. Być może rozwiązaniem będzie szersze wprowadzenie wolnych cen. Nie tylko w dotychczasowym już systemie. Ale wskazaliśmy tylko na potrzebę działań ~~xxxa~~ już na rzecz wywoływania produkcji zwierzęcej. Być może, może tu nam min. Młynarczyk przybliży, może się wydać potrzebne incydentalnie już puszczenie np. wyższych cen skupu na produkty zwierzęce. My kierunkowym zapisem nie chcieliśmy tutaj dawać sformułowań bardzo ściśle wiążących.

Dziękuję

Przewodniczący: Dziękuję, pan prof. Leopold.

Ob. Antoni Leopold: Ja myślę, że wprowadzanie ceny minimalnej czy nawet podniesienie ceny obecnej skupu żywności i uważanie jej za cenę minimalną rozszerzało by niestety ten zakres cen minimalnych i ja się zgadzam się, że nie powinno być rozszerzania zakresu ceny minimalnej. Natomiast wróćmy do rozważonego już poprzednio projektu. Mianowicie czy nie należy wyprzedzając rozwiązania, ogólne rozwiązania urynkwienia znieść ceny urzędowe skupu na żywiec. I wtedy umożliwić żądanie tej ceny przez rolników na wyższych poziomach.

Przewodniczący: Bardzo proszę pan minister.

pan Pazura

Ob. Ryszard Pazura: Ja zabieram głos w związku z tym co mówi prof. Leopold. Mianowicie myślę, że taki zapis także jest przedczesny. Dlatego, że to ma swoje finansowe skutki oczywiście niebywałe. I teraz powstaje problem skąd te pieniądze wziąć. Najłatwiejszą sprawą by było równomiernie podwyższyć ceny wyrobów końcowych. Tzn. ceny detaliczne żywności.

Nie mamy jeszcze opracowanych zasad jak to u rynkowanie ma się odbijać w dochodach ludności? Jakie mają być zasady kompetnsowania wzrostu tych cen? A ponadto jak raz w tym miejscu łączy się to jednocześnie z odejściem, musiało by się wiązać jednocześnie od systemu kartkowego.

A więc mamy tutaj po dróдке szereg problemów, które ani w sposób techniczny, ani sędzę w sposób merytoryczny jeszcze do końca nie są dopracowane.

Dlatego wydaje mi się, że ten zapis, który jest on oddaje sytuację, groźbę sytuacji, konieczność p^owzięcia już teraz wyprzedzających decyzji. Nie zamyka sprawy w niczym.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę bardzo pan Godzinowski.

Ob. Leonard Godzinowski: Wydaje mi się czy my w tej dyskusji idziemy we właściwym kierunku jeśli chodzi o ceny minimalne. Ja się wypowiadam za ustaleniem cen minimalnych na dosyć duży zakres podstawowych produktów. Ale w innym aspekcie. W najbliższych latach przecież dosyć jeszcze długo nie będzie problemu zbytu tych towarów. Może

być zbyt z miodem, z jajkami już jest, z drobnymi produktami, ale nie podstawowymi. Więc w tym sensie, że państwo wykupić to w sposób tzw. gwarantowany takiego zjawiska długo nie będzie. Natomiast jest to potrzebne dla rolników z innych względów. Bo wbrew naszym tutaj ustaleniom, znaczy monopole przestaną działać to potrwa dłuższy czas i ceny minimalne są nam głównie potrzebne do negocjacji cen właśnie tych nazwijmy umownie, wolnorynkowymi. I to jest dla mnie monopolistyczne. To jest potrzebne nam rolników, właśnie te ceny minimalne, że to będzie punkt wyjścia do przetargów, do targowania się. A nie widzę tego wielkiego problemu, który istnieje powiedzmy może na Zachodzie jeszcze, bo nam daleko do tego.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Pan sekretarz Śliwiński.

Ob. St. Śliwiński: W związku z ostatnim głosem.

Na 1 stronie w pkt. 4 jest zapis "zakres, poziom i sposób stosowania cen gwarantowanych będzie negocjowany ze związkami". W związku z tym wracam to do poprzedniego ^{do} dyskusyjnej kwestii. Zostawmy to tym, którzy będą to negocjować. I zakres i poziom i sposób, czyli tu nie określamy, czyli tu przyłączam się do tych głosów, które są przeciwne wyliczaniu na co tu by jeszcze ceny gwarantowane minimalne, bo ta lista była by bardzo długa i praktycznie biorąc nikomu... nikt by nie był zadowolony z tej listy. Dlatego zostawić to w tym zapisie jaki jest. "Zakres, poziom i sposób stosowania... itd. będą negocjowane ze związkami zawodowymi rolników i przedstawicielami innych producentów rolnych. Tutaj, tą

sprawę, jak powiedziano już poprzednio będą to ludzie kompetentnie odpowiedzialni i wynegocjują te kwestie.

Dziękuję.

Przewodniczący: Bardzo proszę pan prof. Grochowski.

prof. Zdzisław Grochowski: Najpierw do tego ostatniego punktu. Tu jest sformułowanie, że zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją w produkcji zwierzęcej. Ja bym to uściślił i dodał tylko, że nie w produkcji ~~żywna~~ ^{zwierzęcej}, tylko w produkcji żywca. Bo tu rzeczywiście opłacalność jej spadła. Jeśli chodzi o mleko to wbrew temu co pan tutaj mówił co się dzieje w białostockim, my mamy ostatnie ankiety, który dopiero teraz wpływają od rolników i bez wyjątku, we wszystkich rejonach kraju łącznie z białostockim i jeleniogórskim najwyżej jest oceniana przez rolników opłacalność mleka. W tej chwili w styczniu i w lutym tego roku. Także to nie dotyczy całej produkcji zwierzęcej, więc ja bym tu dodał produkcji żywca. Widzę pilną potrzebę, niezbędność pilnego podjęcia działań celem zahamowania spadku tej produkcji w szczególności konieczne jest podniesienie cen skupu. Oczywiście nie wolnego skupu, ja się zgadzam z tym co mówił min. Pazura.

Teraz jeżeli chodzi o ceny minimalne, ja już się wypowiedziałem, że nie mam nic przeciwko takiemu zapisowi. Chociaż uważam, że to ma bardziej psychologiczne niż praktyczne znaczenie. Oczywiście nie należy wymieniać, jakie produkty, i praktycznie w tej chwili to ja np. widzę ustalenie ceny minimalnej dla wełny. Dlaczego? Dlatego, że przemysł

kupuje wełnę za granicą po cenach atrakcyjnych i nie jest zainteresowany w skupie wełny krajowej i raczej obniżaniem cen. Także tu widzę już jedną praktyczną możliwość zastosowania tej ceny.

Jeśli chodzi o inne to tak, jak mówiłem to w warunkach nadprodukcji wtedy gdy popyt spada, spadają ceny, państwo gwarantuje pewne minimum. U nas długo jeszcze taka ewentualność nie będzie zachodzić.

Także proponuję przyjąć ten zapis i w pkt. 4 w takiej formie, jak on jest na podstawowe produkty, a już jakie to będzie się ustalać w drodze negocjacji.

Dziękuję.

Przewodniczący: Chyba tylko wiedział, bo mnie chodziło tylko na samutkim końcu po tym zaniepokojeniu produkcją zwierzęcą, czyli pan profesor uważa, że tu nie nie pisać. Czy napisać...

/głos z sali: nie słychać/

Przewodniczący: Kropka.

/głos z sali: tam już było o żywcu, to tutaj już nie wymieniam/

Przewodniczący: Znaczy pan proponuje produkcję żywca.

/głos z sali: produkcję żywca, no oczywiście to jest wołowe i wieprzowe/

Przewodniczący: Chodzi o to, żeby zrobić coś od razu.

/głos z sali: albo może wymienić trzody chlewnej, żywca trzody chlewnej i wołowej. Bo drobiowej i baraniej nie wchodzi tutaj w rachubę/ w każdym razie produkcja zwierzęca jest za szerokie/.

18/5

Przewodniczący: Pan Beszta-Borowski,

Ob. Jan Beszta-Borowski: Ten ostatni punkt, jego sformułowanie uważam za obecnie bardzo ważne. I proponuję z uwagi na gwałtownie pogarszające się relacje cen produkcji zwierzęcej i środków produkcji oraz spadku urodzaju zbóż w roku ubiegłym konieczne jest natychmiastowe podniesienie cen na produkty zwierzęce.

Dziękuję.

/głos z sali: czy można jeszcze/

Przewodniczący: Proszę bardzo.

głos z sali: W zeszłym roku ceny ceny skupu produktów rolnych wzrosły o 84 proc. w tym ceny urzędowych cen skupu o 97 proc. natomiast ceny do środków do produkcji rolnej, na bieżącą produkcję wzrosły 77 proc. Także nożyce cen były i wyniosły 112 po raz pierwszy od roku 81 były bardzo korzystne dla rolnictwa.

Oczywiście nie wiem, jak to się dalej rozwinie, ale mówimy na koniec tego roku, poprzedniego/.

Przewodniczący: To co zrobimy z tymi nieszczęsnymi bydłętami? Dlatego, że chodzi mi o to żeby, że są alarmistyczne sygnały, że może spaść produkcja mięsa w końcu roku. Chodzi o to... Pan minister.

min. Ryszard Pazura: Pan Grochowski tutaj zaproponował, mnie się wydaje, dobre sformułowanie. W tym rzymskim punkcie III należało by napisać "uczestnicy podzespołu rolniczego wyrażają zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją w produkcji żywca wieprzowego i wołowego, widzą niezbę... do końca to zdanie pozostaje... w szczególności należałoby podnieść ceny na te produkty.

18/6

/głos z sali: nie cen, podniesienie ceny skupu/

min. R. Pazura: Ceny skupu na te produkty. I kropka.

/głos z sali: nie słyhać/

min. R. Pazura: Można i "natychniastowo"...

/głos z sali: zanim my to zdanie sformułujemy, to ceny będą na pewno podniesione/

min. R. Pazura: A co z mlekiem? Mleka nie ruszamy?

/głos z sali: mleka nie zachodzi potrzeba w tej chwili, jest tylko sprawa ceny letniej.

min. R. Pazura: Tak, ale to jest już inny problem.

Przewodniczący: Proszę bardzo pan Borowski.

Ob. Borowski: To co pan Grochowski mówi, to tak było. Natomiast to zmienia się dosłownie z tygodnia na tydzień, kiedy drożeją środki produkcji, kiedy pasza, ja już tu o tym mówiłem, zboże, kiedy rolnik nie może utrzymać przydziału żadnej paszy na 2 tys. litrów przykładowo otrzymuje 50 kg paszy, która kosztuje ok. 10, także tu już nie muszę przekonywać. Te relacje gwałtownie się pogarszają i na mleko. Więc jeśli chcemy żeby nie było tej sytuacji katastrofalnej to uważam za konieczne tu produkcji zwierzęcej.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo, pan Małecki.

Ob. Edward Małecki: Proszę państwa, ja akurat na tej produkcji mlecznej trochę się znam. I pamiętam relacje z lat 70-tych kiedy litr mleka była cena podstawowa 4.50 zł, przy dobrym tłuszczu wychodziło ponad 5, cena paliwa do

ciągnika wynosiła 2,20. W większym gospodarstwie, które musi być zmechanizowane wydaje mi się, że takim bardzo dołk dymn odniesieniem jest właśnie cena paliwa, bo tutaj nie dość, że trzeba, są kwestie, jak koszenie trawy, wysuszenia jej przy pomocy mechanicznej, ładowania przy pomocy mechanicznej. Kwestiwa energii elektrycznej, która też jest zbliżona do ceny paliw przy dojeniu itd. I ja się wcale nie dziwię, że pan Borowski mówi o cenie rzędu 250 zł, bo to jest właśnie ta relacja z lat 70-tych. I wydaje mi się, że najlepszym odniesieniem właśnie do mleka jest cena paliwa do ciągnika. Ponieważ bardzo duży przy próbie zmechanizowania przy większych gospodarstwach się tego zużywa. I chyba nie będziemy mieli jakiegóż takiej możliwości rozwoju tej produkcji jeśli tej relacji nie utrzymamy.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo pan Bąk.

Ob. Józef Bak: Za mlekiem jestem, także za mlekiem.

Przewodniczący: To co? Może byśmy tak zrobili w ten sposób. Może wrócić do sformułowania, jakie było napisane, że "uczestnicy podzespołu rolniczego wyrażają zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją w produkcji zwierzęcej więc konieczność pilnego podjęcia działań celem zahamowania spadku tej produkcji. W szczególności konieczne jest podniesienie cen skupu żywca wołowego i wieprzowego, a także mleka". Tak.

Proszę bardzo pan minister.

Ob. R. Pazura: Dyskusja nasza zaczyna się w tym miejscu przeradzać w podwyżkę powszechną cen skupu. Śmier zauważyć. Natomiast nasze stanowisko miało mówić - panie pan

poprzednią dyskusję - o interwencyjnej decyzji, którą trzeba podjąć, jak tu mówiono natychmiast. Jeśli zaczniemy rozszerzać również to na produkcję mleka, która nie jest jeszcze w takiej sytuacji, jak produkcja zwierzęca, to obawiam się, że rozszerzymy tą decyzję na globalną poropozycję podwyżki cen skupu. Muszą być zachowane między cenami skupu produktów rolniczych określone relacje. My chcemy połamać te relacje od razu, teraz, natychmiast.

Ja myślę, że ta propozycja, to uzasadnienie prof. Grochowskiego jest właściwe tutaj i po prostu trzeba tą interwencję ograniczyć, dalej ma działać jakiś system. I nad tym pracujemy tutaj.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę bardzo, pan Bąk.

Ob. Józef Bąk: Mam 240 krów i naprawdę spada opłacalność. Jeżeli mam 4,5 tys. l mleka to robię to dobrze.

/głos z sali: ile mleka?/

Ob. Józef Bąk: 4,5 tys. to źle czy mało?

/głos z sali: nie słyhać/

Ob. Józef Bąk: I spada opłacalność. Wobec tego...

/głos z sali: nie słyhać/

Ob. Józef Bąk: Ale mnie spada opłacalność.

/głos z sali: nie słyhać/

Przewodniczący: Pan Lipiec proszę.

Ob. Edward Lipiec: Ja się akurat nie znam na produkcji mleka, ale wiem, że cykl świński jest dużo krótszy i w ciągu roku można tą produkcję odbudować. Natomiast, jak spadnie produkcja mleka to już będzie za późno. Bo tu trzeba czekać przynajmniej 3 lata żeby można było odbudować.

Więc patrzenie tylko takie, że to nie jest jeszcze tak źle i czekajmy, jak będzie już katastrofa to wydaje mi się, że to jest chyba źle.

Przewodniczący: Proszę bardzo pan sekretarz Śliwiński.

Ob. Stanisław Śliwiński: Otóż ja tu chcę zauważyć że dyskusja schodzi na... schodzi do sytuacji, którą krytykujemy, tzn. do ręcznego sterowania. Tzn. znowu urzędowe ceny na wszystkie produkty czy surowce rolnicze. Ponieważ uznaliśmy i wszyscy co do tego się zgadzają, że najbardziej niepokojąca czy też bardzo zła, niektórzy mówią tragiczna jest sytuacja w produkcji żywca wieprzowego, wołowego to proponuję zapis następujący: "Uczestnicy podzespołu rolniczego wyrażają zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją produkcji żywca wieprzowego i wołowego. Widzą konieczność natychmiastowego podniesienia cen skupu tychże oczywiście produktów, celem zahamowania spadku tej produkcji". Dlaczego tak mówię?

Dlatego, że przecież opowiadamy się wcześniej za pilnym urynkowaniem czyli wejściem w wolne ceny w gospodarce żywnościowej, w rolnictwie. Idzie o to żeby te dwie kwestie podnieść nazwijmy to do poziomu opłacalnego i gwarantowanego i od tego poziomu potem rolnicy, producenci mają możliwość uzyskania cen, jakie wynegocjują ze swoimi kontrahentami.

Domaganie się w tej chwili podniesienia wszystkich cen, ja się zgadzam z tą tezą, że pisanie tu jeszcze czegośkolwiek to następną powieźą no dobrze, a zboża itd. Czyli podnieśli byśmy wolumen cen w ogóle urzędowych cen skupu do takiego poziomu, miejmy na uwadze i drugą stronę. A więc

wtedy kasa państwowa pęknie bo tych dotacji, które teraz przeznaczamy na cele, o których mowa wcześniej, mianowicie przemysłu spożywczego i innych, nie starczy na ewentualne wyrównanie cen detalicznych żywności.

Dziękuję.

Przewodniczący: Czy na mleko są urzędowe ceny?

Ob. Stanisław Śliwiński: Tak.

Przewodniczący: Może w takim razie zniesienie cen urzędowych z mleka?

Ob. St. Śliwiński: No urynkowanie to zniesienie.
/głos z sali: to w tej sytuacji zniesimy na mleko ceny urzędowe/

Przewodniczący: Może tak.

/głos z sali: bardzo słusznie/

/głos z sali: przecieć będą zniesione, bo urynkowanie to o to chodzi/

Przewodniczący: Ale chodzi o to, że natychmiastowe zniesienie, a tam są stopniowe przewidywane.

Ob. ...: Nie, to już. Proszę państwa sytuacja jest taka, że na to mleko jest tylko jeden odbiorca. I tutaj nie będzie możliwości pojechania z nim na targ.

Podobnie, jak się może mieć sytuacja w mięsie wołowym czy wieprzowym.

Przewodniczący: Pan min. Pazura jeszcze.

min. R. Pazura: Żebyśmy byli w zgodzie rysowano tutaj koncepcję. Ja ją rozumiem w ten sposób, że tworzyły rozwiązania czy proponujemy rozwiązania, które mają doprowadzić do odejścia od urzędowych czytaj: dekretowanych przez państwo cen skupu, cen środków produkcji, cen detalicznych

przy niezbędnych zabezpieczeniach politycznych, ekonomicznych i organizacyjno-administracyjnych. Tak zrozumiałem całą tę dyskusję.

Jednocześnie stwierdzamy niezwykle negatywne tendencje w zakresie produkcji zwierzęcej w części mięsa wieprzowego i wołowego.

W innych częściach takich tendencji stwierdzić dzisiaj nie można. W związku z powyższym podejmujemy tutaj extra doraźnie, proponujemy żeby zainteresowano w tej sytuacji bo staje się ona niebezpieczna, gdyż trwa to, jak mnie pamięć nie myli od kilku już miesięcy. Od pół roku co najmniej. Te tendencje, ale nasiliły się ostatnio. I ten problem spórubujemy załatwić ręcznie w tej chwili.

Tutaj propozycja żeby odejść od mleka, od cen urzędowych natychmiast oczywiście są nie do przyjęcia dlatego że proszę zauważyć, że połowę, prawie połowę dotacji to jest właśnie do mleka i jego przetworów. Oznaczałoby to, że te środki trzeba by było odzyskać w innym miejscu tej gospodarki. W jakim miejscu pytam?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dobrze. To co widzę, że może zrobimy w ten sposób przyjmijmy to sformułowanie, zaznaczając protokół rozbieżności co do mleka, to znaczy, że dżentelmeni nies spierając się o fakty, więc chodzi o to czy już zagrożenie co do mleka, czy nie ma? To trzeba sprawdzić.

Ja proponuję żeby te sprawdzenia dokonać, każdy po swojej linii i narazie stwierdzamy tutaj i dajmy do protokołu rozbieżności, że uważamy również, że powinno być mleko, ale nie ma consensusu, wobec czego proponuję żebyśmy pod ko-

niec naszych obrad jeszcze do tego mleka wrócili.

Czy poza tym, tą rozbieżnością co do mleka czy były by, czy ten dokument można by uważać jako nadający się do przyjęcia?

Proszę bardzo pan dr. Dąbkowski.

dr. Dąbkowski: Proszę państwa w pkt. 5 proponowałbym przeczytać uważnie drugą połowę pierwszej części zdania po słowie oligopolityczne, mianowicie stanowienie cen maksymalnych. Z tego... może to być różnie interpretowane. Tzn. jako możliwość ustanawiania cen maksymalnych dla przemysłu. Ja rozumiem, że pierwsza część zdania mówimy o tym, że jest kontrola cen, to znaczy i kosztów wytwarzania tak to rozumiem. W wyniku tego jeśli one są prawidłowe to jakby nie były wysokie my nie możemy ustanowić cen maksymalnych. My musimy wyraźnie napisać i możliwości stanowienia cen maksymalnych w drodze subwencji. Bo jeśli cenę uznamy za nieuzasadnioną, to to jest oczywiście logiczne, że cena musi być zmieniona. Bo jeśli będzie takowa kontrola. Natomiast nie możemy tak zapisać bo wynikałoby z tego, że będziemy ograniczać opłacalność przemysłowi produkcji.

I chciałem się przy okazji wypowiedzieć, pan minister finansów był uprzejmy przed przerwą powiedzieć takie zdanie, że będziemy dopłacać, subwencje będziemy tylko dawać na środki produkcji w okresie wdrażania postępu technicznego. To jest prawda, ale teoretyczna. Takie rozwiązanie jest może wtedy, kiedy przemysł jest w pełni konkurencyjny, różne ogniw, różnie wytwarzające różne propozycje technologiczne.

Jeśli przemysł ma swoje zaszczości, tak jak dzisiaj w swoim rozwoju nie wnikając powiedzmy obie w przyczyny musimy się liczyć, że być może błędy popełnione w pewnym okresie w doborze tego co produkujemy czy też inaczej technologii wytwarzania i że mamy jakiś produkt gdzieś w jednym zakładzie jest 40 mld deficytu, nie możemy powiedzieć i on już powiedzmy sobie nie jest postępem technicznym w tej chwili wdrażanym tylko wdrożonym, to nie możemy powiedzieć, że te 40 mld utopimy w cenie, bo nam nikt tego nie kupi. Także my będziemy dawać subwencje i nie tylko w okresie postępu. Ja nie oczekuję żebyśmy tu zapis zrobili w tym zakresie, ale my będziemy dawać subwencje bo się w pewnym momencie zorientujemy, że cena powstała by nierealistyczna do przeknięcia przez rolnika. Musiały by wzrosnąć koszty produkcji. Także ja bardzo proponuję jasne sformułowanie wobec partnera po stronie przemysłu pkt. 5 kontroli ja bym w ogóle powiedział kosztów wytwarzania środków produkcji wytwarzanych przez przedsiębiorstwa monopolistyczne i możliwości stanowienia cen maksymalnych w drodze subwencji.

I dalej, których kryteria będą negocjowane.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę pan Cholewa.

Ob. Ryszard Cholewa: Nawiązując do mojego przedmówcy może rzeczywiście trzeba doformułować i powiedzieć, że chodzi o cenę maksymalną dla producenta rolnego. Ale nie wiem czy ona musi być ustalana koniecznie w drodze subwencji.

Przewodniczący: Nie dla producenta rolnego.

/głos z sali: dla producenta jako kupującego/

Ob. R. Cholewa: Kupującego. Tu chodzi o to żeby tu była cena maksymalna dla producenta rolnego.

/głos z sali: nie słyhać/

Ob. R. Cholewa: Może to trzeba dopisać, dlaczego mówię nie w drodze subwencji. A może w drodze posiadanych ustawowych kontrolnych uprawnień minister finansów stwierdzi nie zasadność ceny. I nie koniecznie musi dawać subwencje.

Przewodniczący: Pan prof. Leopold chciał.

prof. Antoni Leopold: Łapis tutaj przygotowany jest narzędziem antymonopolowym. Chodzi o to żeby maksymalną cenę czy pułap ceny ustawiać dla tych, którzy są w pozycji monopolisty.

Więc to jest cena, którą otrzymuje, którą wolno wyjść na rynek producentowi. My nie rozwiązujemy sprawy stosunku tego producenta do Skarbu Państwa. Pozostawiamy tą sprawę otwartą. Nam chodzi o to żeby zwalczać monopol. Jeżeli państwo będzie uważało, że to jest producent, który się w tych warunkach nie opłaca to go doprowadzi do tego, że nie ma dotacji, bank mu odmówi kredytów i nastąpi upadłość.

Jeżeli państwo będzie uważało, że trzeba na rynku zainterweniować to albo zaimportuje te środki produkcji albo wspomóżę tego producenta. Ale to jest działanie antymonopolowe.

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Ob. Zygmunt Zasoń: Mnie chodzi o sprawę tych cen maksymalnych itd. Wszędzie w tych propozycjach zginęła indeksacja. Zupełnie nie ma. I w związku z tym ja rozumiem, że wszystkim chodzi o tę cenę maksymalną, ale to będzie cena, która będzie przyjmowana do indeksacji cen minimalnych.

To jest rzeczywiście, tak jak mówił prof. Leopold, jest to kwestia budżetu i przemysłu. Dla rolnika jest to obojętne, ponieważ ta cena ustalana powinna być podstawą indeksacji cen rolnych.

Przewodniczący: Czyli był by pan za pozostawieniem tego zapisu. ⁴roszę bardzo pan minister.

min. R. Pazura: Panie profesorze jeśli chodzi o ogólnienie tych cen, tak jak to przedstawił prof. Leopold sądzę, że jest to rozumienie prawidłowe. Dlatego, że tutaj ta kontrola cen i to stonowienie maksymalnych cen staje się rzeczywiście narzędziem antymonopolowym. I niekoniecznie muszą wystąpić tu subwencje, tak jak profesor powiedział.

Natomiast ja przestrzegam przed wpisywaniem tu, gdzie kolwiek subwencji. Dlatego, że jest to tylko wywoływanie wilka z lasu. My to znamy, po prostu i możemy uzyskać efekt odwrotny od zamierzonego. To znaczy możemy przez to dokonać ugruntowania jeszcze tej struktury przemysłowej jaką mamy. Także gdyby taką interpretację nadać, jak prof. Leopold to zapis w moim przekonaniu jest właściwy.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proponuję wobec tego... proszę bardzo pan Maksymiuk.

Ob. Janusz Maksymiuk: ⁵ Jedna króciutka taka uwaga, przepraszam bardzo, ale taka powiedziałbym również autokorektura, bo brałem udział w tym i mogłem wcześniej zgłosić, ale potem po dyskusji w pkt. 4 wprowadzenie gwarantowanych przez państwo i od nowego zdania: "zakres, poziom i sposób stosowanych cen gwarantowanych będą negocjowane ze związkami zawodowymi rolników i przedstawicielami producentów rolnych.

Jest propozycja żeby po "ze związkami zawodowymi rolników - dodać - przecinek "społeczno-zawodowymi organizacjami i przedstawicielami". Chodzi o to, że odezwały się związki branżowe, one działają. Jest np. Związek Hodowców bydła, trzody. Jeżeli by jakiś temat był negocjowany chcieliby w ramach swoich dotychczasowych uprawnień w tym temacie również rozmawiać.

/głos z sali: nie słychać/

Ob. J. Maksymiuk: Ale wytłumaczcie tym kolegom, których tutaj nie ma. Oni dzisiaj są społeczno-zawodowymi organizacjami, jest związków branżowych ponad 20. Nie chciałbym ich na tym etapie wyłączać. Nie chciałbym do tego po prostu przykładać ręki. Mają prawo w negocjacjach o cenie występować. Dlatego prosba taka żeby to uwzględnić.

Przewodniczący: Jest zgoda. Czyli będzie to brzmiało tak: "zakres, poziom i sposób stosowania cen gwarantowanych będzie negocjowane ze związkami zawodowymi rolników, społeczno-zawodowymi organizacjami rolników i przedstawicielami innych producentów rolnych".

Ob. J. Maksymiuk: Tam było producentów, tak.
Dziękuję.

Przewodniczący: Dobrze. Czy można uznać, że prowizorycznie przyjmujemy ten dokument z rozbieżnością co do mleka in fine? Proszę pan Borowski.

Ob. Jan Borowski: Proszę państwa, nie jestem ekonomistą, ale nie uwzględniliśmy podstawowej sprawy tutaj. To do pana Grochowskiego. Stopień inflacji u nas ok. 100 proc. Cena mleka ustalona ok. 4 miesiące temu obliczmy. Obliczmy miesięcznie trzeba podwyższać o 10 proc., cztery

miesiące to wynosi 40 proc. Niech ta cena mleka była 100 złotych to dziś powinna być średnio 140 złotych, a tu się mówi o opłacalności.

No więc, jak inaczej jeszcze można przekonać. Nie braliśmy tej właśnie inflacji. I tu jest chyba argument podstawowy, że w ogóle jest nie do pomyslenia, że pozostać to samą cenę.

Dziękuję.

Przewodniczący: Prof. Dietl.

prof. Jerzy Dietl: Tak, ale jeżeli są ceny rynkowe to właśnie dlatego sugerujemy ceny rynkowe żeby uwzględnić ten wskaźnik inflacji. Ten wskaźnik inflacji jest oczywiście uwzględniony w cenach rynkowych. Jeżeli mówimy o cenach maksymalnych i cenach gwarantowanych to oczywiście ze wskaźnikiem inflacji, to jest zupełnie zrozumiałe. Tak, że to automatycznie jest uwzględnione.

/głos z sali: tylko trzeba by natychmiastowego zniesienia cen urzędowych/. - przewodniczący

/głos z sali: tak, tak/

/głos z sali: ale to w ogóle postulujemy przy spełnieniu zych wszystkich pozostałych warunków. Natomiast sprawa żywca jest sprawą szczególną i sprawa mleka jest sprawą szczególną i dlatego to podkreślamy w ostatnim akapicie - z ewentualną rozbieżnością do mleka i żywca/. - przewodniczący

/głos z sali: tam nie ma mleka/

Przewodniczący: Przepraszam bardzo w naszym dokumencie jest w ogóle produkcja zwierzęca. I myślimy uwzględnić tutaj zarówno mleko, zarówno żywiec. Natomiast tu w dyskusji padło żeby to tylko było w odniesieniu do żywca.

Wobec tego tak jak prof. Stelmachowski powiedział powstaje teraz problem czy zostawić pierwotne sformułowanie w którym jest ujęta automatycznie i żywiec i bydło jeśli chodzi o mleko i produkcja mleka, czy ewentualnie przyjąć ten dokument z tą rozbieżnością, że część uważa, że tylko żywiec, a część żywiec plus mleko.

Tutaj jeszcze pan sekretarz Śliwiński ma propozycje.

Ob. St. Śliwiński: Ja proponuję może zrobić tak.

Rzeczywiście to co mówił pan profesor przed chwilą, najwyżej możemy jeszcze wzmocnić nasze zaniepokojenie, ale zostawię tą szeroką firmułę wobec tego żeby uniknąć tutaj tej wyliczanki i ewentualnie odsyłania do następnej dyskusji czy to mleko włączyć czy nie włączyć. Czy uczestnicy podzespołu rolniczego wyrażają powiedzmy zaniepokojenie, jak to można jeszcze... pogarszającą się sytuacją produkcji zwierzęcej widzą pilną konieczność, czy natychmiastową konieczność czy konieczność podjęcia natychmiastowych działań¹ celem zahamowania spadku tej produkcji. W ten sposób. I zostawię tą formułę.

/głos z sali: bardzo dobrze/

Ob. St. Śliwiński: I wtedy mieszczą się rzeczywiście, to o czym mówił prof. Stelmachowski, zależy jak na to patrzeć czy patrzy się od strony producenta mleka, czy od innej, no wychodzi raz to mleko w takiej lub innej sytuacji. Żeby tu nie przesądzać sprawy, podjęcia natychmiastowych działań¹ w celu zahamowania spadku tej produkcji. Odnosimy się do całej produkcji zwierzęcej. Tu i wełna była podnoszona, też jest sprawa ważna, czy akurat najpilniejsze w tej chwili? Trudno to mówić. Miałbym taką konkretną propozycję.

Przewodniczący: Może być tak.

/głos z sali: w tym jest uwzględniona..../

Przewodniczący: No to proponuję wobec tego, żeby przyjąć tę formułę. Powtarzam raz jeszcze, jakie byłoby jej brzmienie tej rzymskiej III:

"Uczestnicy podzespołu rolniczego wyrażają zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją w produkcji zwierzęcej, widzą konieczność pilnego podjęcia natychmiastowych działań celem zahamowania spadku tej produkcji" - tak? Dobrze.

Wobec tego z kolei, ponieważ jest to dokument skierowany, bo była mowa o demopolizacji bardzo ogólnie proszę wziąć łaskawie teraz pod uwagę dokument...

/głos z sali: przyjmujemy/

Przewodniczący: Przyjmujemy. Następne stanowisko podzespołu w sprawie demonopolizacji, ta sprawa nie była dyskutowana. Proszę bardzo o łaskawe przyjrzenie się temu tekstowi, czy były by jakieś uwagi do tego tekstu.

Proszę bardzo pan profesor....

prof. _____: Szanowni państwo, ponieważ myśmśmy ten dokument dostali nie jako przed pięcioma minutami, było by dla nas wygodniejsze gdyby się druga strona przychyliła się do naszej prośby żebyśmśmy sobie to przetrawili i może na następnym spotkaniu, które będzie równie miłe, jak dzisiejsze, którego na pewno nie unikniemy żebyśmśmy w sprawie tej propozycji zajęli już takie konkretne stanowisko. Bo możemy się kłócić o poszczególne akapity, sformułowania, intencje itd. ale będzie w tym sporo jałowej takiej roboty. Ja mogę się natychmiast odnieść do niektórych spraw, ale do całego dokumentu w tej chwili stosunku nie mam wyrobionego. Myślę,

że ta strona stołu by się przychyliła do mojego wnioskowania, nie wiem, jak pan przewodniczący^{i/} pozostali państwo.

Przewodniczący: Prosimy bardzo. Także w takim razie... Proszę bardzo pan Rączkiewicz.

Ob. Tadeusz Rączkiewicz /OPZZ/: Strona OPZZ również się tutaj do wniosku pana przychyliła, my również musielibyśmy ten temat podnieść na następnym spotkaniu.

Przewodniczący: Proszę uprzejmie, pan Dąbrowski.

Ob. Piotr Dąbrowski: Jeśli wolno, w sprawie formalnej chciałem zapytać czy wobec tego uważamy, że ten dokument w kwestii urynkwienia jest przyjętym dokumentem?

Przewodniczący: Tak, z tym, że oczywiście rozumiem że akapit mówiący o demonopolizacji znajdzie swoje rozwinięcie w tym przedłożonym dokumencie, o tyle one są sprzężone.

Ob. P. Dąbrowski: Tak, rozumiem. Ponieważ ja złożyłem w trakcie dyskusji przedstawiłem tutaj zasadnicze zastrzeżenia w tej kwestii i jednocześnie ponieważ uważam, że ten dokument w sprawie urynkwienia gospodarki żywnościowej jest najważniejszym dokumentem w kwestiach gospodarczych jaki staje na "okrągłym stole" to proszę o przyjęcie mojego wotum separatus w stosunku do tego dokumentu, jednocześnie proszę o nie traktowanie tego głosu, jako próby tutaj antagonyzowania stanowisk, a jednocześnie, a jedynie jako wyraz pewnej podstawy.

Dziękuję.

Przewodniczący: Tak. Wobec tego może jeszcze mamy dwie propozycje. Jedna z nich ma na celu przyspieszenie toku naszych obrad. Mianowicie jest tu przymiarka żeby następne posiedzenie zrobić we wtorek przyszły, czyli za 8 dni, natomiast w międzyczasie powołać trzy podzespoły

które by nam przygotowały pewne dokumenty. W szczególności zespół do spraw infrastruktury i obrotu ziemią, żeby ten cały kompleks był tutaj przedstawiony.

Drugi dotyczący spraw finansowych, w najszerszym tego słowa znaczeniu, to byłby drugi zespół.

I trzeci - o Boże skleroza, zapomniałem...

/głos z sali: nie słyhać/

Przewodniczący: To jest dokument w sprawie restrukturyzacji. Może myślałem o restrukturyzacji...

_____ : Jeszcze jest zespół do spraw samorządowych, który już zaczął obradować, ale nie przygotował końcowego dokumentu ze względu na to, że pan prof. Pańko był zajęty w innym zespole itd. i nie zebraliśmy się w pełnym składzie. I ten zespół powinien jakby kontynuować obrady i dopracować się dokumentu. Bo my jesteśmy w trakcie w tej chwili.

Spotakaliśmy się, był pan prof. Siarkiewicz, była pani Grażyna Sołtyk, była pani...

Przewodniczący: Już mi się odetkało w panią, chodziłoby o te sprawy nie majątkowe, to znaczy sprawy oświaty i zdrowia na wsi. Oświata, zdrowie, kultura na wsi.

To znaczy infrastruktura niematerialna. Ale ona ma ... to jest coś innego niż infrastruktura materialna. Można połączyć to oczywiście...

/głos z sali: blok techniczno-socjalny/

Przewodniczący: Blok socjalny, o to by chodziło. Pan to lepiej sformułował panie pośle. Czyli byłby trzeci blok socjalny. Czy mogła by być taka propozycja żebyśmy takie trzy zespoły sobie powołali i one by już nam coś przed-

łożyły do następnego razu.

_____ : Jeśli można?

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Ob. Śliwiński: Więc ja proponuję żeby ten zespół który opracowywał stanowisko w sprawie urynkwienia, bo zespół ten miał się również zająć kwestią demonopolizacji żeby wziął na warsztat ten tekst, który mamy przed sobą w sprawie demonopolizacji w tym samym składzie żeby tutaj zachować ten sam ciąg rozumowania i myślenia. I przygotował tekst stanowiska na następne posiedzenie. Jeśli idzie to o czym tu mówił pan Szymanderski, jeśli się nie mylę, prośba serdeczna do państwa, którzy pracują nad kwestią samorządów żebyśmy to też uporządkowali na następne posiedzenie również projekt stanowiska w tej materii. W trzeciej to by było finansowe. Jeśli można tu bym prosił o bliższe sprecyzowanie, bo tutaj musimy patrzeć kogo do tego zespołu powoływać.

Przewodniczący: To była by sprawa podatków, przede wszystkim kredytów bardzo ważna rzecz. Proszę bardzo panie profesorze.

_____ : Ja w sprawie zespołu dotyczącego zapisu demonopolizacji. Ponieważ z propozycji przedstawionych przez pana profesora jest dużo o spółdzielczości wnosilibym o włączenie do zespołu roboczego przedstawiciela spółdzielczości rolniczej. Ja się tu do obu przewodniczących zwracam.
/głos z sali: jest/

Przygodzko: Ale w zespole redakcyjnym nie było, w tej grupie roboczej. I prosiłbym o włączenie do naszej grupy roboczej przedstawiciela spółdzielczości.

Przewodniczący: porządku, zgoda.

Przewodniczący Śliwiński: Ale kto to by był konkretnie?

/głos z sali: pan Przygodzki/

Przewodniczący: Pan Przygodzki by to już reprezentował, tak?

/głos z sali: nie słyhać/

Przewodniczący: Dobrze, dobrze, w demonopolizacji.

/głos z sali: przypomnijmy sobie kto w tym zespole jest/

Przewodniczący: Kto może się zająć sprawami infrastruktury? Pańko oczywiście, ale kto...

_____ : Jeżeli można to żeby w tym zespole była jasność żebyśmy wiedzieli od kogo egzekwować nasze postanowienia. Z naszej strony, nazwijmy ze strony koalicyjno-związkowo-samorządowej, żeby tu nikogo nie urazić: pan Tomaczak, pan Uholowa, pan Przygodzki, pan Maksymiuk - wszyscy.

W sprawach samorządowych zespół jest znany. To jest trzy i trzy, to jest szóstka.

/głos z sali: a tam są cztery osoby/

_____ : Tutaj panowie na pewno możecie...

^{nie}
/głos z sali: dojdziemy na pewno do porozumienia/

_____ : Co za dużo?

/głos z sali: ja uważam, że zespoły, które mają po 6 osób to jest już bardzo dużo, a nie tylko 8/.

/głos z sali: wobec tego w temacie demonopolizacji wycofać siebie, a kolega...

_____ : Dobra, nie ma sprawy. ^Jest trzy. W porządku, zgoda.

/głos z sali: z waszej strony jest kto?/

_____ : Jeżeli chodzi o naszą stronę w tym zespole finansowym proponuję: pan Pazura, pan Uichosz...

_____ : A kto od nas by do finansowego wszedł?

_____ : Ja zgłaszam propozycję, kol. Traczyk pisze: pan Gnat, pan Pazura, pan Uichosz.

/głos z sali: trójka/

_____ : Tak, proszę bardzo cztery.

Przewodniczący: Cztery to za dużo. To może...

/głos z sali: nie słycać/

Przewodniczący: Dobrze, ale dwóch jeszcze trzeba.

/głos z sali: Rokicki i Banaszkiewicz/

/głos z sali: Można, ale on do socjalnych powinien być/

/głos z sali: nie słycać/

/głos z sali: nie słycać/

Przewodniczący: Ja proponuję żeby się zastanowić.

/głos z sali: nie słycać/

Przewodniczący: Gdy chodzi o finansowe to byśmy wzięli od nas pana Małeckiego, może Rokicki mógłby by i pana prof. Leopolda. To byśmy mieli taką trójkę do finansów.

Teraz infrastruktura. To kto mógłby zrobić? Paiko tak, panie profesorze pan by mógł do infrastruktury...

/głos z sali: nie słycać/

Przewodniczący: Ale sprawy ziemskie też trzeba jakoś załatwić. No.

/głos z sali: i Lutyka/

/głos z sali: o Lutyk/

Przewodniczący: Lutyk to raczej do tych społecznych, do socjalnych. Nie, tu chodzi o obrót ziemią i to wszystko.

/głos z sali: nie słycać/

Przewodniczący: Dobrze, to Banaszekiewicz, powiedzmy ja sam bym wziął i jeszcze ktoś od was?

/głos z sali: Lipiec/

Przewodniczący: Lipiec, mógłby pan dojechać tu któregoś dnia? Dobra.

Czyli co do infrastruktury to już wieszmy zaraz: Banaszekiewicz, Stelmachowski, Lipiec.

/głos z sali: ale Banaszekiewicz pojechał sobie na urlop, to maie przeklnie/

/głos z sali: jutro jesteście?/

Przewodniczący: Jesteśmy.

/głos z sali: I Banaszekiewicz też jest/

Przewodniczący: Jest, tylko my mamy w Ministerstwie Sprawiedliwości... to kiedy my to zrobimy? Chyba wieczorem, ale byłoby trudno. Kogo by tu jeszcze wziąć? Kogoś z nas.

/głos z sali: my byśmy chcieli jechać do domu/

Przewodniczący: Z czego? Finanse: pan Gnat, min. Pazura i pan Cichosz.

/głos z sali: jest pani Stroińska/

Przewodniczący: Finanse...

/głos z sali: pan Pazura, Cichosz, Stroińska/

Przewodniczący: To cztery?

/głos z sali: to są finansiści sami, nie ma wyboru/

Przewodniczący: I pani Stroińska. Dobrze. Co do ziemi, co byśmy tutaj zrobili?

/głos z sali: to co mamy cztery zespoły?/

Przewodniczący: Jeszcze socjalny.

/głos z sali: to pięć/

Przewodniczący: To pięć.

_____ : Panie profesorze to zrobimy to

tak, dajmy spokój może na dziś. Załatwmy to stanowisko i wychodzimy. To znaczy będzie te trzy zespoły w tej chwili. Demopolizacja, finansowy i infrastruktury.

/głosy z sali: nie słychać/

Przewodniczący: Już zaraz. Kogo do spraw infrastruktury i ziemi doliczyć? Może dwie osoby?

/głos z sali: Jeżeli pan będzie mówił do tej telewizji, bo poproszą pana i pana Śliwińskiego, to niech pan wspomnie o tym, o tej pierwszej części, a na konferencji prasowej to niech już pan spróbuje na spółkę z Szymanderskim, bo ja muszę lecieć do dalszej roboty/.

_____ : Nie na konferencję ja też nie idę, bo ja też jadę do domu, idzie Małecki i Gabriel.

Przewodniczący: A dadzą sobie radę.

_____ : Panie profesorze ja wszyskie uwagi dotyczące układu przestrzennego...

_____ : Proszę państwa żebyśmy się nie pogubili w tych kwestiach. Proponujemy z naszej strony koalicyjno-związkowo-samorządowej.

W zespole pierwszym, infrastruktura i obrót ziemią - pan Maksymiku, pan Stadnik i pan Okuniewski.

W zespole kolejnym w sprawach finansowych - pan Gnat, pan Pazura, pan Cichosz i pani Stroińska.

I w zespole socjalnym - pani Sołtyk, pan Malczewski i pan Gaworski.

/głos z sali: nie słychać/

_____ : Do tak wyszło. I teraz proponuję i proszę bardzo, jeśli pan profesor się zgodzi żeby państwo wszyscy ci, którzy w zespołach redagujących są się umówili

co do kiedy, jak i u kogo podjąć prace żeby można rzeczywiście najbardziej efektywnie ten czas wykorzystać. Potem byśmy w następnym spotkaniu mieli już możliwie dopracowane teksty, żebyśmy mogli dość konkretnie podyskutować i ewentualnie przyjąć.

Przewodniczący: Teraz tak, gdy chodzi o sprawy finansowe to jest panowie Rokicki, Leopold, Małeckci.

Gdy chodzi o sprawy infrastrukturalne - Stelmachowski, Lipec i ewentualnie Pańko, lub Banaszkiewicz, to będą jeszcze takie.

I socjalny, do socjalnych w tym zamieszaniu nie wznaczyliśmy kogo byśmy tutaj dali? Mógłby pan Beszta, Borowski do socjalnego? Dborze. Czyli byłby pan Beszta, może wziąć panią Pomianowską? Może być. Pani doc. Pomianowska, która nie jest w naszym gronie, ale będzie i jeszcze trzecią osobę, może kol. Janowski by mógł.

/głos z sali: jest w zespole demonopolizacji/

Przewodniczący: ^A zapomniałem...

/głos z sali: zastanowimy się/

Przewodniczący: Może dołączymy potem trzecią osobę, w tej chwili mózg staje.

/głos z sali: po spotkaniu musimy się umówić, jak pracować/

Przewodniczący: Po spotkaniu może pan Beszta, Borowski jeszcze później pomówimy, jak i gdzie się spotkać.

/głos z sali: żeby się te wspólne zespoły po zebraniu się poumawiały, jak będą pracować/

Przewodniczący: Ja już w swoim ustaliliśmy i panowie z finansowego też ustalili.

/głos z sali: nie słyhać/

Przewodniczący: Tośmy ustalili, że jeżeli nie ma

lepszego miejsca to na Uniwersytecie u mnie.

W piątek proponuję



Tuw. 46070